

GOSPODARKA ZBOŻOWA

MIESIĘCZNIK

Nr 1 Warszawa, styczeń 1955 Rok VI

W NUMERZE:

Z DOŚWIADCZEŃ KAMPANII
SKUPU 1954 R. — ZWYCIĘSKI
PRZEBIEG SKUPU W ZSRR —
CO POWINNIŚMY WIEDZIEĆ O
GRYCE — NASI RACJONALI-
ZATORZY — WPLYW CENY ZBOŻA
NA WYKONANIE AKUMULA-
CJI — PRACA I ROZWÓJ KLU-
BÓW TECHNIKI I RACJONALI-
ZACJI W MŁYNARSTWIE GO-
SPODARCZYM.

O pełniejszą realizację zakupów zbóż wolnorynkowych

Uchwały II Zjazdu naszej Partii zalecają poszerzenie istniejących oraz wprowadzenie nowych bardziej dogodnych form skupu, jako jednych z wielu czynników oddziałujących w wydatny sposób na zainteresowanie chłopów w zwiększaniu produkcji rolnej, a produkcji towarowej w szczególności. Formy skupu w zależności od etapu są różnorodne i jak najściślej związane z poszczególnymi etapami budowy ekonomiczno-politycznych zrębów socjalistycznego państwa.

II Zjazd uchwalił utrzymanie na nie zwiększającym się poziomie wysokości obowiązkowych dostaw w tej liczbie również obowiązkowych dostaw zbóż. Wobec założonego wzrostu produkcji rolnej, wzrostu któremu służy coraz większa produkcyjna i organizacyjna pomoc ze strony Państwa, w gospodarstwach rolnych pozostawać będzie stale zwiększająca się ilość nadwyżek artykułów rolnych, stanowiących masę towarową do zbytu, po wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Uchwałą Rządu z 20 września br. został wprowadzony w szeregu powiatów, które wykonały 90% obowiązkowych dostaw, wolnorynkowy skup zboża, organizowany przez uspołeczniony aparat skupu.

Dokonując zakupów rynkowych zbóż po cenach zbliżonych do cen kształtujących się na wolnym rynku, Państwo Ludowe stworzyło możliwości zbytu przez gospodarstwa rolne tej części nadwyżek towarowych, jakie pozostają w gospodarstwie po zaspokojeniu własnych potrzeb gospodarczych oraz po wykonaniu dostaw obowiązkowych. Organizując skup rynkowy poprzez uspołeczniony aparat gospodarczy, stwarza się możliwości zbytu nadwyżek towarowych, pozostających w gospodarstwach rolnych po opłacalnych i ustabilizowanych cenach, chroniąc przodujące gospodarstwa rolne przed wyzyskiem spekulantów i kulaków usiłujących przechwytywać część dochodu narodowego należną masom pracujących chłopów.

Stwarzając materialne zainteresowanie chłopów pracujących, skup wolnorynkowy staje się bodźcem ekonomicznym do zwiększenia nakładów i wysiłków produkcyjnych w celu zwiększenia wydajności gospodarstw rolnych. Z drugiej zaś strony skup wolnorynkowy odgrywa poważną rolę w gromadzeniu artykułów rolnych, niezbędnych dla zaopatrzenia klasy robotniczej w podstawowe środki spożywcze.

Skup rynkowy stał się, obok obowiązkowych dostaw, poważnym źródłem wpływu masy towarowej do uspo-

łeczniowanych punktów skupu, szczególnie w zakresie skupu zwierząt rzeźnych i mleka.

W obecnych warunkach, kiedy pracujący chłopowie w krótszym niż w poprzednich latach terminie zrealizowali obowiązkowe dostawy zbóż oraz wobec stosunkowo dobrych urodzajów, gromadzenie nadwyżek towarowych zboża w drodze skupu rynkowego nabiera i nabierać będzie w przyszłości coraz większego znaczenia.

Stworzenie dogodnych warunków zbytu zbóż po wysoce opłacalnych cenach wolnorynkowych, poza czynnikiem oddziałującym na wzrost produkcji rolnej, ma bardzo istotne znaczenie dla zmniejszenia importu ziarna — stwarza możliwość poszerzenia własnej bazy surowcowej dla przemysłu rolno-spożywczego i pełniejszego zaopatrzenia klasy robotniczej. Zasada wprowadzania skupu wolnorynkowego w powiatach, które wykonały 90% obowiązkowych dostaw, staje się ponadto czynnikiem mobilizującym do szybszej realizacji dostaw obowiązkowych tej części chłopów, którzy zwlekali z ostatecznym rozliczeniem się z należności na rzecz Państwa.

Dotychczasowy przebieg skupu wolnorynkowego na terenie niektórych powiatów i województw jak np. olsztyńskie, białostockie, wrocławskie, kieleckie i inne wskazuje, że ta nowa forma skupu została przyjęta z dużym zadowoleniem przez większość pracujących chłopów, oraz że stanowi czynnik mocnego zainteresowania ludności wiejskiej w sprzedaży nadwyżek towarowych po cenach rynkowych.

Osiągnięte wyniki w wolnorynkowym skupie zbóż wskazują na duży wzrost zaufania chłopów pracujących do cen i warunków, na jakich Państwo organizuje zakupy rynkowe.

Dotychczasowe rezultaty osiągnięte w dziedzinie rynkowego skupu zbóż w poszczególnych województwach i powiatach kształtują się różnorodnie. Przoduje województwo olsztyńskie, gdzie skup zboża rynkowego sięga tysięcy ton, wyróżniają się tam głównie powiaty: Reszel, Węgorzewo, Lidzbark, Giżycko. W tymże samym województwie obserwuje się słabe stosunkowo wyniki w takich powiatach, jak Ostróda, Nowe Miasto czy Działdowo.

Podobnie przedstawia się sytuacja na terenie województwa białostockiego, gdzie takie powiaty jak

Łomża, Wysokie Maz. czy Olecko w drodze zakupów wolnorynkowych zgromadziły bardzo poważne ilości zbóż, sięgające w tych powiatach po kilkadziesiąt ton. Nie dorównują im natomiast powiaty Sokółka, czy Kolno.

W województwie poznańskim wyróżniają się powiaty Kępno, Turek, Ostrów, w rzeszowskim obok wykazujących pokaźne osiągnięcia powiatów jak Przeworsk, Brzozów czy Rzeszów, istnieją powiaty, na terenie których efekty są znikome i do tych zaliczyć należy przede wszystkim Łańcut i Lubaczów.

Na tle przytoczonych kilku przykładów nasuwają się wnioski, że w wielu gospodarstwach istnieją duże ilości zbóż towarowych, że dotychczasowe wyniki, osiągnięte w skupie rynkowym są w szeregu placówek rezultatem aktywnej postawy aparatu gospodarczego, sprężystej organizacji i stosowania właściwych form skupu oraz, że obok tych przodujących placówek gospodarczych obserwujemy w niektórych ogniwach organizacji skupowych brak jeszcze poważniejszych osiągnięć na tym odcinku, że w niektórych powiatach aparat terenowy nie potrafił wypracować odpowiednich form oddziaływania na gospodarstwa rolne, aby wywołać większą podaż ziarna, aby zwiększyć efekty zdejmowania w skupie rynkowym ze wsi istniejących tam nadwyżek towarowego ziarna.

Trzeba stwierdzić, że obok takich województw jak Olsztyn, Białystok, Wrocław, Opole, Warszawa, Kielce, Lublin, które mają osiągnięcia w skupie rynkowym, w których daje się zaobserwować w wyniku wysiłków organizacyjnych widoczne efekty, w województwach takich jak Bydgoszcz, Zielona Góra czy Gdańsk skup rynkowy przebiega jeszcze w sposób niezadowolający. W tych pozostających w tyle województwach brak jeszcze na szczelbu województwa oraz większości powiatów właściwej i sprężystej organizacji skupu, opartej na wnikliwej analizie ekonomicznej i poznaniu źródeł istniejących nadwyżek. Obiektywnie trzeba również przyznać, że obok słabości organizacyjnych i niedomagań w pracy aparatu skupu na tym odcinku w niektórych pozostających w tyle placówkach wpływ na ten stan rzeczy miały również przyczyny niezależne bezpośrednio od aparatu.

Do tych należy zaliczyć: kształtowanie się w niektórych rejonach cen wolnorynkowych nieco powyżej limitów, po których dokonuje zakupów aparat społeczny; — zaabsorbowanie chłopów jesiennymi pracami polowymi, lokalne powstrzymywanie się niektórych rolników ze sprzedaży z uwagi na przyzwożenie sprzedaży zbóż w okresach późniejszych.

Dla stworzenia bardziej dogodnych warunków produkcji i zbytu zbóż przez przodującą część chłopów pracujących, którzy sprzedają swe nadwyżki towarowe Państwu na warunkach wolnorynkowych oraz celem wzmocnienia sprzedaży zbóż, została podjęta uchwała Rządu z dnia 10 grudnia ubr., na mocy której indywidualne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i ich członkowie, sprzedający Państwu zboże w ramach dostaw wolnorynkowych, korzystać będą w czasie od 26 grudnia ubr. do 31 marca 1955 r. z prawa pierwszeństwa w nabywaniu atrakcyjnych artykułów przemysłowych.

Niezależnie od opłacalnych cen, płaconych za zboże przez społeczny aparat skupu, chłopci sprzedający swe nadwyżki towarowe będą korzystać z prawa pierwszeństwa zakupu po cenach detalicznych w gminnych spółdzielniach szeregu artykułów, takich jak: cement, tarcica, emalia, wełna, skóra, buty gu-

mowe, płaszcze podgumowane, radioodbiorniki, rowery, zegarki i maszyny do szycia. Tak np. za 100 kg dostarczonego do punktu skupu zboża, przysługuje dostawcy prawo pierwszeństwa w zakupie w gminnej spółdzielni 100 kg cementu, albo 0,15 m³ tarcicy iglastej, albo 0,5 kg skóry twardej lub też 3 pary obuwia gumowego, albo 1 m — 100-procentowej wełny czesankowej. Za 300 kg dostarczonego zboża rolnik może na prawach pierwszeństwa zakupić jeden radioodbiornik, za 400 kg zboża jeden rower albo jeden zegarek zaś za 1000 kg zboża jedną maszynę do szycia. Spółdzielnie produkcyjne, dostarczające zboże spółdzielczemu w skupie rynkowym mają prawo do nabycia wszystkich wyżej wymienionych artykułów, albo prawo nabycia pojazdów mechanicznych w stosunku za 50 q dostarczonego zboża — jeden motocykl, za 350 q zboża — jeden samochód ciężarowy. Spółdzielnie produkcyjne, dostarczające większe ilości zboża spółdzielczemu w skupie rynkowym zamiast uprawnień do zakupu wyżej wymienionych towarów, mogą korzystać z prawa pierwszeństwa w nabyciu innych artykułów inwestycyjnych, a w szczególności wozów ogumionych w relacji za 70 q zboża rynkowego — jeden wóz ogumiony. Ponadto gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ mogą przyjmować od dostawców zboża zamówione na inne towary, którymi dysponują.

Podjęta Uchwała jest wyrazem troski Ludowego Państwa o stworzenie dogodniejszych warunków zaopatrzenia tej części ludności wiejskiej, która poprzez podnoszenie produkcji rolnej i zbywanie nadwyżek towarowych w społecznie aparacie gospodarczym przyczynia się do pełniejszego zaopatrzenia ludności nierolniczej. Uchwała jest wyrazem dalszego zacieśnienia więzi ekonomicznej między miastem i wsią, między klasą robotniczą a przodującym chłopstwem. Prawo pierwszeństwa przy zakupie szeregu artykułów przemysłowych, atrakcyjnych dla ludności wiejskiej, stanowi dalszy krok w poszerzeniu bodźców ekonomicznych, oddziałujących na indywidualnych chłopów w kierunku zachęty do wzmocnienia siły ekonomicznej gospodarstw rolnych i podnoszenia ich towarowości.

Sprzedaż artykułów przemysłowych odbywa się w gminnych spółdzielniach lub składach specjalnych i sklepach PZGS. Na życzenie dostawcy zboża gminna spółdzielnia zobowiązana jest sprowadzić ze specjalnych sklepów branżowych artykuły przemysłowe, tak ażeby rolnik mógł je odebrać w miejscowej gminnej spółdzielni.

Sprzedaż samochodów ciężarowych i wozów ogumionych oraz innych zamówionych artykułów inwestycyjnych przez spółdzielnie produkcyjne odbywa się z przydziału na zlecenie Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa.

W celu skoordynowania sprzedaży artykułów przemysłowych w powiązaniu z rynkowym skupem zbóż zostały powołane wojewódzkie i powiatowe komisje w następującym składzie:

Komisja wojewódzka: 1. Z-ca woj. pełnomocnika Ministerstwa Skupu — jako przewodniczący; 2. Przedstawiciel Wydziału Handlu Prezydium WRN — jako zastępca; 3. Wiceprezes WZGS do spraw handlu; 4. Wiceprezes WZGS do spraw skupu; 5. Zastępca dyrektora do spraw handlowych OZZ, jako członkowie; 6. Przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu Roln.

* Komisja powiatowa: 1. Powiatowy pełnomocnik Ministerstwa Skupu — jako przewodniczący; 2. Kierownik W-łu Handlu PRN — jako zastępca; 3. Przedstawiciel Powiatowego Zarządu Roln.; 4. Prezes PZGS; 5. Kierownik Oddziału Powiatowego Zakładów Zbożowych.

Do zadań wymienionych komisji należy: 1) zatwierdzanie rozdzielników poszczególnych artykułów przemysłowych, przeznaczonych do sprzedaży premiowej dostawcom zbóż; 2) dokonywanie analizy rynkowego skupu zbóż w powiązaniu z przebiegiem sprzedaży artykułów przemysłowych i realizacji zleceń sprzedaży; 3) podejmowanie decyzji co do przesuwania w ramach województwa lub powiatu poszczególnych rodzajów artykułów przemysłowych w zależności od ich atrakcyjności w określonych rejonach; 4) udzielanie zezwoleń na wprowadzenie dowolnej sprzedaży poza zleceniami sprzedaży niektórych asortymentów i gatunków artykułów przemysłowych, zastrzeżonych na premiowanie rynkowego skupu zbóż; 5) analiza i zatwierdzanie sprawozdań jednostek CRS z rozproszonych i zrealizowanych zleceń sprzedaży.

Powołanie wymienionych komisji w niczym nie narusza działalności koordynacyjnych, powołanych zarządzeniem Nr 237 Ministra Skupu z dnia 22 września 1954 r. w sprawie rynkowego skupu zbóż przez uspołeczniony aparat skupu. Komisje te winny w obecnym okresie wykazać pełną aktywność w celu szczegółowego rozpoznania sytuacji na odcinku skupu rynkowego.

W celu pobudzenia większej aktywności pracowników, dokonujących bezpośrednio skupu w czasie od 26 grudnia ubr. do 31 marca 1955 r. premia pieniężna za każde efektywne skupione 100 kg zboża zostaje podniesiona do 10 zł.

Zatwierdzone górne limity cen skupu zbóż wolnorynkowych zostają utrzymane na dotychczasowym poziomie. Punkty skupu natomiast mogą wypłacać dostawcom ceny różne, swobodnie uzgadniane między sprzedawcą a skupującym, odbiegające od ustalonego dla danego powiatu limitu cen na określone rodzaje i klasy zboża. Sprzedaż zbóż przez gminne spółdzielnie jednostkom PZZ odbywa się jednak w oparciu o limit obowiązujący dla danego rodzaju i klasy zboża w powiecie z doliczeniem należnej marży oraz premii płaconej w wysokości 10 zł za każdy q pracownikom dokonującym skupu.

Dla spopularyzowania tej nowej formy skupu gminne spółdzielnie powinny urządzać wystawy handlowe artykułów przemysłowych, jakie rolnik ma prawo nabyć przy sprzedaży zbóż na warunkach rynkowych. W wystawach tych szczególnie podkreślać należy, jakie ilości poszczególnych artykułów przemysłowych ma prawo nabyć rolnik przy dostawie zboża oraz po jakich cenach.

Szczególnie ważną rzeczą jest sprawna i rzetelna obsługa rolników, którzy uzyskali prawo zakupu zastrzeżonych artykułów przemysłowych. Podkreślić należy, że bezzwłoczna realizacja zleceń sprzedażnych zgodnie z asortymentem posiadanych artykułów przemysłowych, jak również natychmiastowe dostarczanie artykułów przemysłowych do sklepów i składów PZGS ma duży wpływ na zwiększenie ilości skupowanego ziarna.

Nowa forma skupu winna być jak najszerzej rozpowszechniana wśród najszerszych rzesz chłopskich. W tym celu należy poprzez prasę miejscową, radio-

węży, ulotki, wywieszki w sklepach w zależności od warunków miejscowych powiadomić rolników o dodatkowych korzyściach, jakie mogą uzyskać sprzedając jednostkom handlu uspołecznionego zboże wolnorynkowe.

Uchwała Rządu z dnia 10 grudnia ubr. daje aparatowi skupu dodatkowe środki wzmożenia podaży, stwarza poprzez przyznanie zwiększonych prowizji dla aparatu skupu większe materialne zainteresowanie skupem rynkowym i pozwala na bardziej elastyczne stosowanie cen skupu.

Dając dodatkowe poważne środki, kierownictwo oczekuje jednocześnie od aparatu skupu wydatnego zwiększenia dotychczasowych wyników skupu rynkowego.

Trzeba dokładnie zapoznać aparat terenowy z poszerzonymi warunkami skupu rynkowego, zreorganizować i poszerzyć istniejące ekipy skupowe, wzmocnić nad nimi nadzór i kontrolę i wydatnie zwiększyć zakup zbóż wolnorynkowych.

Na II Zjeździe Bolesław Bierut wskazał, że „Import zbóż ciąży bardzo ujemnie na naszym handlu zagranicznym i powoduje konieczność wydatkowania znacznych środków, które mogłyby być zużyte na zakup surowców dla przemysłu lekkiego, na rozszerzenie artykułów szerokiego spożycia i polepszenie zaopatrzenia ludności”.

Zachodzi zatem potrzeba, aby zagadnienie skupu rynkowego zbóż stało się sprawą będącą przedmiotem zainteresowania się instancjami partyjnymi, aby poprzez właściwe formy oddziaływania na wieś przekazać istotny sens dogodnych warunków, na których chłopcy mogą zbywać nadwyżki towarowe zboża w uspołecznionych punktach skupu.

Konieczne jest, ażeby sprawa skupu wolnorynkowego zbóż stała się zagadnieniem, którym będą się interesować w gromadach i powiatach rady narodowe, aby sprawa ta stała się zagadnieniem centralnym w placówkach gospodarczych, zajmujących się skupem zbóż.

Jest to zagadnienie mocniejszego i głębszego wiązania się aparatu gospodarczego i handlowego bezpośrednio z chłopem, jest to sprawa docierania do chłopca, poznawania jego bolączek i potrzeb.

Zagadnienie skupu wolnorynkowego wymaga uaktywnienia ludzi uczciwych i oddanych naszej sprawie, którzy potrafią widzieć problem skupu wolnorynkowego jako jedną z form politycznego oddziaływania na wieś w drodze prawidłowego stosowania odpowiednich bodźców ekonomicznych, wpływających na produkcję rolną, jako jedną z form, do których Partia i Rząd przywiązują wielką wagę. Wszelkiego rodzaju przejawy administracyjnych i biurokratycznych poczyniń w tej dziedzinie nie mogą dać dobrych rezultatów, a poważnie muszą się one ujemnie odbić na wynikach skupu rynkowego.

Wzmocniony wysiłek aktywu terenowego, wykorzystanie wszelkich transmisji, przez które oddziałujemy na wieś dla spopularyzowania korzystnych warunków skupu rynkowego, przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia tej nowej formy skupu, do osiągnięcia w tej dziedzinie poważnych efektów.

Jan Kamiński

Z doświadczeń kampanii skupu 1954 r.

Miniona kampania skupu wykazała, że wiele jednostek spółdzielczości gminnej oraz Polskich Zakładów Zbożowych umie dobrze organizować pracę. Skup przebiegał sprawnie i w większości wypadków zboże wpływało do magazynów terminowo, było dobrze przechowywane i sprawnie wysyłane. Zdarzały się również niedociągnięcia. Większość z nich miała swe źródła w złym przygotowaniu punktów skupu i magazynów do kampanii. Z niedociągnięć tych musimy wyciągnąć odpowiednie wnioski, które pozwolą tak zorganizować pracę w kampanii 1955 r., by przebiegała ona jak najsprawniej. Ani jeden kilogram zboża wyprodukowanego przez chłopą nie może być zmarnowany. Chłop wykonujący swoje obowiązki względem państwa musi być szybko załatwiony, zboże przez niego dostarczone sklasyfikowane pod względem jakości zgodnie z jego faktyczną wartością.

W ubiegłym roku magazyny punktu skupu i magazyny składujące były w zasadzie przygotowane do przyjmowania zboża, przy czym przelotowość tych magazynów była ograniczona tylko do cyfr objętych planowanymi na dany miesiąc dostawami. Zbyt jednak mało uwagi zwrócono na zwiększenie przelotowości w przypadku, gdy nastąpi przyspieszenie dostawy ze strony producentów. Zaraz więc w początku akcji skupu, kiedy chłopci chcą spełnić swój obowiązek względem państwa, zaczęli dostarczać zboże przed terminem — na punktach skupu następowało przepełnienie magazynów i zachodziła konieczność organizowania dodatkowych ekip załadunkowych, dodatkowego transportu kołowego, dodatkowych wagonów itp. Jednocześnie z przeładowaniem magazynów punktów skupu nastąpiło zaniechanie w większości wypadków segregacji zboża według standardów. W związku z tym znaczne ilości zbóż o lepszej jakości zostały pomieszane ze zbożami o gorszej jakości przez co gospodarka narodowa poniosła poważne straty.

Po zaniechaniu segregacji w wielu wypadkach zaniedbano także oddzielanie zbóż o większej wilgotności i przyjęto zasadę sypania:

a) na jedną przymę żyta o różnych wilgotnościach i cechach jakościowych;

b) pszenicy bez oddzielania pszenicy porażonej śniecią od czystej, pszenicy białej, czy pszenicy czerwonej wysokoglutenuj tak bardzo potrzebnej w naszej gospodarce narodowej do produkcji mąki makaronowej;

c) jęczmienia bez wydzielania jęczmienia browarnianego pochodzącego z kontraktacji od jęczmienia kaszowego szklistego, wskutek czego poważna ilość jęczmienia browarnianego została wyłączona z obrotu przeznaczanego na produkcję siodu;

d) owsa bez oddzielania owsa paszowego od owsa do przetwórstwa, owsa o kolorze jasnym od owsa o kolorze żółtym, nie mówiąc już o tak ważnym zagadnieniu jak oddzielanie owsa zadeszczanego od owsa niezadeszczanego.

Wszystkie przytoczone wyżej momenty były wynikiem braku należytego przygotowania i dokładnego przemyslenia zagadnienia napływu zboża w ilościach ponadplanowych.

Zaniedbanie segregacji według norm jakościowych i nieoddzielanie zbóż o nadmiernej wilgotności od zbóż

o wilgotności normalnej, spowodowało powstawanie w pryzmach ognisk zapalnych, zagrzewanie się zboża mokrego. Następstwem było psucie się ziarna, nabieranie zapachów stęchlizny i pleśni, zapachów magazynowych itp. które obniżały jakość zboża.

Dobrze było jeśli magazynier badał codziennie, czy nie ma ognisk zboża zagrzanego, a znalazłszy takie ogniska natychmiast dokonywał wietrzenia i przeróbki zboża.

Innym często spotykanym w bieżącej kampanii niedociągnięciem było zbyt małe przywiązywanie wagi do badania zboża na porażenie wołkiem zbożowym lub rozkruszkciem. W wyniku magazyny zdezynsekwane przed akcją skupu zostały już w początkach dostaw ponownie porażone szkodnikami zbożowymi. A przecież z doświadczeń lat ubiegłych magazynierzy wiedzą dokładnie, którzy nieuczciwi chłopci dostarczali zboże porażone szkodnikami. Na tych dostawców powinni byli zwrócić szczególną uwagę, nie zaniedbując oczywiście badania innych partii. W ten sposób zmniejszyłaby się znacznie możliwość zakażenia magazynu i znajdującej się już w magazynie wolnej od szkodników masy towarowej. Tymczasem znaczne partie zbóż zostały porażone wołkiem i rozkruszkciem, wobec czego Ministerstwo Skupu zmuszone było wydać zarządzenie Nr 260 z dnia 4 października o zakazie wprowadzania do obrotu zbóż porażonych szkodnikami.

W minionej kampanii nie stosowano w pełni zasady odładowywania w pierwszej kolejności zbóż najwcześniej przyjętych. Zboże z pierwszych dostaw leżało często ubite na spodzie przymy nieraz o znacznej wilgotności, a wskutek ubicia przymy i braku dopływu powietrza zagrzewało się i ulegało psuciu.

Przejdźmy teraz do spraw, które decydują o sprawnym przebiegu skupu — tj. do zasypu magazynów i ich rozładunku oraz związanym z tym planowaniem przelotowości i wykorzystania środków transportu. Niektóre Oddziały Powiatowe PZZ nie przeprowadziły wnikliwej analizy przebiegu i dynamiki skupu, wskutek czego nie dostarczyły punktom skupu odpowiednich dyspozycji wysyłkowych i powodowały narastanie remanentów, przeładowanie punktów skupu i trudności w dalszym przyjmowaniu zboża od chłopów. Często też Oddziały Powiatowe nie stosowały zasady całkowitego odładunku punktów skupu w pierwszej fazie stosunkowo małego wpływu zboża, aby były one stale wolne i gotowe do przyjęcia zboża w okresach większego nasilenia dostaw.

Skutki takiej pracy nie dały na siebie długo czekać, gdyż już w drugiej dekadzie sierpnia, kiedy chłopci po częściowym przeprowadzeniu zniw, przystąpili do masowego omłotu i dostawy, zachodziła konieczność wyszukiwania dodatkowych pomieszczeń na przyjmowanie zboża, gdyż punkty skupu wskutek nieodładowania zboża szybko się przepełniły. Taki stan jaskrawo wystąpił w woj. lubelskim i bydgoskim, a w okresie końca sierpnia w woj. olsztyńskim, łódzkim i częściowo poznańskim.

Szczegółowa analiza wykazała, że plan odładunku punktów skupu nie był na tych terenach właściwie opracowany, nie wzięto pod uwagę przelotowości magazynów własnych. Mimo więc posiadania wolnych pojemności w magazynach własnych, zachodziła nie-

raz konieczność dokonywania przerzutów zboża na duże odległości do magazynów innych województw.

Jako przykład właściwego odładunku i rytmicznego zasypu magazynów własnych można przytoczyć wykorzystanie pełnej pojemności magazynów Oświęcim w woj. krakowskim, które posiadają dużą pojemność natomiast zdolność rozładowcza w stosunku do pojemności układała się w ten sposób, że chcąc magazyny te w pełni zasypać trzeba by było przeszło dwóch i pół miesięcy, wtedy gdy skup w województwie tym odbył się w ciągu 1 i pół miesiąca.

Okręg wyciągając wnioski z lat poprzednich, kiedy to w czasie kampanii skupu następowały poważne zaburzenia wskutek spiętrzenia się nadchodzących wagonów, postanowił od samego początku skupu rozpocząć intensywny zasyp tych magazynów i zmobilizował całą załogę magazynów, z góry ustalając zadania maksymalne. W wyniku cała pojemność została wykorzystana do załadunku bez przestojów wagonów w okresie niecałych 2 miesięcy.

Okręg Kraków wyszedł ze słusznego założenia, że magazyny o dużej pojemności, lecz małej przelotowości należy zasypywać w pierwszej kolejności kosztem magazynów mniejszych o większej przelotowości.

Warunkiem zasadniczej wagi jest utrzymanie do końca kampanii skupu jak największej przelotowości magazynów własnych. O ile dzienna maksymalna przelotowość w początkowej fazie skupu w całym województwie wynosi przykładowo 100 wagonów, a posiadamy magazyny o różnej przelotowości i pojemności, to przy opracowaniu planu ich zasypu powinniśmy wziąć pod uwagę: a) dzienną zdolność rozładowczą każdego magazynu; b) pojemność każdego magazynu; c) przeznaczenie magazynu (jakim rodzajem zboża chcemy go zasypać); d) układ masy towarowej pod względem rodzaju w stosunku do potrzeb danego regionu; e) ilość i rodzaj masy towarowej zaplanowanej do skupu.

Mając wszystkie powyższe dane, obliczamy ile czasu potrzeba na zasyp poszczególnych magazynów i wtedy ustalamy kolejność ich zasypu, uwzględniając rodzaj zboża, którym będzie dany magazyn zasypywany. Czy istnieją możliwości utrzymania w ciągu całej akcji maksimum początkowej przelotowości może posłużyć nam następujące wyliczenie:

Mamy 100 magazynów o następującej pojemności i przelotowości:

5 mag. po 2.000 ton	—	dzienna przelot.	po 5 wagonów
20 „ „ 1.500 „	„	„	2 „
30 „ „ 500 „	„	„	2 „
20 „ „ 300 „	„	„	1 „
10 „ „ 150 „	„	„	1 „

Razem 100 mag. na 62.500 ton przy dziennej przelotowości 55 wagonów. Plan skupu przewiduje wpływ w ciągu całej kampanii:

55.000 ton żyta
10.000 „ pszenicy
8.000 „ jęczmienia
6.000 „ owsa i miesz.
Razem 79.000 ton

Sprzedaż bezpośrednia w okresie kampanii skupu objęta planem wynosi:

5.000 ton żyta w dziennym harmonogramie	15 wag.
2.000 ton pszenicy „	5 wag.
500 ton jęczm. brow. „	2 wag.
500 ton jęczm. kasz. „	1 wag.
300 ton owsa pasz. „	1 wag.
Razem	24 wag.

Bilansowo obrót układał się następująco:

skup	79.000 ton
sprzedaż bezpośrednia	8.300 „
pojemność magazynów własnych	62.500 „
przełot. magaz. własnych i konsygn.	155 wag. dziennie
dzienna wysył. w sprzed. bezpośred.	24 wag. dziennie
79 wagonów po 16 ton przeciętnie daje nam dzienną zdolność wysyłkową — 2.864 ton zboża, czyli o ile zdolność tę moglibyśmy utrzymać przez cały okres skupu — to cały plan skupu moglibyśmy przejąć w ciągu około 33 dni.	

Ponieważ masa towarowa ze skupu nie wpływa równomiernie w ciągu całego okresu skupu, wpływ ten układa się różnie, wobec czego będziemy mieli okresy gdzie nie zaistnieje konieczność wykorzystania całej przelotowości.

W związku z tym w założeniach naszych musimy przy układaniu planu obrotu zachować następującą kolejność:

a) zaopatrzenie odbiorców bezpośrednich w pełnym harmonogramie;

b) zasyp magazynów dużych o małej przelotowości.

Z przytoczonego przykładu magazynów o różnej pojemności wynika, że na zasyp magazynów o pojemności:

2.000 ton	potrzeba około 25 dni
1.500 „	40 „
500 „	17 „
300 „	10 „
150 „	10 „

Układ magazynów w terenie jest taki, że magazyny o małej pojemności mogą być zasypane całkowicie drogą kołową bezpośredniego skupu, natomiast magazyny duże przewidziane są przeważnie do zasypu z dostaw wagonowych.

Chcąc utrzymać jak najdłużej najwyższą przelotowość magazynów należy zatem rozpocząć obsyp magazynów dużych, natomiast magazyny o mniejszej pojemności zatrzymać w odwodzie jako zabezpieczenie punktów skupu w okresie największego nasilenia dostaw.

Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych wiemy, że układ procentowy wpływu masy towarowej przedstawia się następująco: w 3 dekadzie lipca, kiedy następuje początek dostaw — 5% planu całego skupu; w 1 dekadzie sierpnia — 10% planu; w 2 dekadzie sierpnia — 30% i w 3 dekadzie sierpnia 35% planu. Wyliczamy więc, że wpływ zboża do punktów skupu będzie następujący: 3 dekada lipca ok. 3.950 ton, 1 dekada sierpnia ok. 7.900 ton, 2 dekada sierpnia ok. 23.700 ton, 3 dekada sierpnia ok. 27.650 ton. Razem ok. 53.200 ton.

Z wyliczenia tego bierzemy na sprzedaż bezpośrednią 24 wagony dziennie przeciętnie po 16 ton. Daje nam to:

w 3 dekadzie lipca	ok. 3.800 ton
w 1 dekadzie sierpnia	„ 3.200 „
w 2 dekadzie „	„ 3.800 „
w 3 „	„ 1.300 „

Razem plan miesięcznej sprzedaży wynosi 8.300 ton. Pozostałą masę towarową z każdej dekady po zaspokojeniu odbiorców bezpośrednich powinniśmy przejąć na magazyny własne.

I tutaj wyliczamy, że w 3 dekadzie lipca całą masę ze skupu powinniśmy wydysponować do odbiorców bezpośrednich. W 1 dekadzie sierpnia na magazyny powinniśmy zabrać z punktów skupu 4.700 ton, co przy przeciętnej 16 ton na jeden wagon daje nam ok. 290 wag., czyli, że przeciętnie na 1 dekadę sierpnia przypada nam do skierowania na magazyny własne po ok. 30 wagonów dziennie.

W 2 dekadzie sierpnia po zaspokojeniu odbiorców bezpośrednich musimy zebrać już około 19.900 ton, co stanowi około 1240 wagonów czyli, że dziennie musimy przejąć do magazynów własnych po około 125 wagonów.

W 3 dekadzie sierpnia powinniśmy przejąć do magazynów własnych niemal 26.350 ton, co równa się 1640 wagonów, a dzienny odładunek wyniesie 164 wagony.

O ile zestawimy dzienną możliwość przyjęcia magazynów własnych na cały okres skupu, to okaże się, że do pełnej zdolności w 3 dekadzie sierpnia braknie nam przelotowości w magazynach własnych ok. 10 wagonów, natomiast w 1 i 2 dekadzie sierpnia nie wykorzystamy pełnej przelotowości.

Aby zachować jak największą przelotowość na 3 dekadę powinniśmy dokonywać zasypu tych magazynów, które mają dużą pojemność lecz małą zdolność przyjęcia.

W obliczonych założeniach w 1 dekadzie sierpnia zasypp powinien odbywać się do magazynów o pojemności 1500 ton i 2000 ton. Obliczamy:

a) w 1 dekadzie sierpnia po 30 wagonów dziennie. 20 magazynów po 1500 ton może przejąć 40 wagonów dziennie, wobec czego całość zboża przejmujemy do tych magazynów.

b) w 2 dekadzie mamy przyjąć już 125 wagonów dziennie, wobec czego ustalamy, że 20 magazynów po 1.500 ton przyjmie 40 wagonów dziennie, 5 magazynów po 2.000 ton przyjmie 25 wagonów dziennie, 30 magazynów po 500 ton przyjmie 60 wagonów dziennie. Razem 125 wagonów dziennie.

c) w 3 dekadzie powinniśmy przyjąć najwięcej, bo 164 wagony dziennie. Włączamy więc wszystkie magazyny do przyjmowania i osiągamy maksymalną zdolność 155 wagonów, natomiast pozostaje nam brak przelotowości na 10 wagonów dziennie.

W związku z tym zmuszeni jesteśmy zmobilizować załogi większych magazynów lepiej wyposażonych technicznie do przyjęcia dodatkowo po 1 wag./dz.

Mając tak opracowany plan przyjęcia masy towarowej z punktów skupu, obliczamy ile wyniesie zasypp poszczególnych magazynów:

5 mag. po 2.500 ton przyjmie w 2 dekadzie sierpnia 250 wag. = 4.150 ton; w 3 dekadzie sierpnia 300 wag. = 5.200 ton.

Razem na ogólną pojemność 10.000 ton magazyny przyjmą 9.350 ton.

20 mag. po 1.500 ton przyjmie w 1 dek. sierpnia 300 wag. = 5.200 ton; w 2 dek. sierpnia 400 wag. = 6.800 ton; w 3 dek. sierpnia 400 wag. = 6.800 ton.

Razem na pojemność 30.000 ton magazyny przyjmą 18.800 ton.

30 magazynów po 500 ton przyjmie w 3 dekadzie

sierpnia 600 wag. = 10.200 ton na ogólną pojemność 15.000 ton.

20 magazynów po 300 ton przyjmie w 3 dek. sierpnia 200 wag. = 340 ton; 10 magazynów po 150 ton przyjmie w 3 dek. sierpnia 100 wag. = 1500 ton.

Z założeń planu skupu wynikało, że plan wynosił 79.000 ton; skupiliśmy do 30.VIII 53.200 ton; pozostaje nam do skupu jeszcze od 1.IX 25.800 ton i jednocześnie posiadamy na 1.IX następującą pojemność:

w 5 mag. po 2.500 ton	650 ton o przelot. 25 wag. dz.
" 20 " " 1.500 "	11.200 " " 40 " "
" 30 " " 500 "	4.800 " " 60 " "
" 20 " " 300 "	2.600 " " 20 " "

Razem na 1. IX mamy wolnej pojemności 19.250 ton o przelotowości 145 wag./dz.

Jednocześnie przy tym założeniu powinniśmy posiadać całkowicie wolną pojemność magazynów punktów skupu.

Mając wyliczoną pojemność i przelotowość oraz masę towarową do skupu, przeprowadzamy taką samą analizę dynamiki skupu jak w sierpniu. Jednocześnie w końcowej fazie skupu przeprowadzamy szczegółową analizę pojemności punktów skupu, gdyż w tym okresie możemy już pozostawiać pewną część masy towarowej w magazynach punktów skupu.

Oczywiście chcąc dokonywać zasyppu pewnej części pojemności punktów skupu, musimy wziąć pod uwagę jaka jeszcze ilość zbóż pozostała do skupu w zasięgu punktu skupu i kiedy możemy pozostawić zboża na punktach skupu bez spowodowania zaburzeń.

Wiemy, że do skupu pozostało nam	25.800 ton
pojemności własnej posiadamy jeszcze	19.250 "
przelotowość własna w dniu 1. IX	145 wag.
2. IX do 4. IX	132 "
5. IX do 8. IX	60 "
9. IX do 16. IX	40 "

sprzedaż na odbiorców bezpośrednich wynosi dziennie 24 wagony.

Z analizy widzimy, że w 1 dekadzie września skupimy 60% pozostałej masy tj. 15.480 ton = 1548 t/dz. = 92 wag./dz.

W 2 dekadzie skupimy 30% masy tj. 7.740 ton = 774 t/dz. = 46 wag. dz.

W 3 dekadzie skupimy 10% masy tj. 2.580 ton = 258 t/dz. = 15 wag. dz.

Z powyższych liczb widzimy, że w 1 dekadzie września potrzebujemy codziennie 92 wagony, z czego na odbiorców bezpośrednich wysyłamy 24 wag. dz., a do magazynów własnych musimy przyjąć po 68 wag. dz. Do dnia 8. IX posiadamy przelotowość wystarczającą i pozostaje nam jeszcze wolna przelotowość w dniu 1.IX — 77 wag./dz., w dn. 2.IX — 65 wag./dz., natomiast od 5.IX do 8.IX brak nam dziennej przelotowości na 8 wagonów, a 9 i 10 już 28 wagonów.

W 2 dekadzie września mamy pełne pokrycie, gdyż potrzeba nam przyjąć do magazynów po odliczeniu sprzedaży bezpośredniej (24 wag./dz.) tylko 22 wag. dz., a posiadamy przelotowość 40 wag./dz., wobec czego resztę pojemności i przelotowości możemy przekazać innej jednostce do wykorzystania.

O ile pojemność punktów skupu wynosi 25.000 ton, to w końcowej fazie możemy pozostawić ok. 70% masy skupowej w magazynach punktów skupu i wtedy do przyjęcia do magazynów własnych pozostanie nam: plan na wrzesień pozostałość — 25.800 ton; pozostawia-

my czasowo w magazynach punktów skupu — 17.500 ton (70%); przyjmujemy na odbiorców bezpośrednich i magazyny własne — 8.300 ton.

Podaliśmy tylko w ogólnych zarysach, w jaki sposób powinniśmy przepracować plan sprawnego przejęcia masy towarowej z punktów skupu na magazyny własne. Plan ten należy z żelazną dyscypliną realizować.

Niestety w kampanii 1954 r. analizy takiej i takiego przepracowania planu wiele jednostek terenowych nie dokonało, wskutek czego powstał chaos i zaburzenia realizacji planu skupu.

Dlatego już obecnie należy przystąpić do przygotowań wstępnych do kampanii skupu 1955 r., której przebieg będzie jeszcze krótszy niż w roku 1954.

Wiemy, że w początkowej fazie skupu zaraz po żniwach zboże jest niewypoczone i ma wyższą wilgotność. W związku z tym musimy bezwzględnie zabrać całą masę skupioną w tym okresie do magazynów własnych posiadających suszarnie, aby dokonać natychmiastowego suszenia.

A oto jakie zagadnienia należy brać szczególnie pod uwagę przy opracowaniu zadań na nową kampanię skupu w 1955 r.

1) dokładna analiza przebiegu i dynamiki dostawy zbóż w poszczególnych okresach skupu;

2) rodzaje zbóż, ich jakość oraz czas wpływu do punktów skupu;

3) pojemność punktów skupu, ich zdolność przyjęcia i wysyłki zboża oraz analiza szczytowego nasilenia wpływu w poszczególnych okresach z uwzględnieniem rodzaju zboża wpływającego w poszczególnych okresach;

4) pojemność i przelotowość magazynów własnych oraz ich właściwy zasyp umożliwiający całkowite wykorzystanie pojemności nawet w skróconym okresie skupu;

5) rejonizacja zasypu magazynów własnych poszczególnymi rodzajami zbóż w zależności od potrzeb rejonu;

6) bezwzględny odładunek punktów skupu w pierwszym okresie skupu aby była zawsze wolna pojemność na przyjmowanie i segregowanie zboża pod względem standardów i wilgotności;

7) dokładna ocena masy towarowej już w początkowej fazie skupu, aby ją właściwie kierować do magazynów własnych i odbiorców.

Należy szczególną uwagę zwrócić na fachowość magazynierów i przeprowadzić w okresie przedkampanijnym szkolenie połączone z zajęciami praktycznymi.

O ile uwzględnimy poruszone zagadnienia przy opracowywaniu zadań na kampanię 1955 roku, to na pewno przebiegnie ona sprawnie i bez zaburzeń, a pojemności magazynów własnych zostaną wykorzystane całkowicie.

Zygmunt Jedliński

O postępach skupu w Białostockiem

Miesiące zimowe i wczesnowiosenne, po gorącym okresie dostaw obowiązkowych, stoją pod znakiem innej akcji o dużym znaczeniu gospodarczym, jaką jest skup wolnorynkowy. Wnikliwe potraktowanie tego zadania staje się miernikiem dojrzałości aparatu handlowego, jego zaś ruchliwość i uzyskane wyniki mają duży wpływ na zaopatrzenie ludności w miastach.

Województwo białostockie, które osiągnęło dość znaczne sukcesy w tegorocznych dostawach obowiązkowych, nie wyróżnia się jak dotąd w skupie wolnorynkowym. Mimo, że pod względem masy towarowej Białystok osiągnął drugie miejsce w kraju, ustępując tylko Olsztynowi, to jednak z przewidzianej planem puli zebrano do końca listopada 1954 r. tylko 1/6 część. Trudności na jakie natknął się okręg tłumaczy się różnie. Najczęściej powtarza się twierdzenie, że w chwili obecnej chłop nie jest zainteresowany w zbyciu nadwyżek. Woli poczekać do wiosny, dopóki nie zobaczy zasianego pola. Pewien wpływ wywierają tu również wrogie plotki kułackie.

Źródło małych postępów w skupie tkwi jednak m. in. w niewłaściwym podejściu PZGS do zacieśniania spójni między miastem i wsią. Rolnicy chcą mieć po otrzymaniu należności za zboże większy wybór atrakcyjnych towarów. A tymczasem pertraktacje ze spółdzielniami gminnymi o zapewnienie odpowiedniego asortymentu towarów w tych miejscach, do których udają się ekipy skupowe — nie dały dotychczas rezultatu. PZGS-y prowadzą handel obliczony na własnego odbiorcę, nie bardzo więc kwapią się do udzielenia pomocy.

Sprawa operatywnej pracy komisji cennikowej również nastrocza pewne uwagi. W Białostockiem ceny za

zboże ustalone zostały zbyt sztywno, raz na całą kampanię. W rezultacie Okręg PZZ otrzymał limit, którego nie wolno mu przekroczyć, mimo że na rynku zachodzą specyficzne przesunięcia. W ten sposób w ciągu kilku tygodni rozpiętość między cenami wolnorynkowymi, a oficjalnymi wynosi już 30—40 zł. Nic dziwnego, że w tych warunkach chłop chętniej sprzedaje ziarno prywatnym „wozakiem“, bo dostaje za nie więcej pieniędzy. Dużo do myślenia daje też fakt, że chłop w zachodniej części województwa wolał sprzedawać swe produkty w miejscowościach województwa warszawskiego. Taki np. Czyżew przyciąga wielu producentów, a stałe przeciekanie masy towarowej do sąsiedniego okręgu może być tylko wynikiem lepszych warunków, jakie tam oferują rolnikom odbiorcy. Stąd też dotychczasowa polityka cen stosowana przez Wojewódzką Komisję Cennikową winna, naszym zdaniem, ulec zmianie w kierunku nadania jej większej elastyczności.

Przy skupie strączkowych spotyka się w Białostockiem, podobnie jak w innych częściach kraju, zjawisko wielotorowości transakcji dokonywanych przez najprzeróżniejsze instytucje. Poszczególne przedsiębiorstwa, np. PSS, podbijają ceny i nie przestrzegają obowiązujących standardów. Za fasolę białą płaci się z reguły te same ceny dla I. i II. standardu. Agenci, oprócz tego nie prowadzą rejestrów ilości i jakości zakupionego towaru. Do wypadków takich często dochodzi w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, w Kleszczarach zaś ożywiona, choć niezgodna z przepisami działalność przedstawiciela PSS doprowadziła do odebrania mu zezwolenia na zakup. Są słuszne obawy, że ten „dziki skup“ może poważnie pobudzić spekulację i wzmocnić aktywność różnych pokątnych handlarzy.

W dotychczasowym przebiegu skupu pierwsze miejsce osiągnęły powiaty Łomża i Wysokie Mazowieckie.

W rejonach tych zgromadzono blisko 50% masy towarowej. W innych miejscowościach skup został ostatnio zahamowany i dopiero w miesiącach wiosennych ma ruszyć „pełną parą”. Ze strączkowych zupełnie słabo przebiega skup grochu.

Zamierzenia okręgu białostockiego w dziedzinie kontynuowania skupu koncentrują się na zwiększeniu liczności ekip oraz przedsięwzięciu kroków, które pozwolą na lepsze przechowanie ziarna. Jeszcze w grudniu ub. roku do akcji miał wejść cały stojący do dyspozycji aparat. W ciągu jednego tygodnia ekipy powinny odwiedzać przynajmniej 3 gromady w powiecie.

Dopłaty za wyższą jakość zboża

(głos w dyskusji)

W numerze 11 Gospodarki Zbożowej z listopada br. ukazał się artykuł dyskusyjny podpisany (Z. K.) pod tytułem „Czy dopłaty za wyższą jakość zboża są słusznym uregulowaniem?”

Autor artykułu porusza jedno z ważnych zagadnień które w przemyśle młynarskim wymagają jak najszybszego uregulowania.

Sprawy dopłat za wyższą jakość zboża nie można rozpatrywać w oderwaniu od sprawy mniejwartości, odliczanej od ceny zboża za jego niższą jakość. Oba te zagadnienia wiążą się z sobą zbyt silnie. Wysokość dopłat za nadwartość oraz potrącenia za mniejwartość, powinny ściśle odpowiadać zmniejszonej lub zwiększonej wydajności zboża w procesach technologicznych. Mniejwartość powinna uwzględniać również wszystkie dodatkowe koszty, jakie pociąga za sobą doprowadzenie zboża do właściwej kondycji. Błędne ustalenie dopłat lub potrąceń spowodować musi nieuzasadniony wzrost lub obniżkę kosztów surowca, przypadających na jednostkę produkcji. Cena zboża powinna zatem odpowiadać ściśle jego wartości technologicznej. Ponieważ jednak nawet przy najwyższej postawionej produkcji rolnej nie jest możliwa dostawa zboża o jednolitej jakości, zasada stosowania mniejwartości i nadwartości od norm podstawowych zboża nie może nasuwać specjalnych zastrzeżeń.

Potrącenia mniejwartości nie wymagają szerszego umotywowania. Odpowiednie produkty przemiału otrzymać można tylko ze zboża odpowiedniej jakości. Nadmierna wilgotność i zanieczyszczenie stanowią zbędny balast dla przemysłu i zmniejszają wydajność zboża. Dlatego też podstawowe normy, od których oblicza się mniejwartość zostały w wielu państwach bardzo dokładnie ustalone.

W ZSRR jako normę rozliczeniową dla wilgotności przyjęto 13—14,5% (zależnie od rodzaju zboża), w NRD dla wszystkich zbóż 14%. Normy rozliczeniowe, dotyczące zanieczyszczenia wynoszą w ZSRR i w NRD — 1%. Normy jakościowe wprowadzone u nas ostatnio, daleko od tych wskaźników odbiegają. W najwyższych klasach dopuszczalna wilgotność zboża wynosi 15%, zanieczyszczenia 2—3%.

Sprawę zlikwidowania rozliczeń z tytułu mniejwartości i nadwartości usiłowano w Polsce rozwiązać przez wprowadzenie dla poszczególnych rodzajów zbóż klas uwzględniających jakość. Podział zboża na klasy wprowadził niewątpliwie pewne uporządkowanie zagadnienia mniejwartości w dziedzinie skupu, rozszerzenie go

Każdy wyjazd w teren musi się opierać na dokładnej ocenie masy towarowej i w miarę możliwości (o ile dojdzie do porozumienia z PZGS) na zachęcie do sprzedaży przez przywożenie towarów przemysłowych.

Wszystkie pojazdy mają być w najbliższym czasie zaopatrzone w płachty brezentowe. Przy zmiennych czasem warunkach atmosferycznych wpłynie to niewątpliwie na podniesienie jakości ziarna. Wykorzystane zostaną do propagandy skupu również gromadzkie zebrania sołtysów. W każdym razie o dalszym przebiegu skupu zadecyduje kolektywny wysiłek wszystkich pracowników PZZ.

Jednak na dostawy do przemysłu, skomplikowało jeszcze bardziej i tak trudne warunki pracy w młynarstwie i pogorszyło możliwości planowego wykorzystania surowca przy przemiale oraz wypracowania planowanej akumulacji.

Przyjęcie zasady, że przekroczenie tylko jednej cechy jakościowej w danej klasie nie jest dostateczną podstawą do przekwalifikowania zboża do następnej klasy niższej powoduje, że w jednej klasie i przy jednakowej cenie wilgotność zboża może się wahać w bardzo dużych granicach, np. przy życie II klasy od 15,1% do 17,5%, w III klasie od 16,1% do 19%, przy pszenicy różnorodnej w II klasie od 15,1% do 17%, w III klasie od 15,6% do 19%. Podobnie przedstawia się sprawa zanieczyszczenia zboża. Według wprowadzonych norm jakościowych zanieczyszczenie może się wahać przy życie II klasy w granicach od 3,1% do 5%, przy pszenicy II klasy od 2,1%—5%.

Rzecz jasna, że przy takiej różnicy zboża w tych samych klasach, koszt własny wyrobów gotowych będzie ulegał poważnym wahaniom, zależnie od przeciętnej wilgotności i zanieczyszczenia dostarczonego zboża. Jeżeli uwzględnimy, że w naszych warunkach pozostałe koszty produkcji poza surowcem stanowią znikomą część, wahania te wpływać muszą bardzo poważnie na kształtowanie się akumulacji. Zaznaczyć należy, że w ZSRR mniejwartość oblicza się od każdego 0,1% przekraczającego podstawową normę wilgotności i zanieczyszczenia.

Inaczej przedstawia się sprawa z nadwartością. W ZSRR stosowana jest wprawdzie zasada dopłat za wyższą jakość zboża, ale przy podstawowych normach rozliczeniowych gwarantujących osiąganie planowanych efektów produkcyjnych. Jeżeli za podstawę planu wydajności i wyciągów przyjęto zboże o zanieczyszczeniu 1% i wilgotności 13—14,5% to zmniejszenie zanieczyszczenia o każde 0,1% powinno zwiększyć ilość otrzymanych przetworów. Nadwartość znajdzie zatem pełne pokrycie w zwiększonej wartości produkcji. Trudno jednak mówić o nadwartości przy zbożu, w którym zanieczyszczenie w najwyższych klasach wynosi 2—3%, a normy te ustalone zostały w oderwaniu od jego wartości przemiałowych i podyktowane jedynie jakością zboża znajdującego się na rynku.

W tych warunkach wprowadzenie dopłat za nadwartość zboża mogłoby być uzasadnione dopiero po uporządkowaniu sprawy mniejwartości i ustaleniu właściwych norm rozliczeniowych. (M.Z.)

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH**Zwycięski przebieg skupu zboża w ZSRR**

Odbyte we wrześniu ub. r. plenum Komitetu Centralnego KPZR z całym naciskiem wskazało na fakt, że przy dalszym wszechstronnym rozwoju przemysłu ciężkiego należy osiągnąć znaczne podwyższenie produkcji wszystkich dziedzin rolnictwa, co pozwoli zapewnić obfitość artykułów konsumpcyjnych na rynku oraz podnieść stopę życiową szerokich mas ludności. W gospodarce zbożowej wytknięty kierunek natarcia polegał na zwiększeniu plonów z ha i zagospodarowaniu ziem nowych i nieużytków.

Pierwsze wyniki tych ważnych postanowień, jak również dalszych szczegółowych dyktów partii uchwalonych w lutym — marcu i w czerwcu ujawnione zostały w postaci komunikatu Komitetu Centralnego KPZR, oraz Rady Ministrów ZSRR. Komunikat zestawia wykonanie państwowego planu skupu przez kolchozy i sowchozy, omawiając przy tym przebieg tegorocznej kampanii.

Na wstępie znajdujemy wyjaśnienie, że warunki atmosferyczne na południu Ukrainy oraz w okręgu nadwołżańskim, czyli w rejonach najwyższej urodzajności zbóż były tym razem niesprzyjające. Dając się we znaki posucha skłoniła rząd do zmniejszenia planu skupu przypadającego na Ukrainę, oraz ustanowienia odpowiednio obniżonego planu dla ziem nadwołżańskich.

Mimo to kolchozy i sowchozy zwiększyły dostawę ziarna o 4733 tysiące ton w stosunku do roku ubiegłego wykonując do 5-go listopada plan skupu w 101,1 proc. W globalnej puli ziarna dostarczonego do punktów skupu znajdowało się o 1490 tysięcy ton więcej pszenicy, o 1.054 tysięcy ton żyta, o 606 tysięcy ton nasion roślin kaszowych i strączkowych oraz o 131 tysięcy ton kukurydzy. Skup i dostawy trwają w dalszym ciągu.

Znaczne zwiększenie produkcji zbożowej osiągnięto dzięki pomyślnemu zagospodarowywaniu ziem nowych i ugorów, przez zwiększenie urodzajności na Syberii, w Kazachstanie i na Uralu. Na przykład w okręgach sybirskich zebrano dwa razy więcej ziarna niż w roku ubiegłym. W Kazachskiej SSR wzrost wyniósł 35%, prawdziwy zaś przewrót w rolnictwie dokonał się w Kraju Altajskim, który osiągnął urodzaj prawie cztery razy wyższy niż dawniej.

Zasiewy pszenicy i prosa na ziemiach nowych i odłogach objęły w ciągu wiosny 3,6 mln. ha, podczas gdy plan przewidywał obsianie powierzchni 2,3 mln ha. W ten sposób plan zasiewów wykonano w kolchozach w 156%, a w sowchozach w 176%. Poważne te osiągnięcia uzasadniają przekonanie partii i rządu, że w 1956 roku obszar zasiewów na ziemiach nowych i odłogach wzrośnie do 28—30 milionów ha. To ogromne zwiększenie areалу uprawnego pozwoli przeprowadzić dostawę i skup zboża w rozmiarach, które całkowicie zaspokoją potrzeby kraju w dziedzinie zbożowej, stwarzając niezbędne rezerwy państwowe.

W ślady za tymi sukcesami szło przekroczenie planu skupu. Tak więc sam tylko Kraj Altajski odstawił ponad 3.194 tysiące ton zboża więcej niż w poprzedniej kampanii. W ilościowym przekroczeniu planu wyróż-

niły się: okręg nowosybirski, omski, kurgański, kraj Krasnojarski i Baszkirska SSR.

Kazachstan — ten ogromny rezerwuuar, kryjący w sobie wielkie możliwości wzrostu produkcji zbożowej również dał znaczne nadwyżki ponad ustalone normy dostaw. W okręgach republiki sprzedano państwu 1785 tysięcy ton ziarna więcej niż w zeszłym roku. Przy tym wyróżniły się szczególnie kolchozy i sowchozy okręgu pawłodarskiego, akmołińskiego i semipałatyńskiego. Następne lata przyniosą niewątpliwie jeszcze większy wzrost produkcji.

Z obaszaru RSFSR komunikat wymienia jako najlepsze okręgi rostowski, orłowski, rizański, świerdłowski i wiele innych. Dobre urodzaje w tych częściach Związku Radzieckiego pozwoliły nie tylko nadrobić niedobór zboża powstały na skutek posuchy, ale otrzymać globalną ilość ziarna większą niż przewidywano. Państwowy plan skupu przekroczone w terminie, dając krajowi więcej zboża niż w poprzednich kampaniach.

Pomyślne urodzaje i skup pozwoliły również na znaczne zwiększenie dochodów kolchoźników, pracowników sowchozów i MTS. Stale rośnie dobrobyt ludności miejskiej, podnosi się stopa życiowa szerokich mas.

Kolchozy, sowchozy oraz przedsiębiorstwa rolnicze przeprowadzają już teraz duże prace mające na celu stworzenie jak najlepszych warunków dla urodzaju zbóż i innych roślin w roku 1955. Plan siewu roślin ozimych został przekroczony. W ciągu krótkiego czasu obsiano 40 mln. ha powierzchni, w tej liczbie pod pszenicę 19,7 mln ha, czyli o 1,6 mln ha więcej niż w ubiegłym roku. Zużyto 12163 tysięcy nasienia roślin ziarnistych.

Tegoroczna kampania żniwna odbyła się pod znakiem wysokiej technicznej sprawności stacji maszynowo-traktorowych. Samymi tylko kombajnami zebrano 82% wszystkich zbóż, co oznacza wzrost o 7,4 mln. ha w porównaniu z rokiem ubiegłym. W żniwach i w skupie znacznej pomocy rolnictwu udzielili robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych, transportu, instytucji i organizacji. W pracach na polu wzięli również udział uczniowie i studenci, w kilku zaś miejscowościach żołnierze Armii Radzieckiej.

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR wykazało w praktyce, że w przeciwieństwie do rolnictwa w krajach kapitalistycznych zdolne jest do szybkiego osiągnięcia wytkniętego celu, jakim jest całkowite zaspokojenie wciąż wzrastających potrzeb kraju w dziedzinie produktów i przetworów zbożowych.

Równocześnie zaś rośnie dobrobyt chłopstwa kolchozowego. Z roku na rok wzrasta ich produkcja towarowa, a równocześnie wzrastają uzyskiwane z niej dochody gotówkowe. Na pracującego wypada coraz wyższa dziówka obrachunkowa w gotówce i w naturze. Powiększa się wydatnie wielkość funduszu niepodzielnego, który jest przeznaczany na budownictwo gospodarcze i mieszkaniowe oraz urządzenia socjalne. Wszystko to składa się na coraz wyższy poziom życiowy radzieckich pracowników rolnictwa.

Rolnictwo Kazachstanu dostarczyło blisko 4 miliony ton zboża

Kołchozy i sowchozy Kazachstanu dostarczyły państwu do końca października 1954 r. 3.783.780 ton zboża, co znacznie przekracza ilość zboża oddanego państwu przy obowiązkowych dostawach w jakimkolwiek roku poprzednim.

Pracownicy kołchozów, sowchozów i stacji traktorowych Kazachstanu wykazali dużo wytrwałości i entuzjazmu realizując plany, które w 1954 roku przewidywały między innymi zaoranie 6,3 milionów ha nowin i ugorów, co stanowi prawie połowę powierzchni 13 milionów ha przewidzianej dla całego Związku Radzieckiego. Plan został wykonany z dużą nadwyżką, gdyż zamiast 6,3 milionów ha zaorano w Kazachstanie 8 milionów nowin i ugorów, wobec czego obszar ziemi pod zasiewami z 9,2 milionów ha w 1953 r. wzrósł do 18,6 milionów ha w 1954 r. Zwiększenie zbiorów zboża w całym Kazachstanie powinno wynieść do 10 milionów ton.

Wyniki osiągnięte w ubiegłym roku w rolnictwie kazachstańskim wykazują, że najbardziej dostępnym, a jednocześnie najbardziej szybkim sposobem zwiększenia produkcji zboża jest zaorwanie nowin i ugorów pod uprawę zbóż.

W ciągu kilku miesięcy na stepach Kazachstanu powstały dziesiątki nowych sowchozów i stacji traktorowych, wyrósł liczne osady. Na stacjach kolejowych i w ośrodkach rejonowych buduje się magazyny zbożowe, bazy samochodowe, warsztaty remontowe, powstają przedsiębiorstwa materiałów budowlanych. W centrach obwodowych tworzone są przedsiębiorstwa budowy maszyn i sprzętu rolniczego, organizuje się średnie i wyższe zakłady naukowe kształcące specjalistów do pracy w rolnictwie.

W tej wielkiej twórczej pracy pomaga Kazachstanowi cały kraj. Na wezwanie Partii przybyło tu przeszło 70 tys. młodych pionierów z Federacji Rosyjskiej, z Ukrainy, Białorusi, Mołdawii i innych republik radzieckich. Wraz z nimi napływał ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego niezbędny sprzęt rolniczy. Wystarczy wspomnieć, że do żniw przybyło tylko z południowych rejonów Ukrainy i Federacji Rosyjskiej 5.500 kombajnerów z kombajnami.

Liczba stałych wykwalifikowanych robotników i specjalistów rolniczych zwiększyła się nie tylko wskutek zorganizowania 93 nowych sowchozów zbożowych, ale również dzięki uzupełnieniu personelu stacji sprzętu maszynowego 50 tysiącami mechanizatorów. W ten sposób związek zawodowy robotników i pracowników rolnych, liczący obecnie ponad 500 tys. członków, stał się jednym z większych w Kazachstanie.

Stosując szeroko socjalistyczne współzawodnictwo oraz korzystając z najnowszych zdobyczy techniki, robotnicy i pracownicy rolni z ogromnym entuzjazmem rozpoczęli kampanię o wykonanie wielkich i trudnych zadań, odznaczając zaraz na wstępie duży sukces. Zaorali oni o 1,7 mln ha więcej, niż postanowiono w planie. Dzięki temu obszar zasiewów upraw zbożowych wzrósł o 19,3%.

Na zaoranych wiosną nowinach i ugorach zasiano pszenicę i proso na obszarze prawie 1,5 mln ha, czyli 3 razy większym niż ustalono. Stosowano przy tym w dużej mierze wąskorzędowy i krzyżowy siew używając ziarna obrobionego środkami bakteriobójczymi.

Współzawodnictwo pomiędzy kołchozami i sowchozami oraz pomiędzy poszczególnymi pracownikami stało się zjawiskiem powszechnym. Między współzawodniczącymi pierwsze miejsce zajął kombajner Piotr Myryka, który sprzęgając dwa kombajny typu „Staliniec-6” zobowiązał się skosić 2 tys. ha zboża i wymłócić 20 tys. kwintali ziarna. Przrzeczenie to zostało zrealizowane.

Urodzaje w tym roku były na ogół dobre, np. kołchozy w pawłodarskim okręgu osiągnęły po 20,5 q z ha. Nic dziwnego, że po uregulowaniu dostaw obowiązkowych kołchozom pozostały znaczne nadwyżki, z których państwo zakupiło przeszło 1.146 tys. ton zboża, podczas gdy w roku poprzednim mogło zakupić tylko 54 tys. ton. Zakupiono również więcej niż w roku poprzednim ziemniaków, jarzyn, owoców, jaj, mleka, mięsa itp. Jednocześnie wzrosły znacznie dochody kołchozów i ich członków. Wpływy gotówkowe kołchozów Kazachstanu w 1954 r. osiągnęły sumę blisko 5 miliardów rubli wobec 2,1 miliardów rubli w 1953 r. Na dzień 1 października ub. r. na rachunkach bieżących kołchozów w bankach znajdowało się 7,5 razy więcej pieniędzy niż w tym samym dniu poprzedniego roku. Kołchozy rozporządzają obecnie dużymi sumami przeznaczonymi na budownictwo i dalsze ulepszenia w gospodarstwie, jak również na podwyższenie opłat za dniówkę roboczą.

W jakim stopniu nastąpiło zwiększenie dochodów kołchozów oraz ich członków, najlepiej można zaobserwować na przykładzie obwodu pawłodarskiego. Tylko za dostarczone i sprzedane państwu zboże kołchozy tego obwodu otrzymają 320 milionów rubli. Z ogólnej liczby 184 kołchozów w wymienionym obwodzie 150 kołchozów osiągnie dochód od 1 do 7 milionów rubli, podczas gdy w roku poprzednim tylko 17 kołchozów miało dochód powyżej 1 miliona rubli.

Również w sowchozach nastąpiły korzystne zmiany pod każdym względem, a w szczególności w zakresie lepszego wykorzystania sprzętu maszynowego. Na przykład w dniu 25 września 1954 r. przypadało na jeden traktor o 134 ha więcej obrobionej ziemi niż za cały 1953 rok.

Doświadczenia stworzonych w 1954 roku w Kazachstanie 93 wielkich sowchozów zbożowych wykazują, że w obecnym okresie organizacja nowych sowchozów jest najbardziej celowym sposobem zużytkowania ziem nowych i ugorów oraz szybkiego zwiększenia produkcji zboża. Tylko wyspecjalizowane sowchozy zbożowe o wielkiej powierzchni upraw, wyróżniające się wysokim stopniem organizacji i racjonalnym wykorzystaniem techniki mogą zapewnić krajowi tańsze zboże. Już w 1954 r. w sowchozach zespołów — pawłodarskiego i akmolińskiego koszty produkcji zboża były niższe od zaplanowanych.

W Kazachstanie prowadzi się obecnie prace przygotowawcze nad organizacją ponad 300 nowych sowchozów zbożowych. Dokonuje się wyboru miejsca na siedziby poszczególnych sowchozów, czyniąc przygotowania do budowy domów i budynków gospodarskich do przyjęcia nowych osadników itp.

Pracownicy nowotworzonych sowchozów będą mieli za zadanie zaorać i obsiać na wiosnę 1955 r. co naj-

mniej 2—4 tys. ha w każdym sowchozie, tak aby uzyskać dostateczną ilość ziarna na siewy wiosenne 1956 r.

Wykonane w 1954 r. prace są jeszcze dalekie od wyczerpania olbrzymich rezerw wolnej ziemi w Kazachstanie. Pod zasiewy 1956 r. przewiduje się zaoranie w br. ok. 10 mln. ha nowin i ugorów. Z czasem pod uprawę wziętych będzie blisko 80 mln. ha, z tego 15 mln. ha w pierwszej kolejności. Na obszarze 8 mln. ha powstaną sowchozy zbożowe. W wyniku tych ogromnych prac ogólny obszar ziemi uprawnej w Kazachstanie wyniesie w 1956 r. 28,5 mln. ha (w 1953 r. — 9,2 mln. ha), a zbiory zbóż wzrosną trzykrotnie.

Już dzisiaj można obserwować poważne gospodarcze i kulturalne zmiany, będące wynikiem zagospodarowania

wywanian nowych ziem. Na bezkresnych stepach Kazachstanu wyrastają nowe osady, a istniejące przekształcają się w miasta z wszelkimi urządzeniami kulturalnymi. Buduje się nowe drogi, mosty, linie kolejowe, fabryki, nowe szkoły, szpitale itp.

Rozpoczęto też masową produkcję prefabrykowanych domków. W br. wyprodukuje się takich domków około 50 tys., a w roku przyszłym ponad 100 tys. Domki te przyczynią się do rozwiązywania ważnego w Kazachstanie problemu mieszkaniowego.

Jak widać z przytoczonych danych wyniki walki o zwiększenie produkcji zboża w Kazachstanie są imponujące.

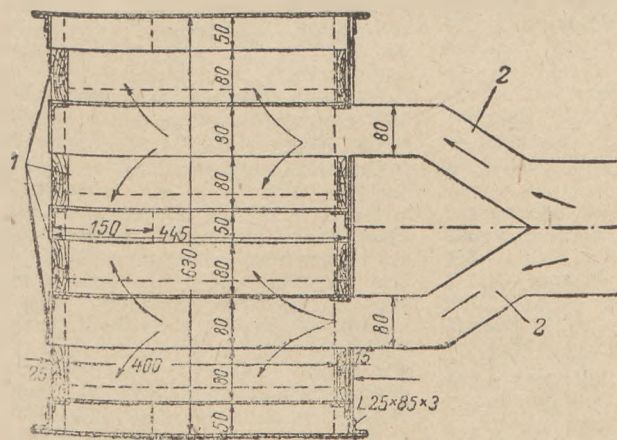
(Al)

Elektryczna suszarnia do ziarna hodowlanego

W stacjach selekcyjnych i punktach hodowli nasion wilgotnej strefy ZSRR zbiory przeprowadza się w warunkach wysokiej wilgotności. Wskutek tego trzeba znaczne ilości ziarna poddawać sztucznemu suszeniu.

Do obróbki ziarna, zbieranego z wielkich powierzchni istnieją odpowiednie urządzenia, natomiast do suszenia mniejszych partii ziarna nie ma takich urządzeń i ziarno suszy się w skrzyneczkach.

W 1953 r. w Instytucie Gospodarki Ziarnem Strefy Nieczarnoziemnej skonstruowano suszarkę zbożową, pozwalającą suszyć niewielkie partie ziarna (od 3 kg).



Rys. 1. Schemat komory suszarnianej z przewodami doprowadzającymi (strzałki wskazują kierunek przepływu czynnika suszącego). 1—ruchome szuflady; 2—rury doprowadzające.

Suszarka składa się z komory suszarnianej, przewodów rurowych, nagrzewacza elektrycznego i wentylatora.

Komora suszarniana (rys. 1) zbudowana jest w kształcie szafki z wysuwanymi szufladami 1, ułożonymi w cztery rzędy poziome i dwa rzędy pionowe. Wszystkich szuflad w komorze suszarnianej jest osiem. Rozmiar ich wynosi 400 x 400 x 80 mm. Szuflady te wykonane są z drewna i mają siatkowe dna. Pojemność szuflady wynosi około 7 kg ziarna (przy warstwie ziarna wynoszącej 60 mm i ciężarze hektolitrowym pszenicy — 750). Łączna pojemność komory suszarnianej wynosi 50 — 55 kg pszenicy. Rozmiar komory: 925 x 630 x 550 mm. Spirala nagrzewacza elektrycznego wykonana jest z 1,2 mm drutu chromoniklowego. Wentylator typu „Sirocco“ ma 550 obrotów na minutę. Przy tej liczbie obrotów podaje on około 1.260 m³ powietrza na godzinę.

Schemat pracy suszarki jest następujący. Czynniki suszący podaje się przy pomocy wentylatora do komory suszarnianej przez dwa kanały 2, umieszczone pomiędzy szufladami. Następnie czynnik suszący przechodzi przez warstwę ziarna i wylatuje kanałami odprowadzającymi. W tym samym czasie, gdy czynnik suszący przechodzi przez warstwę ziarna, zabiera on wilgość i tym samym suszy ziarno.

Kanały doprowadzające są tak rozmieszczone, że w szufladach 2 i 4 rzędu ziarno przewiewane jest z wierzchu, natomiast w szufladach 1 i 3 rzędu z dołu. Dla bardziej równomiernego suszenia ziarna należy szuflady co 15—20 minut zamieniać, tzn. szuflady 2 rzędu wstawiać na miejsce szuflad 1 rzędu, a szuflady 3 rzędu na miejsce szuflad 4 rzędu. Jeśli tego z jakichś powodów nie można wykonać, należy ziarno od czasu do czasu przemieszczać.

Opisana suszarka była poddana próbom w Instytucie Gospodarki Ziarnem przy suszeniu przynicy uprzednio nawilżonej o wilgotności w granicach 21,1% do 23,2%.

Wyniki badań laboratoryjnych przy temperaturze czynnika suszącego 65—70°C przytoczone są w poniższej tabelicy:

	Wilgotność	Siła kiełkowania	Energia kiełk.	Temper. ziarna w °C
Przed suszeniem	21,1	95	85,5	20
po 0,5 godz. susz.	19,5	95	83	37
„ 1 „ „	17,4	93	83	38
„ 1,5 „ „	14,8	96	82	42
„ 2 „ „	13,8	95	83	46

Z przytoczonych danych wynika, że wartość siewna nasion niemal nie zmniejsza się (zwłaszcza siła kiełkowania), przy czym temperatura ziarna w tym przypadku wynosiła 46°C. W ciągu 2 godzin suszenia zdjęto 7,3% wilgotności. Suszenie ziarna o wysokiej wilgotności należy przeprowadzać z przerwami, w czasie których ziarno obniża swą temperaturę.

Dla zapewnienia nieprzerwanej pracy suszarki należy mieć dwa komplety szuflad, które na zmianę wstawia się do komory suszarnianej. Suszarka może przesuszyć do 500 kg ziarna w ciągu doby.

(Zjemledielije, nr 10/54, A. Siergiejew)

Co powinniśmy wiedzieć o gryce

W pierwszych latach powojennych uprawę gryki w dość znacznych rozmiarach podjęła na ziemiach zachodnich ludność pochodząca z Bugu. Województwa wschodnie uprawiają grykę od dawna i po wojnie wróciły do zasiewów w szerokim zakresie. Cena płacona w wolnym handlu zapewniała pełną opłacalność produkcji. Wprowadzenie natomiast do skupu sztywnej ceny ustawionej w wymiarze obalającym rentowność uprawy oraz paroletni nieurodzaj gryki (przymrozki w końcu maja i susza w okresie kwitnienia) wywołały gwałtowne zmniejszenie się arealu zasiewów. Stworzyło to trudności w zaopatrzeniu ludności w kaszę gryczaną.

Jesień 1952 r. była przełomowa dla deficytowej gospodarki gryką. Zwolnienie od dostaw obowiązkowych gryki oraz ustalenie wysokich cen maksymalnych w handlu rynkowym i z dostaw kontraktowanych, wywołało odrodzenie w tej dziedzinie uprawy. Obfity urodzaj gryki w następnym roku jeszcze bardziej zachęcił rolników do zwiększenia arealu zasiewów. W wyniku — obserwujemy obecnie wzmożoną podaż gryki i kaszy gryczanej, mimo, iż tegoroczny urodzaj należy zaliczyć do przeciętnych.

Żywienie w uprawie, skupie i obrocie gryką wywołało znaczne zainteresowanie wśród pracowników terenowych PZZ, którzy stykają się z szeregiem zagadnień z tej dziedziny, jak: celowość i metody uprawy gryki, wymogi jeśli idzie o nasiona siewne, technologia ziarna, składowanie i konserwacja skupionej masy towarowej, produkcja kasz itp.

Dla ułatwienia orientacji w wymienionych sprawach podajemy w zarysie podstawowe wiadomości o gryce i systemie jej uprawy, ustalone w ostatnich latach przez naukowców radzieckich i polskich. Szczególnie cenne są doświadczenia przeprowadzone w Związku Radzieckim, gdzie uprawa gryki obejmuje areal 2,5 mln. ha.

Podział botaniczny, cechy morfologiczne. Gryka należy do rodziny różowatych (Polygonaceae) i jest rośliną jednoroczną, jarą. Gryka ma system korzeniowy palowy, z głównego korzenia odrastają korzenie boczne; łodyga prosta o zabarwieniu różowo — czerwonym, rozgałęzioną, rośnie do wys. 30—75 cm; liście ogonkowe, szerokie, sercowate, naprzemianległe o czerwonym odcieniu. Kwiatostan — kiść o dużej ilości kwiatków, koloru białego z różowym odcieniem. Kwiat składa się z 5 białoróżowych płatków, 8 pręcików i 3 słupków. Kwiatki są dwupostaciowe — jedne mają krótkie pręciki i długie słupki, inne — odwrotnie: długie pręciki i krótkie słupki. Padające pyłki z długich pręcików na długie słupki lub z krótkich pręcików na krótkie słupki dają najwięcej zapłodnionych kwiatków, przy czym zapylenie krótkich słupków przez pyłek z krótkich pręcików daje najsilniejsze ziarno.

Kwiat jest obcopolny przeważnie owadopylny (pszczoły i trzmiele), zawiera sporo nektaru i wydziela zapach lekko miodowy, przyciągający owady. Zapylenie może być również dokonane przez wiatr lub przez sztuczne zabiegi, jak np. przeciąganie sznura po polu tak, aby wstrząsnąć wierzchołki roślin. Zapylenie sznurkiem należy przeprowadzać o świcie, gdy kwiaty są otwierają. Ciepła słoneczna pogoda (18—20°C) z przejściowymi niewielkimi opadami wpływa dodatnio na proces zapylenia. Dżdżysta i chłodna pogoda lub upał z suchym wiatrem oddziałują ujemnie.

W zapyłonych kwiatkach rozwija się jedenonasienny owoc gryki — ziarno.

Najbardziej rozpowszechniona jest gryka zwykła (*Fagopyrum esculentum*). Ziarno jej ma kształt trójkątny, u góry jest szpiczasto zakończony, koloru brązowego z szarym odcieniem, o gładkich brzegach i równych płaszczyznach. Zbliżona do gryki zwykłej jest gryka skrzydlata (*emarginatum*), mająca na brzegach wydłużone skrzydełko, a boczne płaszczyzny lekko wklęsłe.

Łuska ziarna gryki łatwo się oddziela, gdyż nie jest zrosnięta z bielmem, prócz jednego punktu na podstawie ziarna (widoczna ciemna plamka). W środku bielma leży duży zarodek zgity dwa razy w kształt litery S i dwa drobne zwinięte liścienie, które wyrastający kiełek wynosi z ziemi na światło dzienne. Długość ziarna wynosi 2,5 mm — 6,5 mm. Ciężar 1.000 ziarn waha się od 19 do 26 g.

Chemiczny skład gryki (ziarna bez łuski) wykazuje przeciętnie (w procentach): woda — 15, białko — 8,9, węglowodany — 71, tłuszcze — 1,6, popiół — 1,7, błonnik — 1,5. Jak więc widzimy jest to skład podobny do składu chemicznego zbóż.

Gryka o kwiatach zielonawo — żółtych — tzw. tatarka ma łodykę zieloną, lekko zaróżowioną od strony południowej. Kwiatostan wydłużony, ziarno drobniejsze, szare, z nierównymi krawędziami i jasnymi podłużnymi bruzdkami na bocznych płaszczyznach. Tatarka w uprawie gryki zwykłej jest uciążliwym chwastem. Zanieczyszczenie przez nią jest trudne do oddzielenia z masy ziarn gryki zwykłej. Tatarka pod wałcem nie wyluskuje się i całe ziarno trafiają do kaszy, dając brzydkie zanieczyszczenie.

Znaczenie gospodarcze gryki. Z przerobu ziarna otrzymuje się kaszę gryczaną, w odmianach grubych i drobnych. Na rynku spotykamy kasze z całego ziarna (paloną i białą) oraz krakowskie z drobnego ziarna (grubsze, średnie i tzw. maczek).

Wszystkie kasze gryczane, a zwłaszcza drobione, mają szybką warzelność (35—40 min) oraz zdolność narastania przy gotowaniu (odpowiednik przypieku chleba). Ogólną zasadą jest, że im grubsza kasza — tym większe narastanie. Kasze są trudne w przechowywaniu, gdyż ła-

two tęchną, nabierają nie milego zapachu i gorzkiego smaku. Największym zmianom w czasie magazynowania gryki (przeciętna wilgotność — 13,5%) ulegają tłuszcze (jełczenie).

Kasza gryczana jest cennym pożywieniem, gdyż prócz białka i skrobi zawiera dużo soli mineralnych — fosforowych i żelazowych. Kasza jest łatwostrawna, smaczna i stanowi cenną odżywkę dietetyczną przy chorobach przewodu pokarmowego.

Mąka gryczana nie zawiera glutenu, nie nadaje się więc do wypieku spulchnionego ciasta, natomiast wypieka się z niej bliny oraz używa na kluski. W Polsce mąka gryczana jest mało używana. Niezbędne jest rozwinięcie odpowiedniej propagandy dla rozpowszechnienia jej i wprowadzenia mącznych potraw gryczanych do jadłospisu stołówek i zakładów zbiorowego żywienia.

Słoma i plewy gryczane jako karmma są zbliżone do słomy zbóż jarych, przy karmieniu jednak należy zachowywać ostrożność, gdyż zbyt obfite dawki mogą wywołać zaburzenia w organizmie zwierzęcia, połączone z wypadaniem sierści.

Gryka jako roślina miodowa odgrywa poważną rolę w rozwoju pszczelarstwa.

Wymagania klimatyczne i glebowe. Okres wegetacji gryki wynosi około 70—80 dni. Nasiona kiełkują w temperaturze 12—18°C; wschody giną przy najmniejszym przymrozkach czy nawet przy kilkudniowej temperaturze w pobliżu 0°.

Gryka wymaga dużo wilgoci; długotrwała susza, zwłaszcza w okresie kwitnienia, działa na nią zabójczo.

Charakterystyczną cechą gryki jest wczesny początek kwitnienia, które trwa niemal do końca wegetacji. Zbyt wczesne zapłodnienie kwiatków w okresie, gdy łodyga nie jest jeszcze w pełni rozwinięta, wpływa ujemnie na dalszy rozwój ziarna — kwiatki i nasiona opadają lub tworzą się w nadmiernej ilości chude ziarno. Opóźnienie kwitnienia osiąga się przez dobór mocnego ziarna i racjonalne nawożenie, najważniejsze jest jednak uchwycenie słusznego terminu siewu.

Grykę uprawia się najczęściej na bielicach, piaszczystych glinach i piaszczach. Znosi ona również gleby kwaśne i torfiaste, udaje się na nowinach i polach poleśnych. Szczególnie wysokie plony daje na glebach luźnych, głęboko przewiewnych i ciepłych; nie znosi ciężkich glin i wapnia.

Na chwasty gryka jest dość odporna, gdyż wschodzi szybko i wczesnie tworzy pułap z listków, gęszcząc chwasty. Dlatego też gęsty siew gryki stosuje się czasem dla zwalczania perzu.

Stanowisko w płodozmianie. Grykę umieszcza się na początku lub w środku płodozmianu. Najlepsze stanowisko — po zbożach ozimych lub ziemniakach na oborniku. Dobre plony osiąga się po trawach lub strączkowych (groch, wyka). Gryka jest dobrym przedplonem dla roślin wrażliwych na chwasty. Stosuje się ją również na dosiewy pól, na

których wyginęły oziminy lub wczesne jare czy okopowe.

Uprawa roli. Pod zasiew gryki rolę przygotowuje się w jesieni. Po spręczeniu przedplonu wykonuje się natychmiast podorywkę, następnie wczesną (przed wrześnie) głęboką orkę (na ziemiach lżejszych — do 18 cm, na cięższych — do 20 cm). Na glebach piaszczystych orkę zasadniczą wykonuje się na wiosnę, co zapewnia lepszą strukturę gleby.

Grykę siejemy późno, ważnym więc zadaniem jest utrzymanie stanowiska pod zasiew w stanie czystym, bez chwastów oraz zachowanie wilgoci. Dlatego natychmiast po podeschnięciu roli na wiosnę stosuje się włókę i kultywator z bronowaniem. Na 3—4 dni przed siewem daje się ponownie kultywator na głębokość przykrycia nasion. Jeśli zachodzi w międzyczasie potrzeba oczyszczenia stanowiska z chwastów i należytego spulchnienia ziemi — stosuje się dodatkowe sprężynowanie (głęb. 8—10 cm).

Przy siewie gryki jako poplonu należy natychmiast po zbiorze przedplonu zorać rolę na 10—12 cm i zbronować, a przy suszy zastosować wałowanie.

Nawożenie. Do dziś dnia istnieje wśród rolników przesąd, że pod grykę nie daje się nawozów, gdyż nie skutkują. Tymczasem doświadczenia wykazały, że gryka reaguje na nawożenie znacznym wzrostem plonów. Przy tej samej wysokości plonów w ziarnie i słomie — gryka pobiera z gleby blisko dwukrotnie więcej fosforu niż jara pszenica, trzykrotnie więcej potasu i blisko sześciokrotnie więcej wapnia. Jedynie azotu pszenica pobiera nieco więcej. Największą ilość pokarmu pobiera gryka z gleby w początkowym okresie rozwoju.

Należy więc, w zależności od rodzaju gleby i jej zasobności oraz stanowiska w płodozmianie, stosować odpowiednie nawożenie. Pod grykę nie daje się świeżego obornika ani zielonych nawozów. Powodują one przedłużenie okresu wegetacji i nadmierne wybujszenie masy zielonej, przy małej obsadzie nasion. Obornik stosuje się pod roślinę poprzedzającą w ilości 20—30 ton na hektar; powinien on być dobrze przegniły. Zwiększa to plony gryki o ok. 2,5 q na ha. Największe znaczenie mają dla gryki nawozy fosforowo - potasowe. Stosowanie mączek fosforytowych wybitnie zwiększa plon gryki na glebach wszystkich typów oraz zwiększa wydzielanie nektaru przez kwiaty, co sprzyja lepszemu, obfitszemu zapyleniu kwiatów przez owady. Dawka mączki fosforytowej wynosi 90—130 kg na ha. Soli potasowej stosuje się 1,5 — 2 q na ha, pamiętać jednak trzeba, że na grykę szkodliwie działają nawozy potasowe zawierające chlor. Nawozy azotowe stosuje się tylko na bardzo ubogich glebach piaszczystych i to w niewielkich dawkach, żeby nie wywołać nadmiernego rozwoju zielonej masy i nie opóźnić dojrzewania ziarna.

Przygotowanie ziarna siewnego.

Na skutek nierównomiernego dojrzewania ziarno gryki nigdy nie jest wyrównane. Obok dużych celných nasion, widzi się nasiona mniejsze lub wręcz chude. Duże, celne nasiona o średnicy powyżej 3,5—4 mm zwiększają urodzaj o 30—40%. Na cele siewne nasiona należy dobrze oczyścić, oddzielając ziarno słabo wykształcone, połamane oraz chwasty i obce domieszki. Wymagana czystość wynosi dla nasion siewnych — 99%, przy sile kiełkowania co najmniej 95%. Z materiału siewnego należy troskliwie usunąć przede wszystkim tatarakę i ognicę. Nasionka ognicy mieszczą się w rozłupce poprzecznej, która przy omłocie i dalszej obróbce pęka na pojedyncze człony o jednakowej wadze i długości ziarna z gryką, co utrudnia wydzielanie chwastu. Na maszynie czyszczącej stosuje się sita 3,5—4 mm, ponadto konieczne jest zastosowanie tryjerów lub płótnarek.

W Związku Radzieckim szeroko stosuje się wodne sortowanie nasion. Wypływa je do beczki napełnionej do połowy 10% roztworem soli lub saletry. Przy mieszanii nasion w beczce ziarno chude i lekkie oraz chwasty wypływają na wierzch. Po 2—3-krotnym wyłowieniu tych nasion, pozostają same nasiona celne. Według danych stacji doświadczalnych przez sortowanie wodne można podzielić nasiona na partie o ciężarze absolutnym (ciężar 1000 ziarn) 27 i 18 g.

Siew. Doświadczenia dowiodły, że roślina gryki potrzebuje większej przestrzeni pokarmowej niż inne jare uprawne. Dlatego też gryka wymaga rzadkiego siewu, jeśli ma dobrze się rozgałęzić i dać dużo kwiatów.

Ostatnio w ZSRR stosuje się na wielką skalę szeroki siew rzędowy, który do niedawna uważano za nieślusny. Siew w szerokie rzędy przynosi zwykłą plonów o 25—27%. Nie zaleca się jednak siewu w szerokie rzędy na glebach piaszczystych.

Przy stosowaniu siewu szerokokorządkowego odstęp między rzędami wynosi: przy pieleniu ręcznym — 27—30 cm; przy konnych wypielaczach — 30—35 cm; przy pielęgnacji traktorowej — 40—45 cm.

Ilościowe normy wysiewu zależą ściśle od potrzeb pokarmowych gryki i warunkują gęstość jej rozmieszczenia. Norma wagowa zależy od liczby ziarn na 1 ha oraz od ich wielkości. Przy siewie szerokokorządkowym przypada na 1 ha 2,5—3 mln. ziarn, a przy zwykłym rzędowym 3—4 mln. W przeliczeniu wagowym wyniesie to 70—80 kg przy siewie w szerokie rzędy i 100—120 kg przy zwykłym siewie rzędowym.

Nasiona przykrywa się dość płytko (3—4 cm), gdyż gryka wynosi na światło swoje liście.

Bardzo ważną rzeczą jest uchwycenie najlepszego terminu wysiewu. Przy zbyt wczesnym siewie — poza niebezpieczeństwem przymrozków —

roślina jest, zwykle słabo rozwinięta, zakwita przed rozwojem łodygi i daje gorsze ziarno. Późne siewy mogą zbiegać się z niedostateczną ilością wilgoci, co utrudnia kiełkowanie. Łodygi są wyższe i bardziej rozgałęzione, a kwitnienie wypada w niekorzystnych dla zapylenia warunkach. W okresie bowiem upałów pszczoły nie oblatują pól.

Przy dobrym terminie wysiewu gryka już po upływie 30 dni kwitnie, osiągając pełny wzrost łodygi (do 75 cm).

Temperatura roli na głębokości 5—10 cm powinna wynosić 10—12°C, przy stałej temperaturze powietrza 16—20°C. Warunki takie przychodzą u nas zazwyczaj w drugiej połowie maja, dlatego też w tym okresie zwyczajowo sieje się u nas grykę. Zdarzają się jednak przymrozki pod koniec maja i w pierwszych dniach czerwca. Przy większych więc areałach wskazane jest sianie gryki w kilku rzutach.

Gryka w zasadzie nie wymaga już po siewie pielęgnacji. Jeśli jednak chwasty wyprzedzą kiełkowanie gryki, wskazane jest jednorazowe przepielenie pola.

Sprzet. Gryka na skutek niejednolitego kwitnienia dojrzewa również nierównomiernie w okresie 20—30 dni. Na jednym krzaczku, a nawet na jednej gałązce można zauważyć nasiona o różnym stopniu dojrzewania, a na wierzchołku nawet kwiatki i pączki. Powoduje to osypywanie się części nasion na pnio i w czasie zbioru. Nie należy więc zwlekać ze sprzętem i rozpoczynać żniwa po stwierdzeniu zbiorowienia 2/3 nasion oraz gdy łodyga nabierze barwy ciemno - czerwonej. Sprzętu dokonuje się żniwiarkami rankiem po rosie.

Skoszoną grykę zostawia się na pokosach w ciągu 2—3 dni, gdyż słoma bez przesuszenia skuczowana lub związana w snopki łatwo pleśnieje. Kuczki lub snopki muszą być małe (po 2—3 garście). Snopki wiąże się również rano po rosie, podkładając worek, po czym ustawia się je w mendlie (stygi). Po dosuszeniu plon zwozi się do stodoły na wozach z płachtami. Gryki nie należy składać w stertę, gdyż w okresie wilgotnej pogody łatwo się zagrzewa. Przy braku miejsca w stodole wskazany jest omłot natychmiast po dosuszeniu snopków.

Powyżej przedstawione w skrócie zasady uprawy gryki pracownicy terenowi PZZ powinni propagować jak najszerzej wśród rolników.

Składowanie. Po przyjęciu gryki na punkty skupu GS mają obowiązek odesłać ją jak najszybciej do magazynów zbiorczych PZZ. Punkty skupu powinny skupione nasiona workować niezwłocznie po zakupieniu, nie zsypując ich na przymę. Stosując tę zasadę umożliwią magazynom PZZ przeprowadzenie segregacji towaru wg klas i wartości użytkowej. Magazyn PZZ po otrzymaniu towaru i przed zsypaniem go na przymę powinien bezzwłocznie

ocenić dokładnie jego jakość, segregując na klasy oraz wydzielając najpiękniejsze partie do oczyszczenia na siew. Przed złożeniem nasion należy je poddać czyszczeniu wstęp- nemu dla usunięcia zanieczyszczeń mineralnych i częściowo chwastów. Przy przyjmowaniu na magazyn nasion w okresie późniejszym należy liczyć się z niewypoceniem ich i czuwać nad uniknięciem stęgnięcia nasion, do czego są bardzo skłonne. Grykę o wilgotności powyżej 15% wskazane jest kierować na suszarnie mechaniczne.

Warunki dla partii przeznaczonych na siew: ciężar absolutny

(1.000) nie niżej 22 g, objętościowy: nie niżej 60 g/l. Ziarna powinny być dorodne, możliwie cenne, o intensywnym zabarwieniu. W razie stwierdzenia zapachu magazynowego, który gryka łatwo wykazuje oraz przy podwyższeniu się temperatury grykę należy niezwłocznie poddać wietrzeniu przez szufłowanie ręczne lub przewianie. Grykę składa się tylko na drewnianej podłodze. Przy wilgotnych nasionach przynę należy co pewien czas przesuwac na nowe miejsce dla uniknięcia składowania na zawilgoconej podłodze.

(str)

Ceny i warunki skupu gryki

Skup gryki dokonywany jest w formie dostaw kontraktowanych i z wolnego rynku. Do jesieni 1952 r. była stosowana cena skupu jednolita na obszarze całego kraju: 111 zł za 100 kg. Na podstawie Uchwały nr 723 Prezydium Rządu z dn. 18.VIII. 1952 r. w sprawie rynkowego skupu zboża i handlu wiejskiego zbożem dla gryki ze skupu niekontraktowanego zostały wprowadzone maksymalne ceny skupu (rynkowe) ustalane przez Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych. Skup zaś kontraktowany otrzymał dwie ceny: 1. cenę płaconą w przypadku zgłoszenia dostawy jako zamiennika na obowiązkowe dostawy zbóż (jak np. dla dostaw gryki w 1954—55 r. — 150 zł za 100 kg plus premia za terminową dostawę); 2. w przypadku niezaliczania na dostawy obowiązkowe zbóż cenę dnia i miejsca obowiązującą w okresie dostawy tj. cenę nie przekraczającą maksymalnej ceny skupu ustalonej przez WRN plus premia za terminową dostawę.

Ceny maksymalne skupu, ustalone przez WRN przeciętnie kształtują się obecnie w granicach 600—750 zł za 100 kg, stwarzając dobre warunki opłacalności produkcji gryki. Przy plonie np. gryki 6 q z ha i cenie 700 zł za 100 kg — wartość plonu z ha wyniesie 4.200 zł, wartość zaś plonu żyta z ha przy cenie rynkowej 250 zł za 100 kg i plonie 12 q z ha wynosi tylko 3.000 zł.

Zastosowanie cen rynkowych w skupie gryki przyniosło poważne skutki ekonomiczne. Ogólna produkcja krajowa od 1953 r. ma tendencję stałego wzrostu. Jeśli przyjąć produkcję krajową w 1952 r. za 100, to wskaźnik wzrostu przedstawia się następująco: 1952 — 100; 1953 — 103; 1954 — 126.

Wzrost produkcji gryki ma następne swoje odzwierciedlenie w zwiększeniu upraw kontraktacyjnych i w wykonaniu skupu, co obrazują następujące liczby: zasiewy kontraktacyjne (wykonanie): 1952 — 100; 1953 — 261; 1954 — 460. Skup od gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych: 1952 — 100; 1953 — 586; 1954 — (do dn. 1.XII.) — 904.

Skup gryki występuje w najpoważniejszych ilościach w województwach: lubelskim, białostockim, warszawskim, wrocławskim i rzeszowskim.

Wprowadzenie skupu rynkowego i ustawienie cen w zależności od sytuacji na rynku i od warunków ekonomicznych w poszczególnych rejonach przyniosło swoje efekty w zwiększonej uprawie gryki oraz w znacznym zwiększeniu się skupu rynkowego i dostaw kontraktowa-nych.

Dla właściwego ustawienia cen skupu, ustalanych dla poszczególnych województw — Państwowa Komisja Cen we wrześniu 1954 za- twierdziła górne limity cen skupu, których WRN nie mogą przekroczyć przy ustalaniu cen dla swego terenu. Rozpiętość tych limitów, wynosząca 150 zł na 100 kg, pozwala na przerzuty gryki z rejonów produkcyjnych do rejonów o małej uprawie gryki.

Najbardziej korzystną dla rolników formą sprzedaży produktów rolnych jest kontraktacja, gdyż przynosi ona cenę wyższą niż ta, którą rolnik może otrzymać w skupie rynkowym prowadzonym przez aparat uspołeczniowy. Poza ceną rynkową (maksymalną ceną skupu) plantator

otrzymuje dodatkowo premię za terminową dostawę w wysokości 40 zł za każde 100 kg dostarczonej gryki, co daje zwiększenie w stosunku do ceny skupu płaconej na rynku o około 6%.

Jak wynika z wyżej podanych liczb — rolnicy coraz bardziej starają się rozwijać uprawę kontraktowaną gryki, zwiększając swoje dostawy z tytułu zawartych umów kontraktacyjnych. Uprawy kontraktowane stanowią jednak jeszcze zbyt mały procent ogólnej produkcji krajowej.

Zestawiając bilans skupu z okresu ostatnich 3 lat, możemy śmiało powiedzieć, że osiągnęliśmy znaczne rezultaty, otrzymując takie wyniki skupu, które gwarantują pełne zaopatrzenie ludności miast i wsi w kaszę gryczaną. Należy przypuszczać, że 1955 r. przyniesie dalsze zwiększenie upraw kontraktowanych gryki i dalsze zwiększenie skupu ze względu na wyższą opłacalność w stosunku do innych upraw.

Z ogólnej bowiem ilości skupionej gryki większość dostaw pochodzi ze skupu rynkowego i z tego trzeba wyciągnąć wnioski, że kontraktacja gryki nie znalazła jeszcze wśród szerokich rzesz rolników właściwego zrozumienia. Jak już zaznaczyliśmy kontraktacja jest bardziej opłacalna od dostaw rynkowych, gdyż warunki umowy kontraktacyjnej przynoszą korzyści takie jak bezprocentowe zaliczki, możliwość zakupu najlepszego nasienia i nawozów sztucznych, wyższa cena i są wyrazem troski Państwa o polepszenie sytuacji materialnej rolników i o podniesienie wydajności produkcji rolnej. Musimy więc bacznie uważać i zwrócić na propagowanie prawidłowej uprawy gryki i zachęcać rolników do rozszerzania kontraktowania tej rośliny. (b)

NASI RACJONALIZATORZY

Rozszerzajmy ruch racjonalizatorski

Ruch racjonalizatorski w zakładach PZZ na przestrzeni minionych lat wykazywał z roku na rok stały i

duży wzrost aktywności pracowników, czego dowodem są podane niżej cyfry:

w roku 1950 zgłoszono projektów	93	uzyskano oszczędności	154.701 zł
„ 1951 „ „	62	„ „	349.952 zł
„ 1952 „ „	134	„ „	486.588 zł
„ 1953 „ „	139	„ „	725.000 zł
„ 1954 I, II, III kw. „	103	planowane „	800.000 zł

Narada Aktywu Racjonalizatorskiego Ministerstwa Skupu, która odbyła się w październiku we Wrocławiu wykazała, że osiągnięcia te mogły być większe. Należy więc zastanowić się, w jaki sposób można ruch racjonalizatorski ożywić.

W latach ubiegłych, zatwierdzanie wszystkich projektów racjonalizator-

skich oraz ustalenie wysokości wynagrodzenia projektodawcy, należało do Centralnego Zarządu PZZ. Takie system osłabił zainteresowanie tymi sprawami poszczególnych okręgów, które wszystkie materiały dotyczące pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień pracy — przysyłały, często niekompletne do Warsza-

wy, pozostawiając podjęcie decyzji Centralnemu Zarządowi. Brak dokładnych danych i nieznanostwo warunków lokalnych powodował uciążliwą i długą nieraz korespondencję, co skończyło się w wielu przypadkach zażaleniem racjonalizatora na przewlekłe rozpatrywanie jego projektu.

W celu usprawnienia działalności poszczególnych komisji wynalazczości, została wydana specjalna instrukcja oparta na uchwale Rady Ministrów nr 291. Instrukcja ta określa zakres czynności komórek i komisji wynalazczości w okręgach i oddziałach powiatowych. Obecnie, dyrektorzy okręgów uprawnieni są do zatwierdzania uchwał komisji wynalazczości, jeżeli wynagrodzenie należne racjonalizatorowi nie przekracza kwoty 5 tysięcy złotych, a w odniesieniu do paragrafu 12, to znaczy pomysłów, co do których nie można określić cyfrowo oszczędności jakie przynosi — 2 tys. złotych.

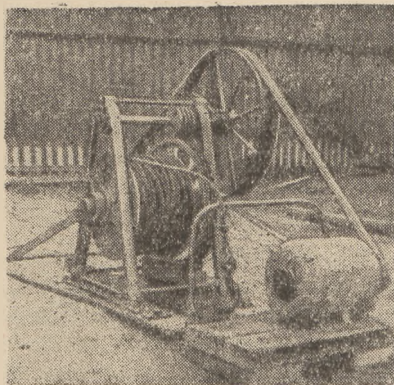
Terminy załatwiania projektów racjonalizatorskich jakkolwiek zostały skrócone, to jednak nie odpowiadają ustalonym terminom. Dotyczy to nie tylko komisji Okręgów, ale również Centralnego Zarządu. Przyczyną tego jest niedostateczne opracowywanie nadsyłanych do komisji wniosków racjonalizatorskich. Nie można się dziwić, że projekty wychodzące bezpośrednio od racjonalizatorów, którzy przeważnie rekrutują się spośród pracowników magazynowych, nie są właściwie opracowane, dlatego jednak należy udzielić im pomocy i otoczyć opieką przy opracowywaniu chociażby najdrobniejszych pomysłów.

Zarządzenie Przewodniczącego PKPG i uchwała nr 291 Rady Ministrów mówią, iż pracownicy udzielający pomocy przy teoretycznym opracowaniu projektu mogą być premiowani, lub wynagradzani według obowiązujących przepisów, za opracowanie rysunków, czy prace nad przyspieszeniem opracowania i wprowadzenia w życie projektu.

Ze tego rodzaju postanowienia władz, które powinny mobilizować i zachęcać wszystkich pracowników i winny być orężem w rękach kierownictwa zakładów pracy nie są wykorzystane a nieraz i nie są znane — świadczy fakt, iż wykazywane w sprawozdaniach pozycje na pomoc techniczną są znikome. Projekty natomiast przesyłane są dość często w formie nie nadającej się do rozpatrywania i podjęcia decyzji, przy-

czyniając się do przewlekłego załatwiania projektów i rozgoryczania racjonalizatorów.

Stan taki zostanie radykalnie zmieniony, jeżeli zagadnieniem wynalazczości zainteresowany będzie nie tylko racjonalizator, ale i kierownictwo zakładu pracy, podstawo-



Winda do wagonów.

wa organizacja partyjna, rada miejscowa oraz wszystkie komórki zakładu. Należy przełamać opór zwłaszcza wśród pracowników z pionu technicznego, że uprawnioną do załatwiania spraw związanych z racjonalizatorstwem jest jedynie komórka wynalazczości.

Wytyczne Ministra Skupu z Narady Aktywu Racjonalizatorskiego powinny znaleźć swój właściwy odzwierciedlenie w pracach tak Centralnego Zarządu jak i Okręgów i wszystkich podległych im zakładów pracy, nasi racjonalizatorzy powinni odczuć we właściwy sposób opiekę ze strony swego kierownictwa i znajdować wszędzie zrozumienie dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, który jak to wykazują podane na wstępie cyfry, ma swój poważny wkład w rozwój gospodarki PZZ. Nie można w toczącej się walce o obniżkę kosztów własnych dopuścić do utraty choćby jednego projektu, ale jednocześnie należy stworzyć właściwe warunki dla zdobycia jak największej ilości pomysłów racjonalizatorskich usprawniających pracę i dążyć do stworzenia naszym racjonalizatorom odpowiednich warunków pracy.

Należy tu wysunąć dwa zasadnicze zagadnienia:

- 1) opracowanie szczegółowej tematyki usprawnień w oparciu o dokładną analizę niedociągnięć poszczególnych odcinków pracy i ustalenie ich przyczyn,

- 2) zorganizować właściwie działające Kluby Techniki i Racjonalizacji zrzeszające przodujących pracowników i racjonalizatorów.

Sytuacja bowiem na tych odcinkach nie przedstawia się dobrze. Rozesłane w końcu ub. roku wytyczne do opracowania tematyki usprawnień, nie znalazły właściwego zrozumienia. Należy niezwłocznie przystąpić do opracowania właściwej tematyki usprawnień w oparciu o materiały otrzymane bezpośrednio z zakładów pracy. Tematyka usprawnień winna zawierać oprócz tytułu tematy, opis stanu obecnego oraz wyraźne zaakcentowanie niedociągnięć, które występują w dziedzinie, o jakiej mowa w temacie. Należy podać, w jakim kierunku powinny iść prace zmierzające do usprawnienia obecnego stanu, aby myśl racjonalizatora skierować we właściwym kierunku, określić warunki i środki niezbędne dla realizacji projektu oraz zapewnić pomoc techniczną ze strony specjalisty z danego odcinka pracy.

Następną sprawą jest utworzenie Klubów Techniki i Racjonalizacji. Podana przez Okręg w I kw. ub. roku w planie rozwoju wynalazczości ilość klubów 29, jaka miała być osiągnięta w 1954 roku, z wyjątkiem istniejących Klubów w OZZ Olsztyn, Bydgoszcz, Gdańsk — nie została osiągnięta. Istniejące Kluby również nie przejawiają dostatecznej działalności. Duże trudności stanowi tu niewątpliwie brak odpowiednich lokali i wyposażenia, lecz najbardziej istotny jest brak zainteresowania kierownictwa i niechęć do przyjsia z pomocą naszych fachowców. Należy więc pomyśleć, by podana przez OZZ ilość zaplanowanych Klubów była nie tylko wykonana, ale i przekroczona. Nie może to być jednak traktowane mechanicznie, tylko jako wykonanie zarządzeń, lecz przez właściwe zainteresowanie pracowników, zebrania organizacyjne, zapoznanie ich z postanowieniami Zarządzeń Przewodniczącego PKPG i Regulaminem Klubu Techniki i Racjonalizacji, które wskazują m. in. również na środki pokrywania wydatków związanych z właściwym funkcjonowaniem Klubów. Klub powinien zrzeszać chętnych pracowników, aktywnych w swej pracy i rozumiejących doniosłość zagadnienia. Obowiązkiem kierownictwa jest otoczenie właściwą opieką pracy Klubu, dbanie o przydzielenie Klubowi konkretnych zadań do wykonania, opracowanie tematyki, stworzenie właściwych warunków pracy przez zapewnienie

lokalu i środków finansowych na niezbędne wydatki.

Należy zerwać radykalnie z przesądem, że ruch racjonalizatorski, a tym samym i Kluby Techniki i Racjonalizacji mogą istnieć jedynie przy zakładach produkcyjnych. Stały wzrost oszczędności z tytułu wprowadzania w naszych zakładach projektów racjonalizatorskich świadczy wymownie, że ruch racjonalizatorski daje dobre rezultaty. Nie możemy jednak pozostawić racjonalizatorów nadal samych, by borykali się z trudnościami i dopraszali się o przyjsięcie im z pomocą w sprawach, których sami nie mogą rozwiązać. Zakłady pracy winny domagać się pomocy ze strony NOT, Związków Zawodowych i Centralnego Zarządu. Należy podać wszystkie trudności, na jakie napotykają na odcinku czy to organizacji Klubów, czy właściwego załatwiania projektów racjonalizatorskich. Trzeba dążyć do wymiany doświadczeń między wojewódzkimi Klubami Techniki i Racjonalizacji pokrewnych instytucji i zorganizować żywą wymianę doświadczeń i pomysłów między własnymi zakładami pracy i młynami. Bierność niektórych komórek wynalazczości winna być przełamana. Należy ująć ruch racjonalizatorski w planowe zorganizowane ramy.

Dotychczas zgłaszane projekty w przeważającej mierze dotyczą usprawnień właściwego obiegu ziarna wewnątrz magazynu. Brak natomiast zupełnie projektów z zakresu BHP, podczas gdy niewątpliwie w każdym magazynie znalazłyby się możliwości polepszenia warunków pracy naszych robotników. Przykładem tego są projekty np.:

Ob. Dumary Ludwika pracownika fizycznego Zespołu Spichrzy w Szczecinku, który zastosował sposobem gospodarczym na terenie zakładu pracy prysznice zabezpieczające załóżdże spichrza możliwość korzystania z kąpielii. Przez zbiornik z wodą przeprowadzone zostały rury odprowadzające parę z pieca suszarni podgrzewając w ten sposób wodę. Ob. Dumarze przyznana została premia zł 700.

Ob. Szarkowski Władysław zaprojektował urządzenie do pneumatycznego odkurzania w magazynach: ścian, sufitów, przewodów i urzą-

dzeń oraz przyzm. OZZ Białystok wykonuje prototyp urządzenia.

W zakresie oszczędnej gospodarki paliwem zasługuje na uwagę oprócz znanego projektu ob. Szarkowskiego zastąpienie koksu torfem — projekt ob. Gryczyńskiego Zygmunta z Białogardu, który zamiast koksu do opalania pieca Strebla, zaprojektował użycie odpadków drzewnych pochodzących z pobliskiego tartaku. Jakkolwiek projekt nie przynosi płacówce oszczędności, to jednak daje duże korzyści gospodarce przez umożliwienie zaopatrzenia w koks innych gałęzi produkcji. Ob. Gryczyński otrzymał premię zł 500.

W zakresie konserwacji zboża znane są już wszystkim pomysły ob. Kalicińskiego z Wrocławia i Ulasiewiczza z Kielc dotyczące samoczynnego wietrzenia zboża, jakie w 1955 r. znajdują zastosowanie w kilkunastu magazynach.

W zakresie załadunku i wyładunku zgłoszono m. in. kilka projektów podnośników o różnym rozwiązaniu konstrukcyjnym, np.:

Ob. Olszewski Mieczysław z Bydgoszczy zaprojektował ruchomy podnośnik na kołach zaopatrzony w 2 wagi. Całość w obudowie. U wylotu elewatora zamocowano rurę spadową z końcówkami odprowadzającymi zboże na obydwie wagi. Zastosowanie projektu w magazynie o pojemności 5 tys. ton, gdzie dotychczas załadunek i wyładunek odbywał się przy pomocy workowania, pozwoliło na zlikwidowanie dotychczasowego systemu. Przez zwożenie i wywożenie luzem zmniejszono koszt robocizny z 18,97 na 4,23 zł. Oszczędność roczna wynosi około 290 tys. złotych, plus oszczędność na zmniejszonej rotacji worków.

Wałęcki Józef magazynier z Wrocławia skonstruował ze starych maszyn rolnych podnośnik z nakładaczem. Podnośnik składa się z podwozia, pasa z nakładaczem, przenośnika taśmowego, silnika, prowadni, pasa taśmowego. Zastosowanie projektu obniżyło koszt załadunku 1 tony z 5,40 zł na 0,89 zł. Oszczędność roczna 22 tys. zł.

Z pomysłów usprawniających pracę przy przetaczaniu wagonów na bocznicach kolejowych znane są projekty wind wykonane z różnych niepotrzebnych części złomu, a m. in. projekt ob. Dominiczaka Wincentego

z Olsztyna. Windę jego pomysłu o napędzie elektrycznym pozwalającą na przetaczanie wagonów w różnych kierunkach, zmniejsza czas przetoku z 15 min. na 2 min. eliminując wysiłek wielu pracowników. Ponadto windę do przetaczania wagonów skonstruował również ob. Hadrys Leon z Opola.

W chwili obecnej zlecone zostało przez CZZZ przeprowadzenie prób w Olsztynie nad projektem inż. Witolda Strachalskiego dotyczącego zastąpienia używanych dotychczas do pomiaru temperatur w komorach zbożowych termometrów oporowych przeważnie niklowych, termometrami półprzewodnikami wykonanymi całkowicie w kraju i z surowców krajowych. Projekt uznany został przez Urząd Patentowy jako udoskonalenie techniczne.

Ponadto zlecono OZZ w Poznaniu przeprowadzenie prób nad projektem ob. Kuśmierza pracownika CZZZ, dotyczącym hamulca samoczynnego mającego zastosowanie do wszelkiego rodzaju podnośników o jednym kierunku biegu, a wymagających zabezpieczenia biegu wstecznego. Wprowadzenie projektu wyeliminuje dotychczasowe stosowanie kosztownych elektromagnesów przy podnośnikach kubełkowych.

Nie brak więc w każdej dziedzinie pomysłów i wśród naszych pracowników, należy tylko stworzyć odpowiednie warunki dla właściwego rozwoju twórczej myśli. Należy więcej wagi przywiązywać do właściwego opracowywania projektów. Często niewłaściwe sformułowanie wniosku, brak koniecznych dla zrozumienia istoty projektu szkiców, czy rysunków technicznych, zakłady pracy tłumaczą tym, że projekt ma jedynie zastosowanie lokalne, uniemożliwiając w ten sposób na podstawie posiadanych materiałów podanie projektu do szerszej wiadomości. A przecież zaistniałe niedociągnięcia na danym odcinku nawet jeżeli są uważane za lokalne, to przecież mogą mieć również miejsce w innych zakładach pracy, lub posłużyć do opracowania nowego projektu.

Zagadnienie racjonalizacji powinno się stać w naszych zakładach pracy przedmiotem codziennej troski kierownictwa, komórek wynalazczości i przede wszystkim Klubów Techniki i Racjonalizacji.

(WS)

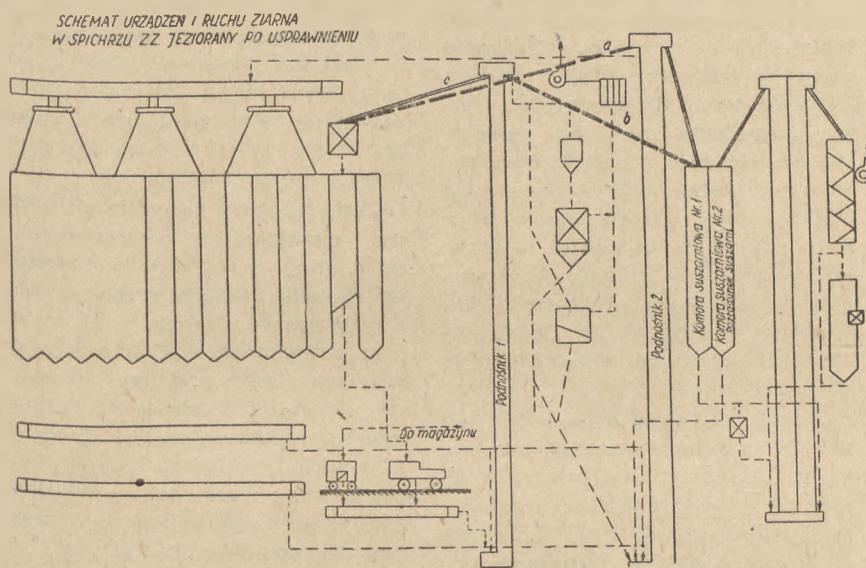
Nowe pomysły i usprawnienia

1. Ob. Paweł Compa, magazynier Spichrza PZZ Jeziorany O/Olsztyn usprawnił obieg ziarna w spichrzu przez zamontowanie dodatkowych rur spadowych, a mianowicie:

- a) z podnośnika Nr 2 do komory wyładunkowej, umożliwiając użycie do załadunku wagonów obydwu podnośników tj. 1 i 2 i skracając o połowę czas załadunku 1-go wagonu;
- b) zamontowanie rury spadowej z podnośnika Nr 1 na komorę zasypową

wą suszarni nr 1. Zwolniony w ten sposób podnośnik Nr 2 zaangażowany zostaje do wyładunku komory suszarnianej nr 2.

Dzięki usprawnieniu odbywać się może równocześnie zasyp i rozładunek komór suszarniowych, skracając o połowę czas potrzebny do załadunku i rozładunku komór. Oszczędności uzyskane przez zastosowanie projektu wynoszą 35.280 zł. Racjonalizator otrzymał wynagrodzenie 1.500 zł.



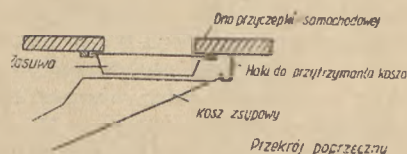
Rys. 1
Linia grubą kreskowaną oznaczono nowe rury spadowe

2. Ob. ob. Jan Chla, Władysław Telaga, Władysław Laski — pracownicy spichrza PZZ Łukasinki pow. Przemysław O/Rzeszów opracowali projekt polegający na przystosowaniu wialni mechanicznej do potrzeb punktów skupu.

Pomysł polega na zastosowaniu kosza zasypowego do wialni mechanicznej, przez co każdy rolnik przywożący zboże na punkt skupu może je oddzielnie przeczyścić. Kosz zasypowy po dokonaniu czyszczenia może być odjęty i reszta zboża, jaka nie została pobrana do czyszczenia może być zebrana oddzielnie, a zboże czyste zaworkowane wprost z rury wydmuchowej. Racjonalizatorzy bowiem oprócz kosza zasypowego dołączyli do rury wydmuchowej około 1 m rury blaszanej, zakrzywionej ku dołowi,

przez którą zboże sypie się do worka umocowanego na końcu rury, a powietrze uchodzi dziurkami znajdującymi się w górnej części rury. Worek powinien być oparty na ziemi lub podstawie — w przeciwnym razie rura mogłaby ulec oderwaniu. Odpady pochodzące z czyszczenia rolnik może osobno zabrać.

Zastosowanie usprawnienia na punktach skupu posiadających wialnie mechaniczne ma tę zaletę, że u-

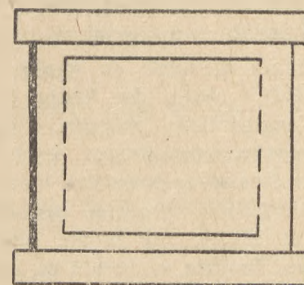


Rys. 2
Przekrój poprzeczny usprawnienia J. Kłoska — zboże rura przyczepiona do otworu wyciętego w dnie przyczepy samochodowej spada do kosza zasypowego magazynu

możliwia rolnikowi doczyszczanie zboża i pobranie przez magazyn zboża o lepszej jakości, przez co usunie konieczność wstępnego czyszczenia.

Racjonalizatorom przyznane zostało wynagrodzenie w wysokości 900 zł — do równego podziału.

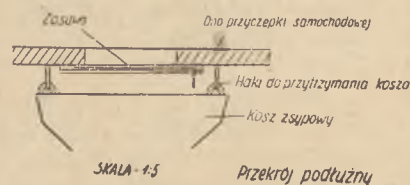
3. Ob. Józef Klusek kierownik Spichrza w Żorach O/Stalino



Rys. 3
Otwór w dnie przyczepy samochodowej o wymiarach 20 x 14 cm zabezpieczony jest żelazną zasuwą

sprowadził wyładunek zboża z przyczepy do podnośnika.

W dnie przyczepy samochodowej wycięty został otwór o wymiarach 20 x 14 cm zabezpieczony zasuwą żelazną na listwach z otworami, przykręconych 6 śrubami z zewnątrz podłogi. Listwy posiadają dwa uchwyty, na których przy pomocy bolców zawieszają się właściwą rurę spadową długości 75 cm do 1 m. Rura ta w czasie pracy złącza otwór przyczepy



Rys. 4
Widok usprawnienia w przekroju podłużnym

z koszem zasypowym spichrza lub przy załadunku zboża do wagonu — z koszem ślimaka silnikowego. Wymagany spad rury reguluje się przy pomocy łańcucha, stwarzając przez to odpowiedni ześlizg zboża. Usprawnienie może mieć zastosowanie przy rozładunku zboża z przyczepy do kosza w spichrzu oraz przy załadunku wagonu zbożem tj. z przyczepy do kosza ślimaka, który ciągnie zboże do wagonu. Uzyskane oszczędności wynoszą 7.818 zł. Racjonalizator otrzymał wynagrodzenie w wysokości 690 zł.

Władysław Szarkowski czołowy racjonalizator PZZ

Jesień 1952 r. była dla Oddziału Powiatowego PZZ w Białymstoku trudnym egzaminem sprawności. Zawszą napływało zboże do suszenia, lecz jakość jego powodowała coraz większą troskę kierownictwa i załogi. Ziarno otrzymywane odznaczało się dużą wilgotnością, a tymczasem pracy wciąż przybywało i mimo, że ludzie dwóili się i troili, czasem opadały już niemal ręce.

Jak nie dopuścić do strat? Jak uratować cenne dla kraju zboże? Przy małej ilości maszyn, jakimi wówczas rozporządzano wydawało się, że jest to zadanie przekraczające możliwości. Przecież jedna suszarnia Wilhja nie mogła nadążyć z pracą. Zresztą suszarnia ta, oprócz zalet, miała też wady. W rezultacie wydajność jej była niższa, niż zaplanowano.

W biurku kierownika oddziału powiatowego W. Szarkowskiego rósł w tym czasie stos fachowych książek polskich i radzieckich. Trzeba się było w szybkim tempie dokształcać, aby sprostać nowym problemom. Zagadnienie sprawniejszego wysuszenia ziarna nie dawało Szarkowskiemu spokoju. Studiował łapczywie różne podręczniki, uzupełniając zdobywane wiadomości wnioskami i obserwacjami praktycznymi.

— Musi być przecież rada — mówił do siebie — suszarnia jest nowa, mimo to jednak ma braki. Ale nie święci garnki lepią, da się poprawić i to...

Z uważnej obserwacji, ze spostrzeżeń pracowników, z doświadczeń w dziedzinie suszarnictwa czynionych w ZSRR, wyłoniła się wreszcie koncepcja udoskonalenia Wilhji. Pomysł polegał na zwiększeniu pojemności zbiorników mokrego ziarna. Odtąd można było odetchnąć swobodniej. „Wąskie gardło” zostało zlikwidowane. Pomysł Szarkowskiego, prosty i łatwy w wykonaniu poważnie ułatwiał zasyp suszarni, umożliwiając przerzucenie połowy obsługi do innych prac.

Wśród niezliczonej różnorodności typów ludzkich istnieją również tacy, którym natura nie zezwala na dłuższy odpoczynek czy rozwijanie w sobie nastroju błogiego zadowolenia. Nie dokończą jeszcze jednego, a już wyłania się im perspektywa dalszych zadań. Wiele z takiego zamysłowanego rozwiązywacza zagadnień ma w sobie niewątpliwie

W. Szarkowski. Ten człowiek, o sympatycznym uśmiechu, zawsze spokojny i opanowany, jest łagodny dla innych lecz nie w stosunku do siebie. Zapal do pogłębiania wiedzy uzewnętrznia się u niego w rozwiązywaniu coraz to nowych zagadnień racjonalizatorskich. Nic dziwnego, że Szarkowski mimo stosunkowo niedługiego okresu pracy w gospodarce zbożowej, opanował całkowicie swą dziedzinę, a nazwisko jego wymienia się wśród czołowych racjonalizatorów PZZ.

Oprócz podniesienia wydajności suszarni, usprawniono również działanie innych jej części. Na czoło wysunęła się teraz sprawa paliwa. Dlaczego tracić drogocenny dla naszej gospodarki koks czy węgiel, skoro w suszarni z powodzeniem zastosować można torf? A przecież w Białostockiem istnieją niewykorzystane pokłady torfu, wystarczy schylić się tylko, aby mieć tanie paliwo. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak ogromne oszczędności przynosi gospodarce narodowej wykorzystywanie paliw miejscowych.

Sprawa wprowadzenia torfu do palenia w suszarni ciągnęła się mimo to dość długo. W niepisanej kronice tej sprawy punktem wyjściowym było wystanie listu do „Trybuny Ludu”. Redakcja centralnego organu partyjnego pozytywnie oceniła pomysł Szarkowskiego zwracając uwagę, że istnieje w tej sprawie specjalna uchwała Rządu o gospodarce paliwami miejscowymi.

Ale kiedy Szarkowski, zachęcany tym bodźcem, przystąpił do wprowadzenia swej koncepcji w życie, napotkał na mur obojętności, a w najlepszym wypadku niezdecydowania, mimo, że sama idea nie nastroczała wątpliwości.

Wiosną 1953 r. przystąpiono do przebudowy pieca suszarni. Po zlikwidowaniu wentylatora chłodnego powietrza (p. nr 1—54 „Gospodarki Zbożowej”) wewnątrz Wilhji zmieniło się nie do poznania. Suszarnia ta w tej samej jednostce czasu suszyła dwa razy więcej ziarna. Wychodząc z ulepszanego typu Wilhji przystąpiono do budowy prototypów polskich, z zastosowaniem wszystkich usprawnień Szarkowskiego. Nowe pomysły weźmie również pod uwagę przedsiębiorstwo produkujące suszarnie w NRD.

Czy zagadnienia suszarnictwa wyczerpują krąg zainteresowań Szar-

kowskiego? Nie, umysł jego — ciągle czynny, bez przerwy zajęty jest sprawami, które ludziom jeszcze utrudniają pracę, czynią ją ciężką, a czasem szkodliwą dla zdrowia.

Jako kierownik dużego elewatora zauważył on, jak przykre działanie wykazuje pył zbożowy osiadający na ścianach, podłodze, przenikający do płuc. Nie pomagają gromady sprzątaczek. Sprawa wymaga więc radykalnego rozwiązania i to nie przy użyciu półśrodków, lecz przez opracowanie systemu, który likwidowałby samo zjawisko. Te cele spełni prawdopodobnie opracowywany przez Szarkowskiego pomysł węża ssącego powietrze, który przechodzić ma przez wszystkie komory i pomieszczenia elewatora. Usunie on pył, a ponadto zwolni kobiety zajęte przy nieproduktywnym sprzątanu do innej pracy.

Czeka również na realizację sprawa wentylacji w magazynie płaskim. Przy okazji nasz racjonalizator chciałby także połączyć elewator z magazynem płaskim przy pomocy rury. Wykonanie tego pomysłu znacznie usprawniłoby transport wewnętrzny i przeładunek, przynosząc roczną oszczędność ok. 20 tys. zł. Z innych efektywnych projektów warto wymienić suszenie zboża przy pomocy suchego lodu oraz wapnowanie odpadów, które dzięki temu procesowi stają się użytecznym nawozem. Możliwości racjonalizacji tkwią wszędzie, trzeba je tylko umieć odszukać, a następnie wpruć w służbę człowieka.

Przed kilku miesiącami Szarkowski został kierownikiem dużego elewatora. Okres ten nie minął w bezczynności. Nie wykończony obiekt sprawiał wiele kłopotów, a urządzenie się w nim wymagało dużej energii, cierpliwości i sporego zasobu wiary we własne siły. Barak, w którym mieści się obecnie administracja, został po długich pertraktacjach, dosłownie wytargowany od przedsiębiorstwa prowadzącego roboty. Kierownik Szarkowski pracuje tu w na pół jeszcze pustym, ale przyjemnym pokoju. W przerwie między zajęciami zawodowymi udaje się nam nawiązać krótką rozmowę.

— Ile ogółem usprawnień ma już kolega na swoim koncie?

Pytanie budzi lekkie zmieszanie mego rozmówcy: — Wydaje mi się, że nie jest ważne ile, lecz jak po-

magają one w pracy i w jakim stopniu upowszechniły się w innych placówkach. A z tym, o ile mi wiadomo, jest nie najlepiej. To właśnie najbardziej mnie martwi...

— Jakim czynnikiem zawdzięcza kolega swe sukcesy? Co jest bodźcem do podejmowania coraz nowych usprawnień?

— Przede wszystkim, jak mówi stare przysłowie — potrzeba jest matką wynalazków. Jeśli zaś idzie o wskazówki techniczne — niezmiernie dużo korzystam z literatury radzieckiej. W związku z tym zastanawiałem się już nieraz, że powinniśmy u nas w PZZ jeszcze bardziej niż dotychczas korzystać z doświadczeń radzieckich, bo przecież to skarbnica wprost niewyczerpana. Zdarza się czasem tak, że ktoś wkłada wiele wysiłku w opracowanie zagadnienia, które w Związku Radzieckim już dawno zostało rozwiązane. Moim zdaniem również w branży zbożowej powinna istnieć wzajemna wymiana dokumentacji technicznej między ZSRR i Polską, podobnie jak w przemyśle.

— Co pomogło koledze do opanowania w przeciągu dość krótkiego — bo czteroletniego — okresu pracy zbożowca.

— Tu już wkraczamy w zupełnie inną dziedzinę. Jest to sprawa podejścia każdego człowieka do wykonywanego zawodu. Jeśli pracuje się bez wkładania serca w to, co się robi, wówczas rezultaty zawsze są nikłe. A stwierdzić trzeba z przykrością, że wielu jeszcze u nas kolegów tak właśnie pracuje, nie umiając się zdobyć na wewnętrzną dyscyplinę. Ja osobiście staram się jak najusilniej przede wszystkim o zdyscyplinowanie siebie samego.

W tym miejscu Szarkowski mimochodem przytacza jakieś osobiste wspomnienie z lat wojny. Okazuje się, że dziesięć lat temu był żołnierzem I Korpusu Pancernego. Jako czołgista był ciężko ranny na dwa tygodnie przed zakończeniem działań. Pozostała z tego okresu dość widoczna pamiątka — duża blizna na lewej dłoni, ślady na nodze oraz wada jednego oka.

— Mimo tych przeżyć — kontynuuje Szarkowski — żyję i pracuję, nie szczędząc swoich sił dla kraju. Chciałbym przyjść z pomocą każdemu pracownikowi naszego elewatora, ułatwić mu pracę, zmniejszyć wysiłek. W najbliższym czasie urządzimy 6-tygodniowe kursy przeszkalające. Dlaczego w każdym in-

nym zawodzie wymaga się znacznych kwalifikacji, a do zbożownictwa często przyjmuje się ludzi zupełnie surowych. Wszyscy powinni się uczyć, a po ukończeniu kursu, poczuć się mocniej związani z przedsiębiorstwem.

Przykład Szarkowskiego, wybitnego racjonalizatora PZZ i wzoro-

wego kierownika elewatora, powinien być wzorem dla tych wszystkich, którzy opuszczają ręce, i białoląc tracą wiarę we własne siły i w siły towarzyszy pracy, odnosząc się z nieufnością do prostych ludzi. Praca Szarkowskiego daje dowód, ile zdziałać może jednostka energiczna i pracowita. (JGF)

O uregulowanie sprawy odpowiedzialności za ubytki transportowe

Artykuł dyskusyjny

Już od dłuższego czasu toczą się dyskusje nad właściwym rozwiązaniem sprawy ustalenia odpowiedzialności za ubytki transportowe. Zagadnienie to zostało poruszone przez PZZ jeszcze w okresie, w którym obowiązywał na kolei Regulamin Przewozu Przesyłek Towarowych (RPT) wydany przez PKP dla użytkowników kolei (t. zw. Taryfa Towarowa Cz. I A.). Regulamin ten, opracowany jeszcze w 1938 r., w roku 1952 był już przestarzały.

Jasne było, że takie przepisy nie mogły odpowiadać wymogom gospodarki socjalistycznej, której obrót towarowy jest przeprowadzany przez przedsiębiorstwa państwowe lub spółdzielcze, znajdujące się tak samo jak PKP, PKS, Żegluga Śródlądowa i inni przewoźnicy pod kontrolą zainteresowanych resortów.

Aby usunąć z przepisów o przewożeniu rzeczy już nieaktualne oraz aby unowocześnić i dostosować przepisy do obecnych warunków handlu i transportu, Ministerstwo Kolei wydało obowiązujące od dnia 1. III. 53 r. „Dekret o przewożeniu przesyłek i osób kolejami”, ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr 4 poz. 7 z 1953 r. oraz przepisy wykonawcze do niego, obowiązujące od dnia 1.I.1954 r.

Niestety zmiany, które wprowadził dekret do przepisów dawnego RPT okazały się tak nikłe, że zagadnienie odpowiedzialności za ubytki transportowe, wysunięte jeszcze w 1952 r. znowu stało się aktualne, a nawet nabrało jeszcze większego znaczenia.

Zagadnienia te poruszane już były niejednokrotnie na łamach Gospodarki Zbożowej, ponieważ jednak spór o właściwe rozwiązanie tego problemu trwa nadal, i Państwo nadal ponosi straty, spowodowane nieuzasadnioną niechęcią PKP do przyjęcia normalnej, handlowej odpowiedzialności za towar znajdujący się w drodze i przewożony przez kolej, chcę naświetlić tę sprawę jeszcze z jednej strony, mianowicie ze strony prawnej w oparciu o artykuły dekretu i paragrafy przepisów wykonawczych do niego.

Artykuł 94 dekretu mówi, że kolej odpowiada za szkodę powstałą wskutek całkowitego lub częściowego zagnięcia przesyłki albo wskutek jej uszkodzenia w czasie od przyjęcia jej do przewozu aż do wydania.

Art. 29 stwierdza w pkt. 4, że jako poświadczenie nadania przesyłki do

przewozu kolej wydaje nadawcy ostemplowany wtórnik listu przewozowego. Z tą chwilą kolej przyjmuje na siebie odpowiedzialność za przyjęty do przewozu towar (art. 94), o czym świadczą ponadto postanowienia pkt. 1 i 2 wspomnianego artykułu.

Art. 45 stwierdza, że kolej wydaje odbiorcy przesyłkę na stacji przeznaczenia wraz z listem przewozowym. Przepisy zaś wykonawcze w par. 12 do tego artykułu wyjaśniają, że w wypadku tym, po wypełnieniu formalności (ewent. dodatkowe opłaty) odbiorca potwierdza odbiór przesyłki kolei na wydany liście przewozowym i na cedule listu.

Zdawałoby się, że wszystko jest jasne, że nie ma żadnych niedomówień i że kolej jako przewoźnik, przyjmując towar do przewozu odpowiada zań aż do czasu wydania, na tej samej zasadzie, na jakiej odpowiada np. urzędnik przenoszący pieniądze z banku do biura, czy odwrotnie — od czasu ich pobrania aż do czasu oddania właściwej osobie.

Niestety tak proste to nie jest, gdyż inne artykuły dekretu ograniczają tę odpowiedzialność do minimum, a właściwie stawiają ją pod znakiem zapytania.

Art. 97 dekretu w pkt. 1 wyjaśnia, że przy towarach, które z powodu swych właściwości tracą na wadze przy przewożeniu, kolej odpowiada tylko za tę część ubytku, która przewyższa normy ustalone przez Ministra Kolei. Przepis wykonawczy zaś do tego artykułu w pkt. 3 ustala tę normę dla zbóż w wysokości 1% — w pkt. 5 podwyższając tę wysokość przy przeładunku z wąskiego toru na normalny lub odwrotnie do 2%.

Porównajmy teraz odpowiedzialność kolei, na przykład przy przewożeniu zboża w wagonie typu Kddt o nośności 21 ton, z odpowiedzialnością uczestników obrotu za przewóz tego towaru wg stawek ustalonych przez Ministra Skupu na 0,1%.

Odpowiedzialność więc uczestnika obrotu zaczyna się od ubytków przekraczających swą wysokością 21 kg (przy przeładunku 27,3 kg-o, 13%), kolei natomiast od 210 kg (przy przeładunku od 420 kg — 2%). W wypadku więc, gdy podczas transportu zostanie wagon okradziony właśnie na 210 kg (przy przeładunku — na 420 kg) z winy kolei — gdyż w

świecie przepisów art. 94 ona właśnie odpowiada za towar od chwili nadania go do przewozu do chwili oddania odbiorcy — to kto odpowiada za różnicę 189 kg wzgl. 393 kg (odpowiedzialność kolei ponad 200 mniej odpowiedzialność uczestnika obrotu — $21 = 189$, lub odpowiedzialność kolei $420 =$ odpowiedzialność uczestnika obrotu $27,3 = 392,7$ kg)? Kolej nie, więc stratę ponosi skarb Państwa — gdyż tak nadawca jak i odbiorca wykażą się prawidłowym nadaniem i przyjęciem towaru przez urzędowych wagowych lub komisję. Czy takie postawienie sprawy nie demobilizuje słabsze jednostki?

A co mówi w danym wypadku statystyka? Stwierdza ona, że ubytki transportowe na atrakcyjnej pszenicy kształtują się wyżej procentowo niż ubytki na mniej atrakcyjnym życie. Dane te mówią same za siebie. To dopiero jednak początek — przejdźmy teraz do art. 99, który stwierdza już bez komentarzy i bez przepisów wykonawczych, że kolej nie odpowiada za szkodę powstałą wskutek widocznych wad wagonów o ile nadawca przyjął wagon ten bez zastrzeżeń.

I tu znowu zagadka, gdyż co prawda art. 37 w pkt. 2 mówi, że kolej jest obowiązana podstawiać do załadowania wagon w stanie należytej technicznej sprawności i że w razie stwierdzenia przez nadawcę, że podstawiony wagon nie nadaje się do przewozu zboża, ma prawo żądać podstawienia innego wagonu. W wypadku jednak, gdy wagon nadejdzie uszkodzony do odbiorcy, np. powstałą w nim szparę w ścianach, czy też w podłodze na skutek zderzenia wagonów przy przetokach na stacji rozdzielczej — wówczas w jaki sposób odbiorca ma udowodnić, że uszkodzenie to powstało w drodze z winy kolei. Kolej może zawsze twierdzić, że to nadawca przejął wagon uszkodzony i nie żądał jego zamiany. Nadawca też nie będzie miał dowodu, że wagon był w zupełnym porządku, będzie jedynie miał on, a właściwie obsługująca go stacja kolejowa dowód, że wagon nie był przez nadawcę kwestionowany co do swej przydatności technicznej.

Kto więc ponosi straty? — Państwo! Kogo demobilizuje takie postawienie sprawy? Odsyłam do poprzednich rozważań nad art. 94, 97 i 99.

A teraz przejdźmy do art. 98 dekretu.

Artykuł ten opiewa, że w przypadku, gdy przesyłkę załadował nadawca i wskazał w liście przewozowym wagę, której kolej nie sprawdziła, za ubytek wagi takiej przesyłki kolej nie odpowiada, gdy dostarczy ją w nienaruszonym wagonie i z nienaruszonymi plombami. A teraz pytanie — kto najłatwiej może zamienić plomby lub dokonać ukrytej kradzieży z wagonu na terenie kolejowym? Art. 12 dekretu mówi dosłownie: „kolej odpowiada za swoich pracowników oraz za inne osoby, którymi się posługuje przy wykonywa-

niu przewozu lub innej czynności wchodzącej w jej zakres działania.”

Zdaje się, że tu też komentarze nie są potrzebne, gdyż jasne jest, że kolej w świetle własnych przepisów powinna odpowiadać za ubytki powstałe w czasie transportu, tak jak poczta odpowiada za zawartość koperty listu poleconego, a taksówka towarowa za oddany jej do przewozu towar, nawet w wypadku, gdy zaniechała ona zważenia go przy odbiorze.

Wiele jeszcze na ten temat można by powiedzieć. Sam art. 126 mógłby być tematem odrębnych rozważań, szczególnie w świetle wewnętrznych zarządzeń PKP, dotyczących protokołów kolejowych, sposobów załatwiania reklamacji itp., ale rozważania te nie zmieniają postaci rzeczy, a tylko wzmocnią argumenty użyte w artykule umieszczonym w sierpniowym numerze „Gospodarki Zbożowej”.

Nawiązując do wspomnianego artykułu przypominam w skrócie zawarte w nim tezy, które można by ująć w ten sposób:

Kolej ściśle powinna stosować się do wskazań art. 94 dekretu i faktycznie odpowiadać za zboże przyjęte do przewozu od chwili jego nadania do chwili odbioru.

Aby mieć ścisłą kontrolę nad przewożonym towarem, kolej powinna przejąć aparat urzędowych wagowych lub stworzyć swój własny aparat, który by na zlecenie uczestników obrotu i na ich koszt wg dotychczasowych stawek zatwierdzonych dla wagowych Inspekcji Zbożowej dokonywał ważenia na stacjach nadania i odbioru (bocznicach kolejowych), na wagach uczestników obrotu wg obowiązujących zasad Ogólnych Warunków Dostaw — ustalając w tych punktach rzeczywistą wagę towaru netto i wpisując ją do listów przewozowych.

Za różnicę wagi ustalonej przez tych wagowych na stacjach odbioru i nadania, po odjęciu ustalonej w obrocie normy, kolej na podstawie listu przewozowego — bez żadnej reklamacji — powinna płacić odbiorcy przesyłki za powstały podczas transportu ubytek ponad normę wg ustalonej ceny sprzedaży obowiązującej odbiorcę.

Korzyści wynikające z takiego postawienia sprawy będą duże:

1) bez zwiększenia personelu wagowych, wagowemu kolejniemu zastąpią wagowych Inspekcji Zbożowej — (tj. 1 etat nowy na kolei zrównoważy się zmniejszeniem 1 etatu u uczestnika obrotu); ustalona przez kolej waga wyeliminuje spory, reklamacje i arbitraż, dając tym duże oszczędności pracogodzin.

2) znikną luki w odpowiedzialności za brak towaru w drodze, przyjęta odpowiedzialność za ubytki podczas transportu przez PKP wzmocni czujność funkcjonariuszy SOK i kolejowych — a tym samym wyeliminuje lub zmniejszy do minimum kradzie-

że w drodze — zaoszczędzając Państwu duże ilości drogiego ziarna.

3) nastąpi podwójna kontrola ważenia towaru przy nadaniu i odbiorze, gdyż wagowy kolejowy i magazynier uczestnika obrotu będą wspólnie dokonywali czynności związanych z ważeniem, załadunkiem i wyładunkiem — co wpłynie znowu w znacznej mierze na ścisłość wykazywanych wag.

System więc taki zaoszczędzi Państwu kilka tysięcy ton zboża, bez zwiększenia wydatków na administrację oraz wpłynie wychowawczo na aparat handlowy przewoźnika i uczestników obrotu.

Chodzi jednak o to, by zdać sobie sprawę, że przejście pewnych czynności od uczestników obrotu, w skali ogólnopństwowej nie zwiększy kosztów, że takie postawienie sprawy da duże — w tej właśnie skali — korzyści, i że przy tym kolej nie poniesie nawet większego ryzyka. Gdy PKP dojdzie do tego przekonania i uwierzy, że takie postawienie sprawy przez PZZ i innych uczestników obrotu zbożem wpływa tylko z troski o usprawnienie obrotu i gdy wywiąże się na tym odcinku między głównym przewoźnikiem a uczestnikami obrotu właściwa współpraca — zmniejszą się do minimum niepotrzebne i drogie spory, a Państwo zyska kilka tysięcy ton zboża tak potrzebnego dla żywienia mas pracujących.

Byłoby rzeczą słuszną, by nad tymi sprawami rozwinęła się jak najszersza dyskusja. Dyskusja taka przyniosłaby z całą pewnością wiele cennych uwag i przyczyniłaby się do ostatecznego uregulowania sprawy ubytków transportowych i odpowiedzialności za nie.

Trzeba jednak stwierdzić, że niestety pracownicy terenowi, którzy stykają się bezpośrednio z masą towarową, za mało jeszcze zabierają głos w sprawach poruszanych na łamach Gospodarki Zbożowej. Tłumaczy się oni często tym, że według ich zdania dyskusja taka nie wiele przyczynia się do zasadniczego rozwiązywania sporów związanych z obrotem zbożem. Często bowiem porusza się problemy bardzo ważne i pozostające w ścisłym związku z szukaniem dróg do obniżenia kosztów własnych, a nie było dotąd w czasopiśmie nawet wzmianki jak się ustosunkowuje do poruszanych problemów Ministerstwo Skupu.

Sądzę, że dobrze byłoby, gdyby czytelnicy mogli dowiedzieć się, jakie jest stanowisko w poruszonych wyżej sprawach — Ministerstwa Skupu, Ministerstwa Kolei i Ministerstwa Finansów. Uzyskanie od tych Ministerstw wypowiedzi i opinii w tych sprawach pobudziłoby jeszcze bardziej inicjatywę dołów pracowniczych, którą można wykorzystać dla dobra naszej gospodarki narodowej.

Stefan Tomanowski

CZYTELNICY PISZA

Aby rosły nowe kadry

II Zjazd Partii zwrócił dużą uwagę na zagadnienie obniżki kosztów własnych, podniesienie jakości produkcji, wzrostu asortymentu artykułów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z tymi zagadnieniami wiąże się także wiele innych nie mniej ważnych zagadnień. Bardzo ważną rolę odgrywa tu sprawa wykwalfikowanych kadr dla naszego przemysłu.

Skąd należy spodziewać się dobrych fachowców? Przede wszystkim kadry te winny wyjść z naszych szkół pionu technicznego. Podstawowym miernikiem jakości kadr przyszłych pracowników technicznych jest przede wszystkim zasób ich wiedzy fachowej. Oczywiście nie tylko opanowanej formułami teoretycznymi, ale powiązanej z doświadczeniem praktycznym, nabytym w czasie programowych zajęć bezpośrednio w produkcji. Do jak najlepszego opanowania wiedzy fachowej przyczynia się nie tylko należycie przygotowany i prowadzony wykład, ale także samodzielna praca uczniów w szczególności w „kółkach naukowych”. Chciałbym zwrócić na to zagadnienie w swej notatce szczególną uwagę, opierając się na przykładzie pracy koła technologów w Technikum Przemysłu Młynarskiego we Wrocławiu.

Koło Technologów liczy 60 członków. Zadania, jakie stawiają sobie członkowie koła to przede wszystkim budzenie i utrwalanie zamiłowania do zawodu, pogłębianie wiedzy zawodowej przez odczyty o tematyce fachowej, opracowane pod kierunkiem wykładowcy, wykonywanie wykresów, schematów, modeli maszyn. Jak widzimy inicjatywa bardzo słuszną, ale napotyka na wiele trudności.

Jedną z głównych trudności w nauczaniu przedmiotów zawodowych jest brak literatury fachowej, przystosowanej do potrzeb i wymagań programu nauczania, nie mówiąc już o pomocach naukowych do przedmiotów zawodowych, których brak odczuwany jest bardzo dotkliwie, w szczególności zaś z zakresu maszynoznawstwa specjalnego i budownictwa młyńskiego. Poważną trudnością jest brak fachowych periodyków, omawiających zagadnienia technologii młynarskiej ze strony bezpośrednio produkcji. Niezmierznie cenne są artykuły omawiające zagadnienia racjonalizacji budowy maszyn, procesu technologicznego. Co prawda „Gospodarka Zbożowa” poświęca temu zagadnieniu trochę miejsca, ale czy niezbyt mało? Uważam, że artykuły w dziale młynarstwa są zbyt metodyczne, a mało praktycznie uczące. Zamieszczając w swych numerach artykuły dotyczące zagadnień młynarstwa „Gospodarka Zbożowa” winna iść w tym kierunku,

by mogły one być wykorzystywane do podnoszenia wiedzy fachowej nie tylko dojrzałych już w zasób doświadczeń fachowych pracowników, ale także i tych, którzy podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe.

W szczególności chodzi tu o młynobudownictwo, maszynoznawstwo specjalne z uwzględnieniem najnowszych doświadczeń procesu technologicznego. Bardzo ważnym zagadnieniem nie rozstrzygniętym należyćie przez odpowiednie organa nadrzędne jest sprawa praktyk uczniów szkół młynarskich typu technikum, które nie posiadają własnego młyna szkolnego.

Problem ten bardzo ważny stara się rozstrzygnąć na konferencji wykładowców i instruktorów przedmiotów zawodowych w Cieszynie. Niestety konkretnych postanowień nie ma. Moim zdaniem w sprawie programu praktyk powinni wy-

powiedzieć się przede wszystkim pracownicy związani bezpośrednio z produkcją, którzy stykali się z praktykami w okresie wykonywania praktyki. Pozwoliłoby to na pełne wykorzystanie praktyk, które w zasadzie mają powiązać wiadomości teoretyczne z praktycznym doświadczeniem. Obecne programy praktyk oraz sama ich metodyka pozostawia wiele do życzenia. W większości praktykanci nie wykonują żadnej pracy, a raczej ograniczają się do praktyki pogładowej oraz robienia w dzienniku praktyk krótkiego opisu. Chodzi więc o to, by każdy praktykant w okresie odbywania praktyki był uważany za członka załogi produkcyjnej, a nie tylko za obserwatora. Uważam za słuszną, by „Gospodarka Zbożowa” poruszyła to zagadnienie w formie artykułu dyskusyjnego.

Ujawniając swój zamiar napisania notatki do „Gospodarki Zbożowej” zostałem poparty przez wielu jej czytelników, którzy całkowicie zgadzają się z moimi uwagami.

Waldemar Suchecki

NOWE

KSIAŻKI

A. D. Sincerow i W. N. Pawłow, Urządzenia wentylacyjne w młynach, kaszarniach i spichrzach zbożowych, przekład S. Krowackiego, Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego, Warszawa 1954 r.

Polski przekład „Urządzeń wentylacyjnych w młynach, kaszarniach i spichrzach zbożowych” wzbogacił młynarskie piśmiennictwo techniczne o nową wartościową pozycję. Książka szeroko omawia wentylację pomieszczeń, zagadnienie o dużym znaczeniu dla poprawy warunków pracy i jej higieny w młynarstwie oraz branży zbożowej. Zawiera ponadto podstawowe wiadomości o obliczaniu, projektowaniu, montażu i eksploatacji urządzeń aspiracyjnych i wentylacyjnych w spichrzach zbożowych, młynach i kaszarniach, omawia własności pyłu i powietrza w ruchu. Czytelnik znajdzie w niej wreszcie szczegółowy opis maszyn i przewodów stosowanych w urządzeniach aspiracyjnych, metody projektowania sieci aspiracji i transportu pneumatycznego, ich schematy oraz sposoby regulacji i kontroli pracy urządzeń aspiracyjnych i wentylacyjnych.

Poszczególne rozdziały omawiają wentylację (I), ruch strumienia powietrza (II) oraz pył i jego własności (III). Rozdziały IV i V poświęcone oddzielaczom pyłu i wentylatorom spotykają się ze szczególnym zainteresowaniem zbożowców i młynarzy. Rozdziały następne VI—IX zawierają zwaśzcza projektantów i budowniczych nowych obiektów. Znajdą w nich metody obliczania

przewodów powietrznych, opis elementów ich konstrukcji, wykonania oraz montażu jak również szczegóły urządzeń aspiracyjnych i wentylacyjnych w spichrzach zbożowych, młynach i kaszarniach. Rozdział X poświęcony transportowi pneumatycznemu pyłu i odpadów oraz XI omawiający badanie, regulowanie i użytkowanie urządzeń aspiracyjnych zawiera między innymi szereg cennych praktycznych wskazówek dla pracowników młynów i spichrzów.

Pracę zamykają tablice oraz wykaz piśmiennictwa. Do jej zalet należy przejrzystość układu oraz poprawność tłumaczenia. Niedociągnięciem jest — podobnie jak w większości dotychczasowych młynarskich wydawnictw technicznych — brak skrowidza alfabetycznego.

Książka wymaga dość wysokiego przygotowania teoretycznego z zakresu fizyki, mechaniki technicznej, termodynamiki technicznej, techniki cieplnej oraz technologii młynarstwa. Wydaje się więc, że jakkolwiek praca przeznaczona jest również dla mistrzów i techników, to zakres jej użytkownikowi zwięzi się do inżynierów, w szczególności projektantów i budowniczych zakładów przechowywania zboża i przetwórstwa zbożowego.

Pomijając jednak zagadnienia wielkości kręgu czytelników, przekład pracy Sincerowa i Pawłowa zapełnił jeszcze jedną lukę naszego piśmiennictwa fachowego w dziedzinie budownictwa oraz racjonalnej eksploatacji spichrzów zbożowych, młynów i kaszarni. Ukazanie się zatem przekładu witamy z zadowoleniem.

MŁYNARSTWO

Wpływ ceny zboża na wykonanie akumulacji

Otrzymane do przemiału zboże nie jest jednolitej jakości. Posiada ono różny stopień zwilgocenia i zanieczyszczenia oraz różny ciężar objętościowy. Wartość ziarna nie jest zatem jednakowa. Wpływa to na wydajność tego zboża przy przemiale, na większe lub mniejsze straty przemiałowe. Ze zboża najwyższej jakości otrzymuje się znacznie większą ilość produktów gotowych, aniżeli ze zboża zakwalifikowanego jako drugi czy trzeci gatunek.

W Polsce obowiązuje podział zboża na klasy, uwzględniające jego cechy dodatnie i ujemne. Zależnie od właściwości, które wpływają na wydajność zboża w procesach technologicznych, ustalona została cena dla poszczególnych klas. Cena ta powinna kształtować się w stosunku proporcjonalnym do jakości, tj. wydajności zboża przy przemiale.

Założmy, że zboża zakwalifikowano do trzech klas, a wydajność jego w poszczególnych klasach wynosi 98, 93 i 88%. Mając ustaloną cenę zboża dla najwyższej klasy łatwo jest otrzymać wyniki dla zboża klas niższych przy pomocy zwykłego rachunku opartego na regule trzech.

Przyjmijmy dla I klasy zboża cenę 2 tysięcy zł. Uwzględniając, że zboże to powinno posiadać wydajność 98%, a w następnej klasie 93%, cena dla zboża II klasy przedstawiać się będzie następująco:

$$\frac{2000 \times 93}{98} = 1.898 \text{ zł}$$

a dla zboża III klasy

$$\frac{2000 \times 88}{98} = 1.796 \text{ zł}$$

Przy takim obliczeniu ceny, dla odbiorcy jest obojętne w jakiej klasie otrzyma on zboże do przemiału, gdyż różnica ceny odpowiada ściśle różnicy jego jakości pod warunkiem jednak, że przyjęta do planu przeciętna cena odpowiadać będzie jakości zboża, gwarantującej wykonanie zaplanowanych wyciągów.

Założmy, że na podstawie obliczeń opartych na danych z lat ubiegłych, planowane wyciągi można osiągnąć ze zboża o wydajności 96%. Przeciętną cenę zboża, która powinna być wstawiona do planu obliczamy w ten sam sposób jak poprzednio tj.:

$$\frac{2000 \times 96}{98} = 1.959 \text{ zł}$$

Mając przeciętną planową cenę możemy obliczyć bez trudności w jakim stosunku powinny być dostarczane do przemiału poszczególne klasy zbóż, ażeby wykonać założenie planu. Zrobimy to posługując się rachunkiem mieszaniny, przyjmując za podstawę obliczenia — albo wydajność zboża, albo jego cenę.

Przypuśćmy, że według założeń planu mamy wyprodukować z 1000 ton zboża o wydajności 98% — 700 ton mąki. Ponieważ w żadnej klasie nie mamy zboża o takiej wydajności, musimy obliczyć w jakim stosunku powinno być dostarczone zboże do wydajności niższej i wyższej, ażeby planowaną ilość mąki można było z niego wykonać.

Wychodząc od wydajności zboża rachunek będzie się przedstawiał następująco:

98	3 + 8	:	11 części zboża	I klasy
96		:		
93	2	:	2 „ „	II „
88	2	:	2 „ „	III „
15				

Z obliczenia wynika, że na 15 części dostarczonego zboża powinno przypaść na zboże I klasy — 11 części, na zboże II i III klasy po 2 części. W stosunku procentowym na I klasę przypada 73,2% na II i III po 13,4%. Sprawdzimy zgodność rachunku.

$$\begin{array}{rcl} 73,2 \text{ kg zboża} & \times & 0,98 = 71,74 \\ 13,4 & \times & 0,93 = 12,46 \\ 13,4 & \times & 0,88 = 11,80 \end{array}$$

$$\frac{100,00}{96,00}$$

Takie same wyniki otrzymamy jeżeli za podstawę obliczenia przyjmijmy ceny zboża:

2000	61 + 163	224 części	I klasy
1959			
1898	41	41 „	II „
1796	41	41 „	III „
306			

W stosunku procentowym na poszczególne klasy przypada: I klasa — 73,2%, II klasa — 13,4%, III klasa — 13,4%

Sprawdzenie:

$$\begin{array}{rcl} 732 \text{ kg} & \times & 2000 \text{ zł} = 1464 \\ 134 & \times & 1898 \text{ „} = 254 \\ 134 & \times & 1796 \text{ „} = 241 \end{array}$$

$$\frac{1000}{\text{zł}} \quad 1959$$

Zgodność obu obliczeń potwierdza ścisła zależność jaka istnieje pomiędzy ceną zboża a jego wydajnością. Realizacja założeń planu we wszystkich jego pozycjach dotyczących produkcji, tj. ilości surowca zużytego do przemiału (1000 ton), wartości materiałów podstawowych (w tym wypadku 1959000 zł) i ilości otrzymanych przetworów głównych (700 ton) uwarunkowana jest przede wszystkim dostawą zboża w wykazanej powyżej proporcji.

Jeżeli dostawca nie mógłby dostarczyć zboża o jakości przewidzianej w planie produkcji w planie wyciągów, wówczas nastąpić musi zmiana przewidzianej do przemiału ilości zboża w górę lub w dół, zależnie od jakości zboża. Taka sama zależność jak pomiędzy ceną zboża a jego wydajnością, istnieje pomiędzy wydajnością zboża a ilością zużytego surowca. Różnica polega na tym, że pierwsza zależność kształtuje się w stosunku wprost proporcjonalnym — druga — odwrotnie proporcjonalnym. Im mniejsza jest wydajność zboża, tym większa jego ilość musi być zużyta w produkcji.

Obliczenie ilości zboża poszczególnych klas potrzebnej do wyprodukowania planowanej ilości przetworów, przeprowadzimy również przy pomocy reguły trzech, przyjmując założenia planu, że z 1 tony zboża

o wydajności 96% otrzymamy 700 kg mąki ustalonego typu.

Wskaźniki przeliczeniowe przedstawiać się będą następująco: na wyprodukowanie 700 kg mąki zujemy zboża I klasy —

$$\frac{1000 \times 96}{98} = 980 \text{ kg}$$

II klasy

$$\frac{1000 \times 96}{93} = 1032 \text{ kg}$$

III klasy

$$\frac{1000 \times 96}{88} = 1.091 \text{ kg}$$

Jak widzimy z powyższych obliczeń przy zmianie proporcji klas dostarczanego surowca, a zwłaszcza przy dostawach ziarna gorszej jakości zwiększa się ilość zużytego do produkcji surowca i na tym odcinku nie tylko plan dostawy ilościowej, ale plany przemiałowe muszą być przekroczone. Gdyby dostawca dostarczył tylko zboże trzeciej klasy, to na wyprodukowanie przewidzianej ilości mąki — 700 ton musiałby dostarczyć nie 1000 ton zboża, lecz 1091 ton, a młyny musiałyby dla otrzymania tej samej ilości produktu gotowego przekroczyć plan przemiału o 9,1%.

Ponieważ koszt surowca w planie przyjęty został w wysokości odpowiedniej do planowanej jakości zboża (dla zboża o wydajności 96%), tj. w kwocie 1.959.000 zł przy użyciu zboża gorszego, lecz tańszego, koszty materiałów podstawowych przy produkcji 700 ton mąki nie ulegną zmianie, gdyż wyniosą one planowaną kwotę: $1.091 \text{ ton} \times 1796 = 1.959.000 \text{ zł}$.

Z powyższych obliczeń wynika, że wydajność dostarczanego zboża przy właściwie ustalonej różnicy cen pomiędzy klasami nie ma wpływu na koszt materiałów podstawowych przypadających na jednostkę produkcji, jeżeli przeciętna planowana cena zboża odpowiada cenie zboża o wydajności koniecznej do osiągnięcia planowanych wyciągów.

Nie znaczy to jednak, ażeby dostawa gorszego gatunku zboża nie miała żadnego wpływu na akumulację. Im gorszy będzie surowiec, tym więcej potrzeba go będzie na wykonanie jednostki produktu gotowego. Nie ulegnie wprawdzie zmianie koszt materiałów podstawowych, ale wzrosną koszty produkcji, a w konsekwencji zmniejszona zostanie akumulacja.

Jeżeli przyjmiemy, że na skutek dostawy gorszego surowca po to, żeby otrzymać 700 kg mąki, zamiast 1000 kg zboża, przemielono 1091 kg, to planowane koszty przemiału wzrosną o 9,1%. Zupełnie inaczej będzie przedstawiać się sprawa jeżeli do planu przyjmujemy nie przeciętną wartość zboża, gwarantującą wykonanie wyciągów, lecz przeciętną wartość dostarczanych do przemiału zbóż. Założmy, że dostawca projektuje dostawę poszczególnych klas zbóż w następującej produkcji:

I klasy — 25%, II klasy — 50%, III klasy — 25%.

Przy uwzględnieniu dostaw w takim stosunku przeciętna cena zboża przedstawiałaby się następująco:

$$\begin{aligned} 250 \text{ kg} \times 2000 &= 500 \text{ zł.} \\ 500 \text{ „} \times 1898 &= 949 \text{ zł.} \\ 250 \text{ „} \times 1796 &= 449 \text{ zł.} \\ \hline &1898 \text{ zł.} \end{aligned}$$

Obliczona w ten sposób przeciętna cena zboża odpowiadałaby nie zbożu o wydajności koniecznej dla

osiągnięcia planowanych wyciągów tj. o wydajności 96%, lecz zbożu II klasy o wydajności 93%.

Oparty na przeciętnej plan wykazałby, że koszt surowca, potrzebnego do produkcji 700 ton mąki wyniósłby nie 1.959.000 zł., jak obliczono poprzednio, lecz 1.898.000 zł. tj. o 61.000 zł. mniej.

Rzecz jasna, że zbudowany w ten sposób plan byłby w samym założeniu nierealny. Plan taki z góry zakładałby nieosiągalną obniżkę kosztów surowca o 61.000 zł. Nieosiągalna, gdyż przedsiębiorstwo na produkcję przewidzianych 700 ton mąki musi zużyć nie 1000 ton surowca, lecz jak wynika z podanego poniżej obliczenia 1034 tony, a koszt własny materiałów podstawowych wyniesie nie (1000×1898) 1.898.000 zł. lecz 1.959.000 zł.

Ustalenie w planie innej przeciętnej ceny zboża aniżeli wynika z obliczeń wydajności, pociągnęłoby za sobą konieczność korekty ilościowego planu przemiału zboża, przez zwiększenie tych pozycji w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do różnicy jakości planowanej dostawy. Jeżeli przyjmiemy, na podstawie ustalonych poprzednio obliczeń, że na wyprodukowanie 700 kg mąki potrzeba albo 980 kg zboża I klasy, albo 1032 kg — II klasy względnie 1091 III kl. to przeliczony w ten sposób koszt surowca wyniósłby:

$$\begin{aligned} 245 \text{ kg zboża po } 2000 &= 490 \\ 516 \text{ „ „ „ } 1898 &= 979 \\ 273 \text{ „ „ „ } 1196 &= 490 \\ \hline 1034 \text{ kg} &1959 \end{aligned}$$

Ustalenie w planie ceny niższej aniżeli tej, która odpowiada jakości zboża, gwarantującego otrzymanie planowych wyciągów, spowodować musi w zakładzie produkcyjnym straty lub niewykonanie akumulacji na jednostkę produkcji, co równa się różnicy tych cen. W wyżej przytoczonym wypadku różnica wyniosłaby 61 zł na każdej tonie wziętego do przemiału zboża.

Z powyższych obliczeń widzimy jak duży wpływ na wykonanie akumulacji ma właściwe zaplanowanie przeciętnej ceny zboża. Z uwagi na to, że materiały podstawowe stanowią dominującą pozycję w kosztach własnych najmniejsze nawet odchylenia powstałe z niewłaściwie zaplanowanej ceny, w sumie globalnej dają tak dużą pozycję przekroczeń kosztów, że nie dadzą się one zrównoważyć oszczędnościami w innych pozycjach.

Dlatego też jedynie słuszną i uzasadnioną jest teza, że planowana przeciętna cena zboża, odpowiadać powinna jakości zboża, koniecznej do wykonania planowanych wyciągów niezależnie od tego jak kształtować się będą dostawy. Przy takim ustaleniu ceny planowany koszt własnych materiałów podstawowych nie zostanie przekroczony, a przy wykonaniu planowanej produkcji wysokość obrotu wartościowego pomiędzy odbiorcą i dostawcą nie ulegnie zmianie. Różnice mogą wystąpić jedynie w ilościach dostarczonego surowca, gdyż jak wykazują przytoczone powyżej obliczenia, niezależnie od klas dostarczonego zboża globalna wartość dostawy będzie jednakową.

$$\begin{aligned} \text{Przy zbożu I klasy } 980 \times 2000 &= 1960 \text{ zł.} \\ \text{II „ } 1032 \times 1898 &= 1959 \text{ zł.} \\ \text{III „ } 1091 \times 1796 &= 1959 \text{ zł.} \end{aligned}$$

Nie wolno o tym zapominać opracowując plany roczne i operatywne.

Michał Ziemiański

Dbajmy o czystość w młynach

Bez zamiaru powtarzania się należy na wstępie stwierdzić, że młyn jest zakładem produkującym środki spożywcze najbardziej powszechnego użytku. W takim zakładzie warunki sanitarne, higiena produkcji i przetworów zbożowych muszą stale być na najwyższym poziomie, czyli innymi słowy, w każdym młynie musi istnieć pod tym względem stan wzorowy.

Jeżeli jednak sprawa czystości młyna, oraz produktów w nim przetwarzanych nasuwa gdzieś tyle zastrzeżeń, to należałoby w pierwszym rzędzie stwierdzić przyczyny tego zjawiska, aby wskazać na środki i możliwości poprawy.

Stale utrzymanie wzorowej czystości maszyn i urządzeń, pomieszczeń młyna, spichrza, magazynów, oraz otaczającego terenu, zależy od ludzi, od całej załogi. W tym celu trzeba stworzyć właściwą organizację pracy, osiągnąć zdecydowaną postawę kierownictwa i aktywność gospodarczego młyna, oraz wyrobić w każdym pracowniku zamiłowanie do czystości uświadamiając go jak poważne i społeczne znaczenie ma higiena produktów dla podniesienia zdrowotności narodu.

Największą udręką młynarzy na całym świecie jest dotychczas nie rozwiązany problem szkodników zbożowo-mącznych w młynach i przetworach. Duża różnorodność insektów, choćby najpowszechniejszych u nas, takich jak wołek zbożowy, rozkruszek, trojszyk, rozplaszczyk, kapturzik, mącznik, mlik mączny, mól ziarniak i wiele innych, zakażają ciągle młyny drogą:

- 1) przyjmowania zbóż z zakażeniem jawnym lub ukrytym,
- 2) wylęgu ze stadium rozwojowego (jaja, larwy, poczwarki) w magazynowanym zbożu i przetworach, a szczególnie w produktach ubocznych,
- 3) zawleczenia ze środków transportowych,
- 4) obrotu używanych opakowań.

Do dyspozycji młynarstwa stoi obecnie wiele form i środków walki ze szkodnikami, wśród nich zaś preparaty chemiczne do gazowania, spryskiwania, opylania, stosowanie niskich i wysokich temperatur i wiele innych. Należy jednak stwierdzić, że żaden z tych środków nie jest całkowicie skuteczny i działa raczej przez krótszy lub dłuższy czas, ograniczając jedynie rozwój szkodników i ich działalność.

Natomiast systematyczna, stała i nieubłagana walka ze szkodnikami w formie wstępnego zapobiegania, drogą utrzymywania idealnej czystości pomieszczeń, maszyn i urządzeń, gwarantuje uwolnienie młyna i produktów od szkodników w rozmiarach zupełnie zadowalających.

W trosce o zabezpieczenie zdrowotności przetworów zbożowo-mącznych oraz zapewnienie skutecznej walki z insektami, Minister Skupu wydał zarządzenie nr 260 z dnia 4 października 1954 r. w sprawie zwalczania rozkruszek i innych szkodników zbożowo-mącznych. Zarządzenie wspomniane chroni przede wszystkim młyny przed dostawami porażonego zboża, nakładając jednocześnie obowiązek bezwzględnej walki ze szkodnikami, zakażeniem młynów i produktów gotowych.

Na temat czystości w młynach istnieje wiele publikacji i zarządzeń traktujących jednak tę sprawę dość ogólnie. Celem niniejszego artykułu jest przypomnienie i dokładne wskazanie młynarzom tych miejsc, które mogą być siedliskiem i rozszadnikiem insektów w zakładzie, oraz podanie sposobu utrzymania czystości i uwolnienie się od szkodników.

I. Przyjmowanie zbóż. Po nadejściu przesyłki ze zbożem, należy pobrać próby i niezwłocznie przekazać do laboratorium, które w pierwszym rzędzie dokonuje analizy na obecność szkodników. Wagon, lub inny środek lokomocji skontrolować na zakażenie szkodnikami. W wypadku stwierdzenia, że przesyłka jest porażona szkodnikami — postąpić zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami.

II. Gospodarka magazynowa. Wialnie zbożowe wstępnego czyszczenia muszą być aspirowane silnym prądem powietrza. Odpady wstępnego czyszczenia odprowadzać do torb papierowych, a w wypadku stwierdzenia szkodników — spalić. Odpady użyteczne porażone szkodnikami należy uważać za odpady nieużyteczne. Codziennie po ukończeniu przyjmowania zbóż, trzeba kossy zasypowy, wialnie wstępnego czyszczenia, stopy podnośników zbożowych i wagi oczyścić z kurzu i odpadków, które łącznie z odpadami wstępnego czyszczenia należy spalić. Przestrzegać zachowania rotacji zbóż w spichrzu. Konserwację wykonywać przy wykorzystaniu w miarę możliwości przedczyszczalni. Usunąć szpary w podłogach i pęknięcia tynków. Jeżeli na to pozwalają warunki atmosferyczne, wietrzyć magazyny, stwarzając przeciagi.

III. Worki. Każdą partię worków, które zwraca odbiorca przetworów zbożowych, przed złożeniem do magazynu dokładnie wytrzeć, a następnie skontrolować na obecność szkodników. Odpady z trzepania worków w razie stwierdzenia szkodników — spalić. Worki przechowywać w pomieszczeniach możliwie wydzielonych poza budynkiem młyna. Przed pakowaniem przetworów, worki należy jeszcze raz skontrolować na obecność szkodników. Worków nie wolno używać do uszczelniania maszyn i urządzeń. Ubrania pracowników zatrudnionych przy trzepaniu i reperacji worków muszą być codziennie trzepane.

IV. Dezynsekcja. Należy szczegółowo przestrzegać wszystkich wytycznych w sprawie przygotowania obiektu młyńskiego do dezynsekcji podczas corocznego dezynsektowania młyna, jak również czynności w czasie i po dezynsekcji. Dezynsekcją winny być również objęte wszystkie worki, ubrania robocze i wszelkie tkaniny z magazynu technicznego.

V. Utrzymanie czystości w pomieszczeniach młyna. Dla stworzenia warunków skutecznego zwalczania szkodników należy systematycznie i często sprzątać wszystkie pomieszczenia młyna. Do sprzątania zalicza się zamykanie podłóg, odkurzanie ścian, sufitów, oraz innych elementów pomieszczeń, utrzymanie maszyn i urządzeń w czystości, mycie okien itp.

Szczególną uwagę zwrócić na miejsca trudno dostępne, zakamarki, szczeliny i pęknięcia. Usuwać z pomieszczeń zbędne maszyny, ich części oraz urządzenia. Z magazynów przetworów usunąć wszystkie zbędne przedmioty oraz puste worki. Jeżeli pozostawienie nieczynnych maszyn w pomieszczeniach jest konieczne, obowiązuje utrzymywanie ich w takim stanie jak urządzeń pracujących. Odnosi się to również do nieczynnych przewodów komunikacyjnych. Gromadzące się śmieci składać do szczelnej skrzyni z przykrywą umieszczoną w każdym pomieszczeniu. Skrzynki opróżniać codziennie, zawartość spalać. Skrzynki co najmniej raz w tygodniu dezynsektować środkami owadobójczymi.

Wprowadzić obowiązek dbałości o czystość i porządek dla wszystkich bez wyjątku pracowników zatrudnionych w zakładzie. Każda zmiana powinna przekazywać służbę po uprzednim doprowadzeniu danego pomieszczenia do stanu nienagannej czystości i porządku. Utrzymywać bezwzględnie czystość w szafkach ubraniowych, znajdujących się w pomieszczeniach produkcyjnych, oraz w szatniach. Odzież roboczą przed umieszczeniem w szafce oczyścić z kurzu i pyłu w miejscu przeznaczonym na ten cel przez kierownictwo zakładu, poza terenem młyna. Szafki raz w tygodniu szorować wewnątrz i zewnątrz wodą z sodą lub mydłem. W magazynie odzieżowym przechowywać wyłącznie odzież czystą. Odzież zużyta może być przyjęta do magazynu po uprzednim upraniu. W magazynie technicznym artykuły i części zwracane po częściowym, lub całkowitym użyciu należy dokładnie oczyścić, a przedmioty tkaninowe (gurty, pasy parciarne, wszelkie tkaniny) zdezynsekwować azotoxem.

VI. Utrzymanie czystości terenu młyna. Dla utrzymania czystości otwartego terenu należącego do zakładu należy wszelkie materiały złożone na terenie dzieł według przeznaczenia i przydatności do oddzielnego składowania i zabezpieczyć przed powstaniem w nich siedlisk szkodników. Niepotrzebne materiały zlikwidować np. złom oddać do składowiska złomu, nieużyteczne drewno wykorzystać jako materiał opałowy. Regularnie zamiatać i sprzątać wszelkie nieczystości. Śmiecie wyrzucać tylko do śmietnika, który należy regularnie opróżniać i dezynsekwować wapnem niegaszonym. Szczególną uwagę zwracać na utrzymanie czystości ramp względnie miejsc załadunkowych i wyładunkowych. Prowadzić regularną deratyzację.

VII. Zwalczanie szkodników w toku produkcji. Dla stworzenia szkodnikom niepomysłnych warunków rozwoju w procesie produkcyjnym, oraz walki z nimi, należy zapewnić odpowiednią aspirację maszyn młyńskich a szczególnie właściwego czyszczenia wialni. Sita piaskowe wialni oczyszczać jak najczęściej. Przestrzegać sprawnego działania filtrów i pełnej ruchowej sprawności komór odpływowych i przewodów aspiracyjnych. Dotyczy to również łuszczarek, szczotkarek i wialni. Zapobiegać wydzielaniu się pyłu na zewnątrz maszyn.

Uszkodzenia przewodów usuwać w sposób właściwy nie stosując środków prowizorycznych, jak zatykanie otworów szmatami itp. Nie pozostawiać w pomieszczeniach produkcyjnych zmiotków, resztek surowca i produktów czyszczenia. Z miejsc, w których powstały zatory, międzyprodukty przemiału skierować do miejsca przeznaczenia, a stanowisko pracy natychmiast doprowadzić do porządku.

Dokonywać częstego przeglądu maszyn i urządzeń produkcyjnych, aby nie dopuścić do założenia oprzędów przez mola mącznego. Miejscami, które mól mączny najchętniej obiera za swe siedlisko są górne części młynników (nad wałkami zasilającymi), rękawy wlotowe i wylotowe, oraz kanały mączne wszystkich odsiewaczy, szczególnie odsiewaczy kontrolnych. Należy tu również skrzynki rozdzielaczy nad odsiewaczami, wialnie kaszkowe zwłaszcza przeznaczone do czyszczenia drobnych kaszek i miał, podnośniki i przenośniki (ślimacznice) międzyproduktów i gotowych produktów, przewody komunikacyjne (spady), filtry, przewody i ślimacznice aspiracyjne, mieszkarki i podnośniki obsługujące pakarki. Kontrole wymienionych

miejsc i czyszczenie dokonywać bieżąco, a specjalnie dokładnie podczas każdego choćby najkrótszego postoju zakładu.

Przynajmniej raz w roku podczas planowego remontu, dokonać gruntownego czyszczenia wszystkich maszyn i urządzeń. Wyjąć wtedy transportery i gurty z obudowy, wewnątrz obudowy ślimacznice oczyścić skrobaczkami, a obudowy podnośników specjalnymi szczotkami stalowymi. Gurty czyścić twardymi szczotkami na wolnym powietrzu na słońcu, jeżeli na to pozwala pogoda. Zakład winien być stale wyposażony w wystarczającą ilość sprzętu potrzebnego do wykonywania prac porządkowych: w skrobaczki i szczotki metalowe w stałych oprawach, oraz szczotki z drutu stalowego do czyszczenia dróg komunikacyjnych i aspiracyjnych. Prace przy mieszaniu i pakowaniu mąki zorganizować w sposób całkowicie zabezpieczający dobre warunki sanitarne.

VIII. Pakowanie produktów gotowych, ich magazynowanie i ekspedycja. Przystępując do pakowania gotowych przetworów należy zwrócić uwagę na podstawowe wymogi w zakresie higieny opakowań, które winny być wolne od szkodników, czyste i całe. Pomieszczenia pakowni i magazynu muszą być utrzymane w nienagannym stanie czystości. Przetwory gotowe nie kierowane do mieszarek np. kaszka manna, mąka pszenna krupczatka względnie inne wymagają szczególnie wnikliwej kontroli nie tylko pod względem wskaźników jakościowych i granulacji, ale również od strony czystości. Przetworom o grubszej granulacji grozi szczególnie zaatakowanie przez młkika mącznego i stąd potrzeba stałej kontroli zmierzającej do wykrywania zakażenia pod postacią oprzędu, czy wykształconych owadów.

Pozostałe przetwory gotowe kierowane do mieszarek, winny być poddawane normalnemu badaniu cech wilgotności, popiołu, kwasowości i czystości, oraz szczególnie badaniu na zakażenie młkikiem, rozkruszką względnie przy otrębach wołkiem lub innymi szkodnikami zbożowo-mącznymi. Magazynowanie przetworów gotowych winno odbywać się w pomieszczeniach dla tego celu przeznaczonych, utrzymywanych we wzorowej czystości i w warunkach podanych w punkcie II.

Kontrolowanie magazynowanej masy towarowej na obecność szkodników winno odbywać się w okresie zimowym, najmniej co dziesięć dni, zaś w okresie wiosenno-letnim co najmniej 3—5 dni. W wypadku zauważenia oprzędu względnie szkodników na opakowaniach magazynowanych przetworów, należy natychmiast oczyszczać twardą szczotką każdy worek, a uzyskane zmiotki bezwzględnie spalić. Niezależnie od tego, należy na chybił trafił otworzyć szereg worków, zbadać ich wewnętrzną powierzchnię, szczególnie w okolicy szyby i w szwach, przekonując się czy szkodniki nie zaatakowały wnętrza worków, lub samego produktu. Jeżeli badanie potwierdzi, że wnętrza worków jest opanowane przez szkodniki, należy zakażoną partię towaru wysypać z worków, towar przesiać i zapakować do czystych worków.

Przed przystąpieniem do wysyłki, należy opakowania z zewnątrz dokładnie obejrzeć i skontrolować na zakażenie, poddając oględzinom również wewnętrzną stronę worka i zawarty produkt. Przy załadunkach należy zawsze przestrzegać kolejności wydawania przetworów z magazynu według daty ich wyprodukowania,

bez względu na rozmieszczenie w jakim znajduje się towar w magazynie.

Środki transportu do których ma nastąpić załadunek towaru, a więc wagony kolejowe, samochody, przyczepki względnie wozy konne muszą być przed załadowaniem dokładnie wyczyszczone, a zarazem wolne od zapachów chemicznych względnie innych obcych. Trzeba potem obejrzeć czy są one zakażone przez szkodniki. Podkreślić tu należy, że kolej ma obowiązek dezynsekcowania wagonów i w związku z tym nie

powinno się dokonywać załadunku do wagonów nie odpowiadających powyższym wymogom.

Jeżeli każdy pracownik na swoim stanowisku pracy w młynie przestrzegać będzie konsekwentnie powyższych zasad, możemy być pewni, że wychodzące z młyna przetwory zbożowe będą wolne od szkodników, znikną reklamacje jakościowe i wynikające stąd straty, a młynarze odzyskają znów dobrą opinię zawodową.

E. Wachowiak

Kondycjonowanie i pomiary kruchości ziarna

Celem kondycjonowania ziarna jest podniesienie jego własności przemiałowych oraz w miarę możliwości — poprawa własności wypiekowych. Jeśli chodzi o te ostatnie, to istnieje szereg powszechnie znanych metod badania ich zmian. Zmiany własności przemiałowych można natomiast stwierdzić tylko podczas samego przemiału lub częściowo przed jego rozpoczęciem przez oznaczanie wilgotności.

Przez poprawę własności przemiałowych rozumiemy:

- zwiększenie łatwości oddzielenia bielma mącznego od łuski;
- podwyższenie oporności łuski;
- nadanie ziarnu właściwej wilgotności oraz zapewnienie należytego rozmieszczenia jej wewnątrz ziarna;
- zwiększenie kruchości bielma.

Spośród wszystkich tych wymagań stawianych kondycjonowanemu ziarnu, można w sposób techniczny ustalić tylko zawartość wody. Dla zakładu młyńskiego starającego się produkować mąki o niezmiennych własnościach jest rzeczą niezmiernie ważną, by ziarno kierowane na pierwsze śrutowanie posiadało zawsze ten sam stopień kruchości bielma. Nie umniejszając wpływu na własności przemiałowe innych czynników jak wielkość ziarna, grubość łuski, głębokość bruzdki, kruchość całego ziarna itp. należy stwierdzić, że decydujące znaczenie dla przebiegu procesu przemiałowego ma kruchość bielma. Od kruchości bielma zależna jest bowiem w pierwszym rzędzie zdolność mączenia.

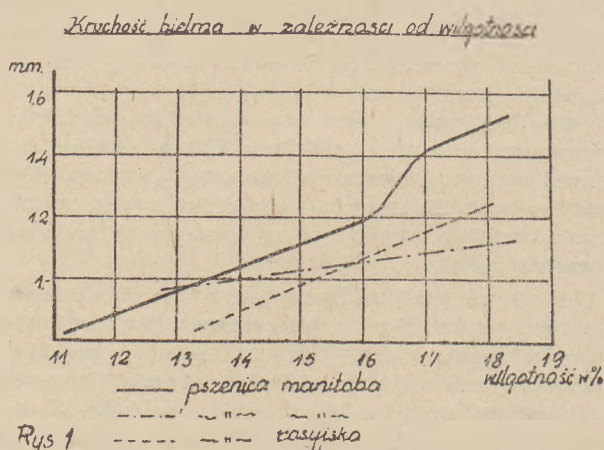
Wynika stąd konieczność prowadzenia kondycjonowania w sposób zapewniający osiągnięcie kruchości bielma najkorzystniejszej dla przemiału. Podwyższenie kruchości ziarna osiąga się przez kondycjonowanie zimne lub gorące. Jeśli chodzi o sposoby i metody najracjonalniejszego kondycjonowania — to zdania na ten temat są jeszcze ciągle podzielone. Pominając jednak te rozbieżności, trzeba stwierdzić, że najsłabszą stroną kondycjonowania pozostaje brak metod badania jego skuteczności. Doświadczenia światowego młynarstwa wskazują przecież, że stan ziarna przygotowanego do przemiału jest przynajmniej tak samo ważny jak właściwe ustawienie i wykonanie przemiału.

Znane są metody oznaczania twardości ziarna. Odnoszą się one jednak wyłącznie do ziarna całego jak np. metody Pelschenkego i Hampla oraz Kuhnego. Z punktu widzenia młynarskiego wydaje się jednak celowe i niezbędne oddzielne określanie struktury bielma i łuski, albowiem kaszkowanie i rozczywanie kaszek zależne jest wyłącznie od kruchości bielma. Oznaczanie twardości ziarna przy pomocy liczby amylozy nie znalazło jak dotąd praktycznego szerszego zastosowania. Dlatego też wydaje się celowe przedstawienie jednej

z najnowszych metod określenia wyników i skuteczności kondycjonowania przy pomocy pomiarów kruchości ziarna. Metoda ta została opracowana za granicą i opublikowana ostatnio w jednym z zagranicznych czasopism fachowych.

Metoda polega na poddawaniu ziarna naciskowi odpowiednio obciążonego diamentu. Diament ma kształt piramidy o płaskim wierzchołku. Odpowiedni kąt nachylenia ścian piramidy został dobrany doświadczalnie w oparciu o wyniki serii badań. Głębokość, na jaką diament wciska się w bielmo, waha się w zależności od jego kruchości od 20 do 80 M, zależnie od głębokości. Odcisk ma różne długości, które mierzy się przy pomocy wyskalowanej lupy o ośmiokrotnym powiększeniu. Im głębiej diament wciska się w bielmo tym dłuższy jest ślad odcisku i wskazuje na większą kruchość bielma. Odwrotnie, krótki ślad odcisku właściwy jest twardemu bielmu.

W celu wykonania pomiaru wszystkie badane ziarna umieszcza się w umyślnie w tym celu sporządzo-



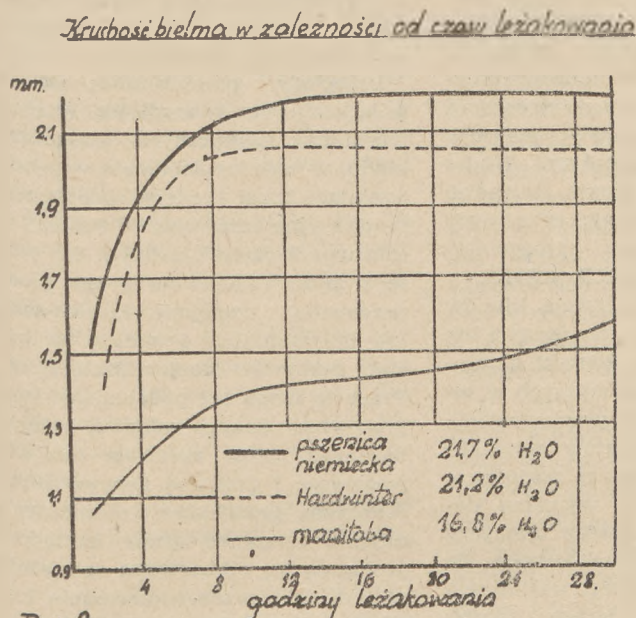
nej matrycy wypełnionej szybko twardniejącym cementem, zaprawą lub masą plastyczną. Po wyschnięciu zaprawy, kiedy ziarna są w niej dobrze osadzone spilojuje się je drobnym pilnikiem aż do obnażenia bielma. Każde ziarno poddaje się następnie naciskowi obciążonego diamentu po czym mierzy się długość pozostawionych śladów. Miara kruchości ziarna jest średnia wyników badań pięciu lub dziesięciu ziarn.

Jeśli oznacza się również twardość całego ziarna lub oporność łuski, badanie należy wykonać na ziarnach całych (przed spilowaniem warstw zewnętrznych). Badania kruchości bielma przeprowadza się następnie na tych samych ziarnach po uprzednim obnażeniu bielma.

Przeprowadzone dotąd badania wskazują na znaczne różnice w kruchości bielma ziarn szklistych i mączy-

stych. Oznaczenie kruchości bielma w partiach jednolitego ziarna wymaga średniej pięciu wyników pomiarów. Przy partiach będących mieszankami kilku pszenic wskazane jest obliczanie średniej arytmetycznej dziesięciu pomiarów.

Kruchość bielma wzrasta ze wzrostem wilgotności. Potwierdziły to badania pszenic europejskich i północ-



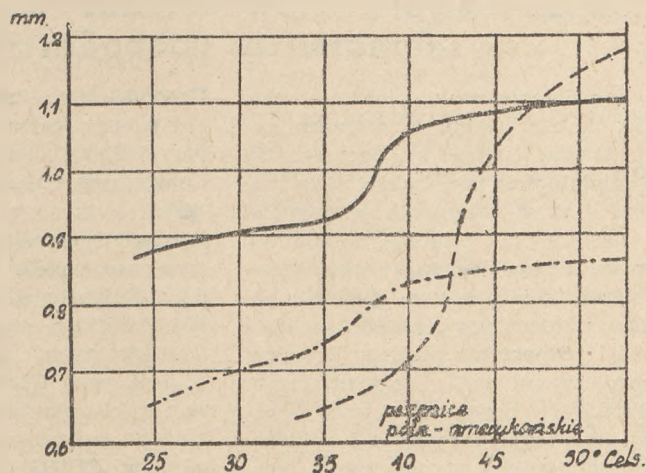
Rys. 2

noamerykańskich. U niektórych zależność między kruchością a wilgotnością jest liniowa, u innych występują momenty krytyczne zazwyczaj przy wilgotności ok. 16 %, przy której występuje gwałtowny wzrost kruchości. Począwszy od 17 % wilgotności zależność ta jest ponownie liniowa. (Rys. 1).

Kruchość bielma zależy również od czasu leżakowania po nawilżeniu, od temperatury kondycjonowania oraz od czasu leżakowania po kondycjonowaniu. (Rys. 2, 3 i 4). Dla zestawienia wyników pomiarów kruchości bielma przy pomocy opisanej metody z jednej strony i kształtowania się własności przemiałowych z drugiej — przeprowadzono szereg próbnych przemiałów różnych pszenic i mieszanek. Próbnym przemiałom wykazały lepsze własności przemiałowe tych partii, które dzięki kontrolowanemu kondycjonowaniu zostały doprowadzone do jednolitej kruchości bielma.

Przytoczone wyniki badań różnych pszenic, jakkolwiek nie mogą być bezkrytycznie rozszerzone na nasze pszenice krajowe wskazują na szereg możliwości usprawnienia przemiału pszenicznego przez odpowiednie dobranie czasu leżakowania po nawilżeniu i kondycjonowaniu oraz temperatury kondycjonowania. Wyniki

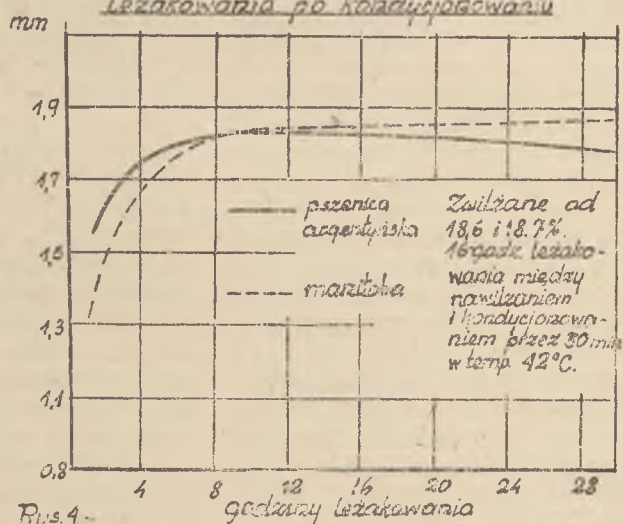
Kruchość bielma w zależności od temperatury



Rys. 3

te podważają również celowość sporządzania mieszanek przemiałowych pszenic (twardych z miękkimi, szklistych z mączystymi) przed kondycjonowaniem.

Kruchość bielma w zależności od czasu leżakowania po kondycjonowaniu



Rys. 4

Oddzielne i odpowiednie przygotowanie do przemiału poszczególnych jednolitych składników mieszanek pozwoli bowiem na osiągnięcie równomiernej kruchości całej partii, co jest niemożliwe do uzyskania przy kondycjonowaniu uprzednio sporządzonej mieszanki.

(anh).

JEDNYM Z WAŻNYCH CZYNNIKÓW OBNIŻKI KOSZTÓW WŁASNYCH JEST POSTĘP TECHNICZNY.
DZIELCIE SIĘ ZA POŚREDNICTWEM „GOSPODARKI ZBOŻOWEJ” SWOIMI POMYSŁAMI
RACJONALIZATORSKIMI.

MŁYNY GOSPODARCZE

Praca i rozwój klubów techniki i racjonalizacji w młynarstwie gospodarczym

Zagadnienie postępu technicznego, tak bardzo istotne w młynach gospodarczych, wiąże się bezpośrednio z działalnością racjonalizatorską szerokich rzesz pracowników młynów.

Jedynie przy połączonym wysiłku, trosce i zapobiegliwości ogółu pracowników młynarstwa mówić można o skutecznym usuwaniu zaniedbań i podnoszeniu poziomu technicznego w młynach gospodarczych. Właściwa organizacja oraz odpowiednie rozpropagowanie i pokierowanie ruchem wynalazczości pracowniczej w państwowym młynarstwie gospodarczym, przyczyniło się do poważnego jego rozwoju.

Działalność racjonalizatorska pracowników jest jednym z poważnych czynników w zakresie podnoszenia stanu technicznego, usprawnienia organizacji i jakości produkcji, podnoszenia wydajności i warunków pracy w młynach. Wyraz tym osiągnięciom dały obszerne wypowiedzi naszych racjonalizatorów na zjeździe we Wrocławiu w dniu 18.X.1954 r. Do tematyki „Gospodarki Zbożowej” jako stały dział — weszły obecnie sprawy młynów gospodarczych, celowe więc i wskazane jest omówienie na łamach miesięcznika stanu, rozwoju oraz organizacji racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej w państwowym młynarstwie gospodarczym.

Naświetlenie tego zagadnienia i zapoznanie z nim szerszych kół czytelników „Gospodarki Zbożowej” traktować należy jako próbę nawiązania bliższego kontaktu, wymiany doświadczeń i współpracy z aktywnym racjonalizatorskim pokrewnym przedsiębiorstw i instalacji resortowych Ministerstwa Skupu. Jest rzeczą jasną że wyczerpanie tak obszernego zagadnienia w ramach jednego tylko artykułu byłoby niemożliwe, z tych względów organicznie się w niniejszym artykule do omówienia organizacji ruchu racjonalizatorskiego w młynarstwie gospodarczym.

Podstawową formą organizacji ruchu wynalazczości pracowniczej są kluby techniki i racjonalizacji. Znaczenie klubów jest tym ważniejsze, że w strukturze organizacyjnej Wojewódzkich Zarządów Młynów Gospodarczych brak jest etatowego technika wynalazczości. W całym pionie Centralnego Zarządu Młynów

Gospodarczych istnieje 18 klubów t. i r., przy czym 17 klubów działa przy WZMG, a jeden przy Zarządzie Centralnym. Członkowie Klubu przy WZMG rekrutują się spośród najlepszych racjonalizatorów, majstrów oraz pracowników technicznych młynów, Rejonowych Przedsiębiorstw i Wojewódzkich Zarządów Młynów Gospodarczych. Członkami Klubu T. i R. przy Centralnym Zarządzie są z kolei najaktywniejsi członkowie klubów wojewódzkich — pracownicy młynów, RPMG, WZMG, CZMG.

Tego rodzaju organizacja klubów pozwala na ściślejsze powiązanie ich pracy i bezpośredni kontakt z zakładami zakładów produkcyjnych w terenie, sprawniejsze przekazywanie zadań klubu i postulatów racjonalizatorów, w układzie zaś poziomym, ułatwia wzajemną wymianę doświadczeń i przenoszenie zdobyczy z jednego klubu wojewódzkiego do innego, z racji wspólnego udziału ich przedstawicieli w pracach Klubu Centralnego.

W samym klubie zadania podzielone są pomiędzy wszystkich jego członków, którzy poza zarządzeniem koordynującym całokształt pracy klubu, tworzą szereg komisji roboczych. Do zadań komisji należy opracowywanie najważniejszych zagadnień stojących przed klubami oraz czuwanie nad rozwojem myśli racjonalizatorskiej. W chwili obecnej w każdym klubie pracuje 7 następujących komisji:

- 1) komisja opracowywania tematyki usprawnień;
- 2) komisja opracowywania najważniejszych schematów przemiałowych;
- 3) komisja organizacji i współpracy z młynem doświadczalnym;
- 4) komisja ustalenia minimum technicznego w młynach gosp.;
- 5) komisja do propagowania ruchu racjonalizatorskiego;
- 6) komisja szkolenia pracowniczego i popularyzacji pism naukowo-technicznych;
- 7) komisja oszczędnego spalania i usprawnień siłowni w młynach.

Zarówno zarząd klubu, jak i wymienione komisje w pracach swych planowo realizują wytyczone zadania, w oparciu o najniższe organizacje racjonalizatorskie w terenie, którymi są terenowe grupy zakładów i

rejonowe brygady pomocy technicznej.

Terenowe grupy zakładów inaczej zwane — brygadami racjonalizatorskimi, rekrutują się spośród członków przy WZMG oraz najaktywniejszych racjonalizatorów.

W skład grupy terenowej wchodzi 3-5 pracowników najbliższej siebie położonych młynów, którzy wspólnie dokonują kolejno przeglądu tych zakładów.

Przeglądy przeprowadza się w połączeniu ze szczegółową analizą warunków technicznych danego zakładu, w wyniku ustala się wszelkie istniejące braki i usterki techniczno-produkcyjne oraz wysuwa wnioski do usunięcia tych usterek. Wnioski te i myśli członkowie grupy przepracowują następnie kolektywnie lub indywidualnie i nadają im postać pomysłów racjonalizatorskich. Pracę tę mogą też podejmować inni pracownicy danego zakładu, którym terenowa grupa wskazała miejsce, możliwość i potrzebę usprawnienia.

Podczas przeglądów technicznych młynów terenowe grupy zakładów posługują się opracowaną specjalnie w tym celu przez odpowiednią komisję — tematyką usprawnień.

Tematyka usprawnień wskazuje terenowej grupie zakładów na wszystkie zasadnicze momenty techniczno-produkcyjne i organizacyjne, które należy wziąć pod uwagę w trakcie dokonywania przeglądu technicznego młyna.

Terenowe grupy zakładów istnieją we wszystkich klubach wojewódzkich i obejmują swą działalnością wszystkie zakłady produkcyjne będące w gestii CZMG.

Pracą ich jest ściśle planowana i ma formy zorganizowane. Przeprowadzono setki przeglądów zakładów i porad grup, które przyniosły nieocenione korzyści gospodarce narodowej. Działalność terenowych grup zakładów przyczyniła się do doraźnego usunięcia braków i błędów technicznych w dziesiątkach zakładów produkcyjnych, wysunęła tematy do realizacji setek pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień technicznych, dla wielu prostych robotników stała się szkołą kolektywnej pracy i usuwania trudności, wyłoniła wreszcie szeroki aktyw młynarski zorganizowany w klubach techniki i racjonalizacji.

O pracy rejonowych brygad pomocy technicznej będziemy mówili w jednym z następnych numerów

Stosowanie metalizacji natryskowej w młynarstwie

Metalizacja natryskowa jest jednym z technicznych sposobów nakładania powłoki metalowej na powierzchnię różnych materiałów. Metalizowanie materiałów polega na tym, że roztopiony metal pod działaniem strumienia sprężonego powietrza zostaje rozpylony na bardzo drobne części, które w postaci plastycznej układają się na specjalnie przygotowanej powierzchni i łącząc się z nią w sposób mechaniczny (adhezja) tworzą warstwę pokrycia metalowego.

Metalizowanie wykonuje się za pomocą specjalnych aparatów, zwanych aparatami lub pistoletami metalizacyjnymi.

Źródłem ciepła powodującym roztopienie metalu jest płomień gazowo-tlenowy lub łuk elektryczny. Zależnie od tego rozróżnia się dwa rodzaje metalizacji: gazową i elektryczną.

W skład agregatu warsztatowego metalizacji natryskowej wchodzi następujące urządzenia:

- 1) sprężarka z silnikiem elektrycznym wydajność 4—5 m³/min. ciśnienie 7 atm.;
- 2) pistolety typ GMP—L—2
- 3) zbiornik wyrównawczy, ciśnienie robocze 7 atm.;
- 4) filtr powietrzny, ciśnienie rob. 7 atm.;
- 5) komora do piaskowania;
- 6) piaskownica, ciśnienie rob. 7 atm.;
- 7) wentylator wyciągowy, wydajność 5000 m³/godz.;
- 8) odoliwiacz, ciśn. rob. 7 atm.;
- 9) odpylacz;
- 10) przewody wyciągowe;
- 11) przewody powietrzne;
- 12) stojak do drutu;
- 13) stojak do butli z gazami technicznymi;
- 14) skrzynia na piasek;
- 15) wanna do odtłuszczania metali;
- 16) 2 regały na części;
- 17) 4 reduktory do gazów technicznych (specjalne).

Orientacyjny koszt całego agregatu wynosi około 170.000 zł. Metalizacja natryskowa ma następujące dodatkowe właściwości:

- 1) aparaty do metalizacji natryskowej pozwalają bez trudności nakładać pokrycie na konstrukcję dowolnej wielkości i kształtu;

- 2) proces metalizacji natryskowej jest technologicznie prosty i polega wyłącznie na przygotowaniu powierzchni przedmiotu, nałożenia na nią warstwy metalu i następnie obróbce ręcznej lub mechanicznej;

- 3) przy metalizacji natryskowej można nakładać warstwy dowolnego metalu lub stopu o temperaturze topnienia do 3.000°C aparatem elektrycznym i do 1.600°C aparatem acetylenowo-tlenowym;

- 4) proces metalizowania nie wywołuje żadnych zmian strukturalnych w częściach metalizowanych i nie pociąga za sobą zmian w ich właściwościach mechanicznych, ponieważ prawidłowo wykonywany powoduje nagrzewanie powierzchni do temperatury nie wyższej od 80°C;

- 5) warstwa natryskowa posiada mały współczynnik tarcia w obecności smaru oraz wykazuje dużą odporność na ścieranie;

- 6) metalizowaniu poddawać można nie tylko przedmioty ze stali i metali kolorowych lecz także przedmioty z różnych materiałów np. z drewna, szkła, porcelany, tkanin, papieru itp.;

- 7) grubość warstwy natryskowej wynosić będzie zależnie od potrzeby od 0,03 do 10,0 mm i więcej.

Obok wymienionych dodatknych właściwości metalizacja natryskowa posiada również wady, z których najważniejszymi są:

- 1) podczas procesu rozpylania zachodzą zmiany struktury metalu użytego do metalizowania, co powoduje zmniejszenie wytrzymałości mechanicznej warstwy nałożonej w porównaniu do właściwości tego samego metalu w zwykłej postaci;

- 2) stosunkowo niewielka siła wiązania warstwy nałożonej z powierzchnią natryskowaną (podłoże);

- 3) porowatość warstwy i obecność w niej tlenków.

Stosowanie metalizacji natryskowej może być wykorzystane w następujących dziedzinach:

- 1) przy naprawach zużytych części maszynowych, na przykład: różnych wałów, wrzecion, suwaków maszyn parowych, nurników, pomp, tulei-łożysk itp.; przy naprawach stosuje się również metalizowanie dla zmiany wymiarów łożysk, usunięcie zadziórów i zagłębień powstałych wskutek zużycia;

- 2) do naprawy niektórych usterek w odlewach;

- 3) w celu ochrony przed korozją;

- 4) do podwyższenia ogniotrwałości stali niskowęglowej za pomocą warstw aluminiowych;

- 5) do innych różnorodnych celów, jak np. do podwyższenia przejmowania ciepła, nadania nieprzewodnikom własności przewodników elektrycznych itp.

Jak widać z powyższego metalizacja natryskowa powinna znaleźć szerokie zastosowanie w młynarstwie.

Sprzęt młyński w wielkiej ilości młynów przejętych przez Państwo Ludowe jest mocno zużyty i wymaga renowacji. Do wymiany zużytych wałów pędnych, różnego rodzaju wałków i innych części ulegających ścieraniu, dla całej puli młynów w Polsce należałoby zużyć dziesiątki tysięcy ton stali. Metalizowanie przedmiotów wymagających renowacji jest niekosztowne, przy metalizowaniu części ciężkich wynosi za ledwie 1% wartości przedmiotu, przy metalizowaniu zaś drobnych części około 30%.

Z powyższego wynika, że stosowanie metalizacji natryskowej pod względem ekonomicznym ma ogromne znaczenie w gospodarce narodowej.

Praktyczne podejście do omawianego zagadnienia wymaga przeszkolenia kadr (Instytut Metalizacji Natryskowej w Warszawie prowadzi kursy dla techników i inżynierów) oraz instalowania agregatów metalizacji natryskowej przy warsztatach remontowo-montażowych.

Stosowanie metalizacji natryskowej w młynarstwie pozwoli nie tylko na regenerację części zużytych w czasie remontów młynów, lecz również na regenerację przedmiotów znormalizowanych pochodzących z demontażu młynów i w ten sposób pozwoli tworzyć rezerwy części wymiennych. Niemniej ważnym momentem przy stosowaniu metalizacji natryskowej, jest możliwość regeneracji łożysk przy jednoczesnym regenerowaniu wałów pędnych, co pozwala na wymianę wałów pędnych wraz z łożyskami.

Metalizacja natryskowa, na razie poza młynarstwem, znalazła bardzo szerokie zastosowanie na terenie Państwa.

Antoni Kowalski

Ze świata

Podane informacje zostały zaczerpnięte z fachowych czasopism „Mukomolje i skladoskoje chozajstwo”, „Die Mühle”, „Die Müllerei”, „Schweizerischer Mühlen-Anzeiger”, „Bulletin des Anciens Elèves de l'École Française de Meunerie”, „Milling”.

„Zatruta pszenica w Lincolnshire” — pod takim sensacyjnym i budzącym grozę tytułem doniósł dziennik „Lincolnshire Echo” o rzadkim wypadku masowego porażenia miejscowej pszenicy przez sporysz. Artykuł wywołał panikę wśród ludności, która ustąpiła dopiero po urzędowych oświadczeniach i stwierdzeniach, że maszyny czyszczące w młynach są w stanie wydzielić niebezpieczny sporysz i ograniczyć jego zawartość w mące do nieszkodliwych rozmiarów.

W ramach wielkiej akcji zwalczania rdzy zakład badawczy Uniwersytetu w Pusdue (USA) wyhodował nową odmianę miękkiej pszenicy ozimej, która odznacza się wyjątkowo wczesnym dojrzewaniem. Pozwala to na przeprowadzenie zniw w terminie poprzedzającym niebezpieczny okres największego porażenia rdzą. Nowa pszenica otrzymała nazwę „Knox”. Jej hodowcy twierdzą, że wczesne dojrzewanie pszenicy stanowi lepszą jej ochronę przed rdzą aniżeli wszelkiego rodzaju uodpornianie.

W Holandii uprawia się obecnie nową odmianę pszenicy zwaną Peko od nazw jej „rodziców” Peragis i Kolben. Nowa pszenica odznacza się ma szeregiem cennych własności. Daje ona dobre zbiory niezależnie od warunków atmosferycznych oraz nadaje się na wszelkie gleby lekkie i ciężkie. Osiągnięto dobre wyniki prób uprawy nowej odmiany pszenicy na glebach, na których poprzednio udawał się wyłącznie jęczmień.

Rząd indyjski oświadczył, że Indie zakupią w okresie 1954/55 500.000 t pszenicy z wyłącznym przeznaczeniem na odbudowę zapasów. Potrzeby konsumpcyjne zostaną pokryte z własnych zbiorów.

Wyjątkowa susza panująca w tym roku w Australii stwarza poważną groźbę dla tegorocznych zbiorów pszenicy. Najcięższa sytuacja zaistniała w stanie zachodnim, gdzie oczekuje się zbiorów najniższych od wielu lat. Podkreśla się, że nawet obfite deszcze nie są już w stanie uratować zniszczonych zasiewów. Podobnie dzieje się w stanie Victoria i Nowej Południowej Walii. W stanie południowym przewiduje się, że zbiory pszenicy wynoszą tylko 22 miliony buszli (o 8 milionów buszli

mniej aniżeli w roku ubiegłym), a jęczmienia 18 milionów buszli (również o 8 milionów buszli mniej aniżeli w r. 1953).

W związku z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi londyński „Times” ocenia ogólną wysokość tegorocznych zbiorów zbóż w Australii na z górą 150 milionów buszli w porównaniu z 199 milionami buszli w roku ubiegłym.

Według danych opublikowanych przez tzw. „Europejski Urząd Współpracy Gospodarczej” ogólna produkcja pszenicy w Europie (z wyłączeniem zbiorów w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej) wyniosła w r. 1953 37.130.000 t. W porównaniu ze zbiorami z roku 1947 wzrost produkcji sięga 20.000.000 t, a w porównaniu ze zbiorami przedwojennymi o 10.000.000 t.

Zachodnio-niemieckie czasopismo „Ernährung” donosi o próbach wypieku chleba pszenno-ryżowego z porośniętej mąki pszennej. Pieczywo z mieszanek mąki pszennej i ryżowej w stosunku 3:7 i 3,5:6,5 okazało się bez zarzutu pod względem objętości, porowatości, struktury miąższu i skórki oraz barwy. Zastrzeżenia budził natomiast lekko słodkawy smak. Próby wypieku zostały przeprowadzone w ramach badań nad możliwościami wykorzystania mąki z porośniętych zbóż.

Wielki koncern młyński „Molteni Certosa” w Mediolanie (o dobowej zdolności przemiałowej 400 t) ogłosił bilans zamknięcia na 30 czerwca 1954 r. Przedsiębiorstwo nie poniosło wprawdzie żadnych strat lecz nie osiągnęło również żadnych zysków. W roku ubiegłym czysty dochód wyniósł 15.600.000 lirów, z którego wypłacono dywidendę w wysokości 40%. Sprawozdanie administracji stwierdza, że wobec katastrofalnej sytuacji w jakiej znajduje się młynarstwo włoskie rezultaty gospodarki przedsiębiorstwa należy uważać za zadowalające.

Kryzys włoskiego młynarstwa, który dotąd dawał się we znaki wyłącznie małym zakładom, pogłębił się do tego stopnia, że coraz więcej młynów i to wielkich zakładów o wieoletniej tradycji walczy z narastającymi trudnościami finansowymi. Rząd włoski projektuje przeprowadzenie kartelizacji młynów w celu rozwiązania zagadnienia za wysokiej zdolności przemiałowej.

W W. Brytanii podniesiono cenę mąki o 2 szylingi na worku (1 worek = ok. 66 kg).

Zboża z tegorocznych zbiorów w Luksemburgu są porośnięte w bardzo znacznym stopniu. Ich przemiał następcza tak poważne trudności, że luksemburskie ministerstwo rolnic-

two zwróciło się do Instytutu Zbożowego w Detmold z prośbą o wydelegowanie fachowców w celu zbadań sytuacji i udzielenia wskazówek co do możliwości zużycia porośniętych zbóż.

„Irish Farmer's Journal” donosi, że do dnia 1 listopada 7% pszenicy z tegorocznych zbiorów dostarczonej do młynów nie nadawało się do przemiału głównie wskutek nadmiernego porostu. Wobec nieukończenia jeszcze zbiorów, zachodzi poważna obawa, że procent zbóż nieprzydatnych do konsumpcji ludzkiej ulegnie jeszcze znacznemu zwiększeniu. Ten stan rzeczy grozi ruiną wielu chłopom irlandzkim, którzy nie mogą znaleźć zbytu dla swych zbóż. Częściowym rozwiązaniem sytuacji będzie zezwolenie władz na przeznaczenie zepsutych zbóż na paszę.

Niemiecka Republika Demokratyczna wyeksportowała w tym roku pewne ilości mąki do Danii oraz krajów Bliskiego Wschodu. Mąka eksportowa była produkowana z wysokogatunkowych pszenic importowych m. in. węgierskich, bułgarskich i radzieckich.

Słabe zbiory zbóż zmuszają Szwecję do importu żyta. W tej chwili w drodze do Szwecji jest 10.000 t argentyńskiego żyta. O dalsze zamówienia szwedzkie ubiega się szereg krajów.

Zbiory zbóż wyniosły w tym roku w Danii 4.200.000 t z. j. o 230.000 t mniej aniżeli w roku ubiegłym. W szczególności uległy zmniejszeniu zbiory jęczmienia (o 125.000 t), żyta (o 55.000 t) oraz mieszanki kłosowej (o 30.000 t). Wilgotność zbóż jest w porównaniu z rokiem ubiegłym o 22—24% wyższa co umniejsza zbiory jeszcze o 10%. Osiągnięcie w tym roku przedwojennego pogłowia trzody chlewnej (5 milionów sztuk) zmusza Danię do znacznego importu zbóż dla celów paszowych.

Na rynku międzynarodowym notuje się dalszy wzrost cen juty surowej oraz tkanin a w szczególności worków jutowych. Przyczyną tego jest wzrost cen juty surowej w Pakistanie. Brytyjskie ministerstwo handlu ogłosiło nowe ceny juty surowej wyższe o 5 funtów szterl. na 1 tonę. W odpowiedzi na to, zmniejszył się natychmiast popyt na worki jutowe, kosztem wzrastającego zapotrzebowania na worki papierowe.

W Meksyku jest około 800 młynów o globalnej rocznej zdolności przemiałowej sięgającej w przybliżeniu 1.400.000 t. Dobowa zdolność przemiałowa młynów meksykańskich waha się od 15 do 200 ton. Przy konsumpcji nie przekraczającej 700.000 t rocznie młyny pracują za-

ledwie 5—6 miesięcy w roku. Jakkolwiek znaczna część młynów zwłaszcza małych pracuje wyłącznie na zaopatrzenie lokalne i chociaż od szeregu lat obowiązuje w Meksyku zakaz budowy nowych młynów, nadmiar zdolności produkcyjnej stanowi zasadniczą trudność młynarstwa meksykańskiego. Wykorzystanie zdolności przemysłowej w zaledwie 50 — 60% nie pozwala na racjonalną gospodarkę w młynach.

* * *

Tygodnik „Die Mühle“ opublikował dane dotyczące wilgotności i stopnia porostu zbóż z tegorocznych zbiorów w Niemczech Zachodnich. Żyta bez porostu zebrano tylko 17%. W połowie posiadanego żyta stwierdzono do 5% porostu. 25% żyta jest porośnięte w granicach od 5 do 20%. Pszenica wykazuje mniejszy porost. 31% jest bez porostu. 54% zebranej pszenicy jest porośnięte w 5%.

Wilgotność żyta kształtuje się również niekorzystnie 27% zbiorów wy-

kazuje wilgotność do 17%, 55% żyta zawiera do 23% wody, a 18% żyta posiada wilgotność ponad 23%. Pszenicy o wilgotności do 17% zebrano 33%. 58% pszenicy zawiera do 23% wody.

W związku z niską jakością zbóż fachowcy każą oczekiwać obniżenia wydajności surowca o ok. 20% przy produkcji mąki jasnych typów.

* * *

Brytyjskie ministerstwo rolnictwa opublikowało dane dotyczące tegorocznych zbiorów. Z dniem 1 listopada zakończono praktycznie zbiory na terenie Anglii i Walii. W niektórych rejonach pozostały jednak zboża na pniu, które należy uważać za stracone. Zbiory z 1 ha uległy obniżeniu w porównaniu z r. 1953. Przeciętny zbiór pszenicy wyniósł 21,7 q z 1 ha (o 2,3 q mniej niż w ub. r.), jęczmienia 21,2 q (o 2,4 q mniej) i owsa 18,4 q (o 2,8 q mniej niż w r. 1953).

HL.

Londynu, że w Wirginii pracuje wiatrak a w budowie znajduje się młyn wodny. Trzeci młyn znajdował się w Nowym Jorku, zwanym wówczas Nowym Amsterdamem i należącym do Niderlandów. Został on zbudowany w r. 1626 przez Holendra Fransa Molemaechera. Był to młyn o napędzie konnym. W tym samym roku rozpoczęli również holenderscy koloniści uprawę zbóż. Jeden z nich nazwiskiem Schachen donosi pisemnie niderlandzkim Stanom Generalnym: „Wysocy i Potężni Panowie! Wyspa Manhattan została kupiona od dzikich za cenę 60 guldenów. Obejmuje ona 11.000 mórg. W połowie maja zasialiśmy zboża a żniwa odbyły się już w sierpniu(!). Przesyłam próbki

pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i gryki“.

Pierwszy nowojorski młyn padł ofiarą pożaru w r. 1627. W rok później wybudowano na jego miejsce wiatrak, który stał do r. 1650. Unieruchomiono go jednak znacznie wcześniej. Szybki rozwój Nowego Amsterdamu, budowa licznych nowych budynków między innymi również i wokół młyna, zamknęły mu dostęp wiatrów. W tym okresie brak mąki i chleba był w Nowym Amsterdamie na porządku dziennym.

* * *

„MY WIKTORIA Z ŁASKI BOŻEJ Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Królowa, Obrońca Wiary wszystkim którym Niniejsze dotyczyć będzie...“

Takimi słowami rozpoczyna się patent udzielony przez królową Wiktorię Juliuszowi Allmann z Manchesteru w r. 1870 na wyłączną produkcję i sprzedaż wynalazku, który został mu zakomunikowany przez panów Nagel i Kemp z miasta Hamburga. Wynalazkiem tym był odsiewacz odśrodkowy.

Dokument spisany na dwu arkuszach pergaminu związanych i opieczętowanych sześćcioletnią woskową pieczęcią królewską, został wydany „w piątym dniu marca tysiąc osiemset siedemdziesiątego roku w trzydziestym trzecim roku Naszego Panowania“.

Już w roku 1686 pierwowzór odsiewacza cylindrycznego opatentował John Finch. Ulepszył go w roku 1765 John Milne z Manchesteru. Dalsze ulepszenie było zasługą John Smitha z Bradford. Dokonał go w roku 1829. Te pierwsze angielskie odsiewacze zostały wyparte z młynów angielskich przez odsiewacz niemieckiej konstrukcji rozpowszechniony przez Juliusza Allmanna.

Drobiazgi

Najstarszym młynem w Europie jest przypuszczalnie tzw. dzisiaj Bäcker-Kunstmühle w Monachium. O jego istnieniu wspominają najstarsze kroniki miasta już w r. 957. Drugi najstarszy młyn monachijski jest znacznie młodszy od swego tysiącletniego kolegi. Został on po raz pierwszy zbudowany w r. 1331, liczy więc zatem zaledwie 623 lata.

* * *

Ponad 600 lat liczy sobie również najstarszy z istniejących w Anglii młyn Robertsbridge w Sussex. Zbudowano go po raz pierwszy w XIV stuleciu.

Jeden z najstarszych młynów polskich znajduje się w Kętrzynie. Został zbudowany przez jednego z książąt mazowieckich. O jego istnieniu wspominają krzyżacy kronikarze już w r. 1329. Młyn ulegał wielokrotnemu zniszczeniu na przestrzeni wieków. Najstarsza zachowana jego część pochodzi z r. 1829.

* * *

Młyn w Ustaritz, małym miasteczku u stóp Pirenejów jest najstarszym z faneuskich młynów pracujących od wybudowania w r. 1351 aż po dzień dzisiejszy.

* * *

Pierwszy młyn w północnej Ameryce został zbudowany przez Hiszpanów w Nowym Meksyku lub na Florydzie. Ówczesne kroniki nie o tym jednak nie mówią. Wspominają natomiast, że Hiszpanie zmuszeni byli zrezygnować z mąki oraz chleba i żywić się śrutem kukurydzanym, sporządzanym na wzór indiański w moździerzach lub na siodłokrętnych kamieniach. Pierwsza pewna wiadomość o amerykańskich młynach pochodzi z r. 1622. Gubernator Towarzystwa Wirginia donosił w liście do

SKRZYŃKA ZAPYTAŃ I ODPOWIEDZI

Ob. Machaj Genofewa w Gdańsku zapytuje czy suszenie cieplne zboża zabija drobnoustroje ziarna.

Sztuczne suszenie ziarna według stosowanych obecnie metod nie daje całkowicie pozytywnych wyników sterylizujących, to znaczy nie powoduje zupełnego zniszczenia drobnoustrojów. Wynikiem sztucznego suszenia są jedynie zmiany jakościowe i ilościowe mikroflory oraz jej stanu. Zmiany zależą od początkowej zawartości wilgoci w ziarnie, stanu samej mikroflory (obecność komórek vegetatywnych lub zarodników), temperatury czynnika suszącego, temperatury i czasu nagrzewania ziarna.

Doświadczenia wykonane w laboratoriach i w warunkach produkcyjnych wykazały, że suszenie należy jedynie traktować jako proces,

w wyniku którego zwiększa się ilość suchej masy w ziarnie i zmniejsza się ilość wolnej wody. W związku z tym następuje ograniczenie funkcji życiowych ziarna i drobnoustrojów.

Należy ponadto pamiętać, że po zawilgoceniu wysuszonego ziarna możliwy jest, podobnie jak w każdym mokrym zbożu, silniejszy rozwój drobnoustrojów.

Ob. Kazimierz Zdziechowicz z Torunia pyta, czy można odpylać powietrze przy pomocy filtrów nietkaninowych.

Zapyłone powietrze można oczyszczać przepuszczając je przez warstwy sypkich materiałów. Na przykład do oczyszczania powietrza z grubsza z pyłu, stosuje się takie materiały jak żwir, koks i tłuczeń. W niektórych konstrukcjach filtrów

materiały te nawilża się wodą. Zwiększa to w znacznym stopniu zdolność zatrzymywania pyłu przez te filtry.

Suche filtry wykonane ze żwiru czy tłucznia stosuje się do wtórnego oczyszczania powietrza i zabezpieczenia przeciwpożarowego przy recyrkulacji powietrza do pomieszczeń młynskich. Filtry takie składają się przeważnie w ramy tworzącej sztywne kadłub obciążonej z obydwu stron siatkami. Między siatkami umieszcza się warstwę materiału filtrującego o grubości do 200 mm (tłuczeń, żwir, kokos).

Stopień oczyszczenia powietrza z pyłu w filtrze żwirowym lub koksowym zależy od grubości warstwy filtrującej, charakteru i własności zastosowanego materiału, szybkości przepuszczanego powietrza oraz stopnia nawilżania materiału filtrującego.

W zwierciadle dawnej prasy

Gospodarze sprzed 150 lat, zanim zmagazynowali zboże musieli dobrze się natrudzić, aby zlikwidować groźnego wroga swoich plonów — wołkę zbożowego. Przekonać się o tym można ze starej prasy. Oto otwieramy połówkę karty „Pamiętnika galicyjskiego” z 1817 r. Uniwersalne to pismo zawierało również dział rolny, w nim zaś artykuł pt.:

„O wołkach zboża szkodliwych; wieloraki jest onych rodzaj, skąd się biorą i jak je wygubiać.”

Autor podpisany „Z Grzędy” definiuje najpierw szkodnika w słowach następujących: „Wołek jest pewny rodzaj owadu, który w ziarnie mąkę wyjada”. Potem kolejno wymienione są sposoby pozbycia się go, od najbardziej znanego — tzn. wynoszenia ziarna na słońce — do innych bardziej skomplikowanych. Oto np. przepis nr 2.

„Tłucze się czosnek w móżdżerzu, do tego dodaje się garść dobrze oczyszczonego nasienia z piołunu, toż dodaje się dobrą częścią utłuczonych zielonych albo ususzonych skorupki wierzchnich włoskich orzechów. Wszystko to ma się w kotle ugotować. Rozesławszy potem cienko zboże na podłodze, macza się miotłą w powyższej massie i skrapia się owe zboże poty, póki nie zmokrzeje”.

Materiał filtrujący powinien być okresowo przepłukiwany lub wymieniany na nowy.

Największą wydajność mają mokre filtry żwirowe, szlakowe lub koksowe. Wynosi ona 50 m³/min. na 1 m² powierzchni filtru. Filtry z tych samych materiałów nie zraszane wodą mają wydajność o połowę mniejszą. Dużą wydajność mają również filtry ze zwilżanego kamienia polnego wynoszącą 40 m³/min. na 1 m² powierzchni filtru. Bardzo dużą wydajność mają filtry z waty. Przy grubości warstwy waty 10 mm wydajność wynosi 8 m³/min. na 1 m² powierzchni filtra.

W Związku Radzieckim zaleca się stosowanie w młynach filtrów żwirowych wykonanych z tłucznia. Służą one do wtórnego oczyszczania powietrza po filtrach ssących, w recyrkulacji powietrza do młyna w okresie zimowym.

Gdybyśmy dziś zaczęli stosować receptę pana Grzędy, trzeba by olbrzymich powierzchni magazynowych i kilkakrotnie większego od obecnego personelu. Czasy się zmieniły, ludzie też, a wołek przestał być dla nas problemem.

Dalsze sposoby wymienione w „Pamiętniku” są już prostsze. Stwierdza więc autor, że podobnie działa „chmiel lub kwiat bzoowy na kupie zboża posypany, tudzież główki omłoczone z lnu”. „Najskuteczniej wszelako wpływać ma nasienie rzepianu”.

Inne pismo z 1878 roku przytacza opis najnowszego młyna parowego wybudowanego w Przemyślu w 1866 roku. Młyn ten o 9 kamieniach „przerabiał w dobrych latach do 60 tysięcy cet. m. maki. Obecnie 3—4 miesiące z braku handlu świętuje. Posiada maszynę parową o sile 60 parowych koni, 3 kotły i pompę poruszającą parą, która jednym tysiącem wiader w godzinie kotły zaopatrzyć może. Drzewo twarde używane jest jako materiał palny. Węgiel kamienny jako za drogi nie opłaca się. Do obsługi młyna i magazynów zatrudnionych bywa do 60 robotników, 9 zaś urzędników pracuje jako administracja jego.

Obrót finansowy brutto do roku 1873 przedstawiał się około 5 milio-

nów złr i właścicielom młyna pięknym okazał się procentem. Od tego czasu obrót znacznie się zmniejszył, a kapitał złożony zaledwie 3—4% przynosił”.

Tyle — artykuł w starej gazecie. Jeśli idzie o dalszą przyszłość młyna to losy tego — jak na owe czasy dużego zakładu nie ułożyły się pomysłnie. Oto w 1933 roku, pod koniec przewlekłego kryzysu padł on ofiarą pożaru. Ogień zniszczył młyn do szczętu, a też zadecydował tu przypadek czy też katastrofa miała inne podłoże, trudno dziś rozstrzygnąć.

Ze częste w okresie międzywojennym pożary młynów nie wynikały tylko wskutek nieostrożności widać z listu czytelnika zamieszczonego w piśmie „Młynarz Polski” z marca 1929. Autor, opisując zadłużenie i widmo bankructwa tak kontynuuje swą myśl.

„Więc niesumienny człowiek upozoruje jak może, aby się nie dostać do ula i pali. W latach przedmłotowych paliły się wiatraki liche, a na ich miejsce powstawały nowe i ulepszone. Dziś palą się bo muszą a na miejscu spalonego nie powstanie drugi. A więc w walce zwycięża młyn największy, najzamożniejszy i najsprytniejszy.”

Można się całkowicie zgodzić z postawionym tu wnioskiem. Nie przebiegająca w środkach walka konkurencyjna zaznaczała się także w młynarstwie. Również i tu panowało hasło „śmierć słabym”, które ekonomia określa jako prawo maksymalnego gromadzenia zysków z jednej strony i rujnowania innych — z drugiej.

Nic dziwnego, że ze szpalt „Młynarza” wзира przerażająco ponura ocena sytuacji. W tymże numerze czytamy:

„Przemysł młynarski przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys. Wypadki bankructwa młynów, kupców handlujących mąką, przymusowe przestoje w młynach należą do zjawisk zaskakujących częstych. Całość zaś obrazu dopełnia brak pracy, nekający liczne rzesze pracowników młynarskich”.

Dziś są to już wspomnienia. Nasze młyny, podobnie jak fabryki i inne zakłady produkcyjne pracują na kilka zmian. Nieustannym strumieniem płynie zboże z magazynów i elewatorów, przerobione zaś w młynie na mąkę dostaje się na rynek, aby zaspokoić ciągle rosnące potrzeby ludności.

GOSPODARKA ZBOŻOWA

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA

WARSZAWA, JASNA 14/16
TEL. 6-82-61 w. 66

REDAGUJE KOLEGIUM. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 9 do 11.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł, cena egz. 5,— zł.

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE”

Przedsiębiorstwo Państwowe,

Warszawa, ul. Poznańska nr 15, tel. 8-60-71 w. 38.

Zam. PWG — 10-Cz-55 r.
Podpis. do druku 4.1.55 r.
Druk. ukończono 7.1.55 r.
Ark. wyd. 5.6 Nakł. 2380
Papier gaz. mat. A1/50 g.
Zakłady Graficzne „Dom
Słowa Polskiego” Warszawa
Zam. Nr 7270/C. 6-B-515